

□ Czas czytania: 134 min.

W 1858 roku św. Jan Bosko opublikował „Miesiąc maj poświęcony Maryi Najświętszej Niepokalanej”, proste i przystępne dzieło mające na celu pobudzenie nabożeństwa maryjnego wśród wiernych, zwłaszcza młodzieży i rodzin. Maj, tradycyjnie poświęcony Matce Bożej w pobożności ludowej, wypełniony jest codziennymi rozważaniami, budującymi przykładami i praktykami pobożności, które pomagają czytelnikowi przeżyć każdy dzień z duchową intensywnością. Jasnym i serdecznym językiem Ksiądz Bosko proponuje drogę, która łączy naukę i życie, synowską miłość do Matki Bożej i konkretne zaangażowanie w nawrócenie. Tekst odzwierciedla jego pedagogikę duszpasterską, skoncentrowaną na zaufaniu do Maryi Niepokalanej jako pewnej przewodniczki do Jezusa. Dzieło to wpisuje się w szerszy projekt wychowawczy i duchowy świętego z Turynu, który w nabożeństwie maryjnym widział klucz do chrześcijańskiej formacji ludu.

Spis treści

[O nabożeństwie do Maryi](#)

[Kościół aprobuje tę pobożność i udziela odpustów tym, którzy ją praktykują.](#)

[Instrukcja dotycząca sposobu praktykowania miesiąca maryjnego](#)

[Trzy rzeczy do praktykowania przez cały miesiąc](#)

[Kwiatki do losowania i praktykowania każdego dnia miesiąca](#)

[Ostatni dzień kwietnia](#)

[Pierwszy dzień maja. Bóg, nasz Stwórca](#)

[Dzień drugi. Dusza](#)

[Dzień trzeci. Odkupienie](#)

[Dzień czwarty. Kościół Jezusa Chrystusa](#)

[Piąty dzień. Głowa Kościoła](#)

[Szósty dzień. Pasterze Kościoła](#)

[Siódmy dzień. Wiara](#)

[Ósmy dzień. Sakramenty Święte](#)

[Dziewiąty dzień. Godność chrześcijanina](#)

[Dziesiąty dzień. Cennaść czasu](#)

[Jedenasty dzień. Obecność Boga](#)

[Dzień dwunasty. Koniec człowieka](#)

[Dzień trzynasty. Zbawienie duszy](#)

[Dzień czternasty. Grzech](#)

[Dzień piętnasty. Śmierć](#)

[Dzień szesnasty. Sąd szczegółowy](#)

[Dzień siedemnasty. Sąd Ostateczny](#)

[Dzień osiemnasty. Męki piekielne](#)

[Dzień dziewiętnasty. Wieczność męki piekielnej](#)

[Dzień dwudziesty. Miłosierdzie Boże](#)

[Dzień dwudziesty pierwszy. Spowiedź](#)

[Dzień dwudziesty drugi. Spowiednik](#)

[Dzień dwudziesty trzeci. Msza Święta](#)

[Dzień dwudziesty czwarty. Komunia Święta](#)

[Dzień dwudziesty piąty. Grzech nieuczciwości](#)

[Dzień dwudziesty szósty. Cnota czystości](#)

[Dzień dwudziesty siódmy. Respekt u ludzi](#)

[Dzień dwudziesty ósmy. O Raju](#)

[Dzień dwudziesty dziewiąty. Środek zapewniający miejsce w Raju](#)

[Dzień trzydziesty. Maryja, nasza opiekunka w życiu doczesnym](#)

[Dzień trzydziesty pierwszy. Maryja, nasza opiekunka w godzinie śmierci](#)

[Pierwszy dzień czerwca. Sposób zapewnienia sobie opieki Maryi](#)

[Ofiarowanie serca Maryi](#)

[Formuła ofiarowania serca Maryi](#)

[Modlitwa św. Bernarda](#)

[Odpusty udzielone przez papieża Piusa IX](#)

[Chwalcie Maryję](#)

O nabożeństwie do Maryi

Maj, najpiękniejszy miesiąc w roku, powinien być poświęcony Maryi. W tym miesiącu natura pokrywa łąki trawą, rośliny kwiatami, a winnice pędami. W tym czasie człowiek z szczególnym zapałem oddaje się uprawie ziemi, która zaczyna dawać mu nadzieję na obfite zbiory, ale która jest dla niego również źródłem nieuzasadnionego strachu przed niebezpieczeństwami, na jakie narażone są owoce jego pracy. Grad, trąba powietrzna, najazd, susza lub inne nieszczęście mogą bowiem w jednej chwili zniweczyć wszystkie jego nadzieje i spowodować głód i klęskę głodu w kraju,

mieście, a czasem nawet w całym królestwie. Dlatego oprócz potrzeb duchowych, które w każdej chwili powinny skłaniać nas do zwracania się do tej Matki Miłosierdzia, istnieje również powód doczesny, a mianowicie, aby błogostawiła i chroniła nasze domy, nasze zwierzęta, owoce naszych pól i broniła nas przed nieszczęściami.

Prawdą jest, że nabożeństwo do tej wielkiej Królowej Nieba było przez wszystkie czasy pociechą dla rodzaju ludzkiego. Od czasów Apostołów aż do dzisiaj nie ma wieku, roku, miesiąca, tygodnia, dnia, godziny, a nawet chwili, w której nie odnotowano jakiejś łaski, jaką ta miłosierna Matka udzieliła swoim czcicielom. Prawdą jest również, że nie ma królestwa, miasta, wsi ani domu, w którym nie byłoby ołtarza lub przynajmniej obrazu lub figury ku czci Maryi, jako znaku otrzymanych łask i dobrodziejstw. Jednak miesiąc maj wydawał się szczególnie poświęcony Maryi.

Od XVIII wieku w różnych miejscowościach Piemontu każdego dnia maja odprawiano szczególne nabożeństwa ku czci Maryi. Okazało się, że ta seria codziennych błagań skierowanych do Matki Miłosierdzia była bardzo skutecznym środkiem uzyskania Jej opieki w różnych naszych potrzebach. Ta pobożność wzrastała z każdym dniem. Rodziny, wspólnoty zakonne, wioski i miasta przyjęły tę pobożność jako źródło wielkich błogostawieństw. Proboszczowie i biskupi gorliwie promowali ją w swoich diecezjach. W 1747 roku arcybiskup Genui, Saporiti, nakazał wydrukowanie książki zatytułowanej: *Miesiąc Maryi, czyli maj poświęcony Maryi poprzez praktykowanie różnych cnót w domach rodzin chrześcijańskich*.

Kościół aprobuje tę pobożność i udziela odpustów tym, którzy ją praktykują.

Na początku tego stulecia, wraz z nasileniem się potrzeb duchowych i doczesnych, wzrosła również troska czcicieli Maryi o szerzenie kultu Matki Bożej w maju. Biskupi zatwierdzili to i zadbali o utrwalenie tej tradycji w swoich diecezjach. Jednak praktyki religijne nie zaspokajają w pełni katolików, jeśli nie są zatwierdzone przez Wikariusza Jezusa Chrystusa, Najwyższego Pasterza ustanowionego przez Boga, aby

kierować i rządzić powszechną ovczarnią wszystkich chrześcijan. I oto ci sami papieże zatwierdzają, promują i wzbogacają niebiańskimi skarbami praktyki, które w tym miesiącu są wykonywane na cześć Maryi. Jego Świątobliwość Pius VII, błogostawionej pamięci, dekretem z 21 marca 1815 roku przyznał następujące odpusty:

1. 300 dni odpustu za każdy dzień wszystkim, którzy w miesiącu maju wykonają jakąkolwiek praktykę pobożności ku czci Najświętszej Maryi Panny.
2. Odpust zupełny w dniu zamknięcia lub w dowolnym dniu tego miesiąca, w którym odbywa się spowiedź i Komunia Święta.
3. Ten sam Najwyższy Pasterz innym dekretem z dnia 18 czerwca 1822 r. potwierdził powyższe odpusty, rozszerzając je o aplikowanie ich za dusze w czyśćcu.

Oto, drogi chrześcijański czytelniku, kilka słów o pochodzeniu miesiąca maryjnego. Ta pobożność opiera się na wielkiej czci, jaką wierni chrześcijanie zawsze okazywali wielkiej Królowej Nieba; opiera się na wielkich potrzebach duchowych i doczesnych, które nas otaczają i z których Maryja może nas wyzwolić; opiera się na zgodzie wiernych, na aprobachie biskupów i samego Wikariusza Jezusa Chrystusa.

Zachęteni zatem duchem dziecka, które zwraca się do czułej Matki, podejmijcie lekturę i praktykę tego, co zostało tam przedstawione dla wspólnego dobra.

Instrukcja dotycząca sposobu praktykowania miesiąca maryjnego

Wszyscy chrześcijanie są gorąco zachęceni do uczestnictwa w nabożeństwach odprawianych w parafii lub w innym kościele publicznym. Ci, którzy nie mogą uczestniczyć w nabożeństwach w kościele lub chcą, oprócz tego, co dzieje się publicznie, dodać coś w swoich rodzinach, mogą postępować zgodnie z poniższymi wskazówkami^[1]: Ostatniego dnia kwietnia w swoim domu, w pokoju, w którym zwykle gromadzi się rodzina, aby odmawiać modlitwy przed wizerunkiem Maryi, należy przygotować mały ołtarzyk i ozdobić ten wizerunek lub figurę w najlepszy możliwy sposób; należy postawić świeczniki, obrusiki, kilka wazonów z kwiatami,

najlepiej świeżymi, jakie daje pora roku. Jeśli to możliwe, należy to zrobić w tym samym pokoju, w którym się pracuje, uczy się, bawi się i odpoczywa, aby w ten sposób uświęcić to miejsce i regulować nasze działania tak, jakby były wykonywane pod czystym spojrzeniem Najświętszej Dziewicy.

Wieczorem przed pierwszym dniem maja, po zebraniu rodziny wraz z innymi wiernymi przed wspomnianym oświetlonym ołtarzykiem, należy odmówić trzecią część różańca lub przynajmniej litanie do Najświętszej Maryi Panny. Po zakończeniu modlitw należy przeczytać rozważanie przypisane na dany dzień wraz z przykładem i aktem strzelistym. Następnie należy wylosować jeden z duchowych kwiatków, które zamieszczamy poniżej. Należy je skopiować i złożyć w formie karteczek z aktami cnoty, które powinny być codziennym ćwiczeniem każdego dnia miesiąca.

Aby ułatwić praktyki pobożności w tym miesiącu, dobrze jest nie zwiększać zbyt wiele ćwiczeń pobożności, ponieważ mogłyby one stać się zbyt pośpieszne lub wykonywane niechętnie, zwłaszcza jeśli w domu są dzieci lub osoby bardzo zajęte sprawami doczesnymi.

Przeczytajcie uważnie rozważanie przypisane na każdy dzień i punktualnie wykonajcie praktykę wskazaną w wylosowanej kartce. Wieczorem, przed snem, dobrze będzie przypomnieć sobie lekturę dnia.

W ciągu miesiąca przynajmniej dwa razy przystąpcie do sakramentów spowiedzi i Komunii Świętej.

Ponieważ odpusty, które można uzyskać w tym miesiącu, można zastosować w intencji dusz w czyśćcu, gorąco zaleca się, aby z nich skorzystać, ponieważ, jak naucza św. Augustyn, podnosząc dusze z czyśćca, wyrządzamy również większe dobro samym sobie.

Należy również zaznaczyć, że aby uzyskać święte odpusty, nie jest konieczne korzystanie z tej lub innej książki, wystarczy uczestniczyć w nabożeństwach kościelnych lub wykonać jakieś praktyki pobożne w rodzinie. Papieże wymagają jedynie, aby wykonać jakiś akt pobożności ku czci Maryi, modląc się w intencjach Kościoła.

Pod koniec miesiąca złożcie ofiarę z serca Maryi, zgodnie z tym, co zostało przedstawione na końcu codziennych rozważań.

Trzy rzeczy do praktykowania przez cały miesiąc

1. Czynić wszystko, co w naszej mocy, aby nie popełnić żadnego grzechu w ciągu tego miesiąca: niech będzie on całkowicie poświęcony Maryi.
2. Bardzo się starać o wypełnienie duchowych i doczesnych obowiązków naszego stanu. Na przykład z szczególną pobożnością odmawiać modlitwy poranne i wieczorne; modlitwę ze znakiem Krzyża Świętego, którą zwykle odmawia się przed i po posiłkach. Bardziej wzorowo uczestniczyć w nabożeństwach kościelnych w dni świąteczne.
3. Zaprosić naszych krewnych, przyjaciół i wszystkich, którzy są od nas zależni, do udziału w praktykach pobożności, które odbywają się ku czci Maryi w ciągu miesiąca.

Kwiatki do losowania i praktykowania każdego dnia miesiąca

1. Gdy nadejdzie pora wstania, wstanę szybko z łóżka i ubiorę się z największą skromnością.
2. Z pobożnością wysłucham Mszy Św. w intencji dusz w czyśćcu, a jeśli nie będę mógł, odmówię pięć razy *Ojcze nasz*, *Zdrowaś Maryjo* i *Wieczny odpoczynek*.
3. Z całego serca przebaczę wszystkim, którzy mnie skrzywdzili, i powiem:
„Panie, przebacz mi moje grzechy, tak jak ja przebaczam tym, którzy mnie skrzywdzili”.
- „4. Będę umartwiał swój język milczeniem, zajmując go śpiewaniem jakiejś pieśni na cześć Maryi.
5. Umartwię usta, powstrzymując się od spożywania jakiejś porcji jedzenia lub picia.

6. Umartwię oczy, zatrzymując na chwilę wzrok na krucyfiksie lub wizerunku Maryi.
7. Z szczególną pobożnością będę odmawiał *Anioł Pański* rano, wieczorem i w południe, całując medalik Matki Bożej.
8. Wieczorem przed snem odmówię *Salve Regina* za tych, których Bóg w tej nocy powoła do wieczności.
9. Zatrzymam się na kilka chwil, aby pomyśleć o owocach wyciągniętych z poprzednich spowiedzi, a następnie dokonam aktu skruchy.
10. Zatrzymam się na chwilę, aby pomyśleć o męce Jezusa Chrystusa, a następnie powiem: „Matko Najświętsza, spraw, aby rany Pana zostały wryte w moim sercu”. Za każdym razem, gdy odmówi się tę modlitwę, otrzymuje się odpust trzystu dni.
11. Wszystko, co jutro zrobię, chcę zrobić dla duszy w czyścicu, która za życia miała większą pobożność maryjną.
12. Przed pójściem do łóżka ucałuję krucyfiks, mówiąc: „Maryjo, jeśli umrę tej nocy, spraw, abym umarł w łasce Bożej”.
13. Przygotuję się do spowiedzi, jakby była ostatnią w moim życiu.
14. Przyjmę Komunię ku czci Maryi, a jeśli nie będę mógł, odmówię *akty wiary, nadziei i miłości*.
15. Dam dobrą radę komuś z moich znajomych, aby naprawić skandal wywołany rozmowami o moim przeszłym życiu.
16. Dam jałmużnę zgodnie z moim stanem; jeśli nie będę w stanie tego zrobić, odmówię trzy razy *Zdrowaś Maryjo* za nawrócenie grzeszników.
17. Trzykrotnie ucałuję ziemię, mówiąc: „jestem ziemią i wkrótce do ziemi powrócę”.
18. Zatrzymam się na chwilę, aby rozważyć spowiedzi odbyte w przeszłości, a jeśli coś sprawi, że uznam je za nieważne lub wątpliwe, przygotuję się do jak najszybszego naprawienia tego poprzez spowiedź generalną.
19. Odmówię trzydzieści trzy *Chwała Ojcu* na cześć trzydziestu trzech lat życia Jezusa z Maryją, swoją matką.
20. Nie będę jadł ani pił przez cały dzień bez potrzeby.
21. Odprawię lub przynajmniej pójde wystłuchać Mszy za dusze moich zmarłych krewnych.
22. Spędzę dzień w całkowitej samotności na wzór czasu, który Maryja spędziła w świątyni.
23. Będę pościł zgodnie z moim stanem na cześć cierpień Maryi podczas męki Jezusa, jej syna.
24. Dam jałmużnę w intencji duszy, która najdłużej cierpi w czyścicu.

25. Będę unikać próżności w ubiorze i mowie oraz odmówię trzy razy modlitwę *Anioł Pański*, aby uzyskać ducha pokory i pokuty. Za każdym razem, gdy odmówi się modlitwę *Anioł Pański*, otrzymuje się odpust 100 dni.
26. Będę recytować litanie do Najświętszej Maryi Panny, aby wyprosiła u Jezusa, aby wszyscy, którzy umrą w tym miesiącu, umarli w łasce Bożej.
27. Przygotuję się do spowiedzi generalnej lub przynajmniej powtórzę moje spowiedzi od ostatniej spowiedzi generalnej, zgodnie z radą spowiednika.
28. Będę recytować *Siedem radości*, a jeśli nie będę w stanie, odmówię siedem razy *Zdrowaś Maryjo*, mówiąc: „Jezu, Maryjo, Józefie święty, niech przy was w spokoju Bogu ducha oddam”.
29. Na cześć Maryi chcę pozbyć się czegoś, co jest mi drogie, aby nie było dla mnie tak bolesne opuszczenie świata w chwili śmierci.
30. Będę rozmyślał o okazji, która doprowadziła mnie do ponownego grzechu, i postaram się jej uniknąć w przyszłości.
31. Będę unikał lenistwa i poproszę Maryję o przebaczenie za zaniedbania popełnione w tym miesiącu, a z rękami skrzyżowanymi na piersi powiem: *Zdrowaś Maryjo*, itp.

Ostatni dzień kwietnia

Przed codzienną lekturą należy powiedzieć: „Boże, wejrzyj ku wspomnieniu memu. Panie, pośpiesz ku ratunkowi memu. Chwała Ojcu... Jezu mój, miłosierdzia”[\[2\]](#).

Powody, dla których warto oddać się Maryi

Chodź ze mną, chrześcijaninie i rozważ niezliczone powody, dla których wszyscy powinniśmy oddać się Maryi. Zacznę od trzech głównych, które są następujące: Maryja jest najświętsza ze wszystkich stworzeń, Maryja jest Matką Boga, Maryja jest naszą Matką.

1. W całym Starym Testamencie Maryja jest nazywana całą piękną i nieskalaną: porównywana jest do świecącego słońca, do księżyca w pełni, do najjaśniejszych gwiazd, do ogrodu pełnego najpiękniejszych kwiatów, do zamkniętego źródła, z którego wypływa najczystsza woda, do pokornej gołębicy, do najczystszej lilii. W Ewangelii Anioł Gabriel nazywa ją „pełną łaski”: *Ave, gratia plena*. Pełna łaski, to znaczy stworzona i ukształtowana w łasce, co oznacza, że Maryja od pierwszej chwili swojego istnienia była bez skazy pierwotnej i aktualnej, i pozostała bez skazy aż do ostatniego tchnienia życia. Pełna łaski, a zatem nie było najmniejszej skazy, która mogłaby wejść do jej najczystsze serce; nie ma też żadnej cnoty, której Maryja nie praktykowała w najwznioślejszej postaci. Kościół Katolicki wyraża tę świętość Maryi, określając ją jako zawsze wolną od wszelkiej winy i zachęca nas do wzywania jej następującymi cennymi słowami: *Regina sine labe originali concepta, ora pro nobis*: „Królowo bez grzechu pierwotnego poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”[\[3\]](#).
2. Wolność Maryi od wszelkiej skazy grzechu pierwotnego i aktualnego; bycie ozdobioną wszystkimi cnotami, jakie możemy sobie wyobrazić; bycie napełnioną przez Boga łaską bardziej niż jakiegokolwiek inne stworzenie – wszystkie te przywileje sprawiły, że została wybrana spośród wszystkich kobiet, aby zostać wyniesiona do godności Matki Boga. Takie było ogłoszenie Anioła; tak powtórzyła święta Elżbieta, gdy odwiedziła ją Najświętsza Dziewica; takie pozdrowienie składają jej codziennie wierni chrześcijanie, mówiąc: „Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami”. O, chwalebne jest imię Matki Bożej, przed którym usta milkną, dlatego pochylając głowy w najgłębszym szacunku, ograniczamy się do stwierdzenia, że żadne stworzenie nie może być wyniesione do tak wzniosłej godności, żadne stworzenie nie może osiągnąć większej chwały, a zatem żadne stworzenie nie może być potężniejsze u Boga niż Maryja.
3. Ale jeśli tytuł Matki Boga jest chwalebny dla Maryi, to jest on również bardzo pocieszający i pożyteczny dla nas, którzy jesteśmy jej dziećmi. Ponieważ stając się matką Jezusa, prawdziwego Boga i prawdziwego człowieka, stała się również naszą matką. Jezus Chrystus w swoim wielkim miłosierdziu zechciał nazwać nas swoimi braćmi i tym imieniem uczynił nas wszystkich przybranymi dziećmi Maryi. Ewangelia potwierdza to, co tutaj mówimy. Boski Zbawiciel wisi na krzyżu i cierpi ból najstraszliwej agonii. Najświętsza Maryja Panna i św. Jan Apostoł stali u jego stóp pogrążeni w najgłębszym smutku; kiedy Jezus otworzył oczy, być może po raz ostatni w swoim śmiertelnym życiu, ujrzał swojego umiłowanego ucznia i swoją drogą Matkę. Wtedy poruszył

umierającymi ustami i rzekł do Maryi: „Niewiasto, oto syn twój, Jan”; a następnie rzekł do Jana: „A oto matka twoja, Maria”: *Mulier, ecce filius tuus; ecce mater tua*. W tym fakcie święci Ojcowie jednogłośnie uznają wolę Boskiego Zbawiciela, który przed opuszczeniem świata chciał dać nam Maryję za naszą kochającą Matkę, a nas wszystkich uczynił swoimi dziećmi. Maryja jest ponadto naszą matką, ponieważ przez Jezusa Chrystusa odrodziła nas w łasce. Tak jak Ewa jest nazywana matką żyjących, tak Maryja jest matką wszystkich wiernych dzięki łasce (Ricardo da s. Lorenzo). W tym względzie św. Wilhelm Opat tak się wyraża: Maryja jest Matką Głowy, a zatem jest również Matką członków, którymi jesteśmy my: *Nos sumus membra Christi*. Maryja, rodząc Jezusa, odrodziła również nas duchowo. Dlatego Maria słusznie jest przez wszystkich nazywana Matką i jako taka zasługuje na cześć. (*Gugl. Ab. cant.* 4).

Oto, chrześcijanie, osoba, którą proponuję wam do czci w tym miesiącu. Jest ona najświętsza spośród wszystkich stworzeń; Matka Boga, nasza Matka, potężna i miłosierna, która pragnie nas obdarzyć niebiańskimi łaskami. Ona sama mówi nam: Ja mieszkam w najwyższym niebie, aby obdarzyć łaskami i błogosławieństwami moich wiernych: *ut ditem diligentes me, et thesauros eorum repleam*.

Odwagi więc, czciciele Maryi; chodzi o to, aby zorganizować wielkie święto dla naszej Matki, Matki Jezusa. Kiedy nadchodzi dzień święta naszej ziemskiej matki, cieszymy się, że możemy zgromadzić krewnych i przyjaciół, aby spędzić z nimi czas i ofiarować im bukiet kwiatów z wyrazami miłości. Maj jest miesiącem święta naszej prawdziwej Matki, naszej niebiańskiej Opiekunki. Świętujmy więc z radością. Najpiękniejszym bukietem, jaki możemy jej ofiarować, jest ten, który będzie składał się z cnót, których ona nam dała jasne przykłady.

Postanówmy w tym dniu, że rano i wieczorem będziemy kierować modlitwy i całą miłość naszego serca do Tej, którą mamy szczęście nazywać naszą Matką. Módlmy się już teraz, aby wyprosiła nam szczególną łaskę u swojego Syna Jezusa. Prośmy ją o tę łaskę, której najbardziej potrzebujemy.

Przykład

Aby zachęcić was do gorliwego świętowania miesiąca maja ku czci Matki Bożej, niech posłuży przykład armii na Wschodzie, gdy przebywała w Konstantynopolu. Z dala od ojczyzny, pozbawieni kościołów i prawie całkowicie pozbawieni duchownych, ci chrześcijańscy żołnierze przywieźli ze swoich domów gorliwą pobożność i zaufanie do Maryi (). Oto relacja z tego wydarzenia, opublikowana w czasopiśmie wydanym 7 czerwca 1855 roku: „Maj był obchodzony w niektórych szpitalach z pobożną i regularną uroczystością, która przynosi wielką chwałę armii wschodniej. Nie ma wątpliwości, że błogosławieństwa nieba, które spadły na wiele dusz dotkniętych łaską, spłyną na całą armię i zostaną uwieńczone pomyślnym zakończeniem wojny.

Zanim sale te znalazły się w naszych rękach, były meczetami, czyli kościołami poświęconymi Mahometowi. W tym roku zaczęły rozbrzmiewać tam pochwały Królowej Nieba. Wzniesiono tam ołtarz poświęcony Maryi, ozdobiony z gustem, który świadczy o tym, że każdy pułk ma swoich artystów. Można tam zobaczyć kolumny rzeźbione jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Znajdują się tam również rzeźbione w marmurze dzieła sztuki, które wyglądają jak najszlachetniejsze marmury. Tam też można zobaczyć papierowe i kolorowe dekoracje, które są dziełem niektórych rekonwalescentów, którzy poświęcają swój czas na rzeczy służące powiększeniu godności kultu ku czci Świętej Dziewicy. Każdy dom zorganizował swój chór pieśniarzy, wszyscy muzycy i najzdolniejsi członkowie harmonijnego społeczeństwa starają się w nim uczestniczyć. Niektórzy skomponowali nawet duchowe pieśni, które wszyscy razem śpiewają z radością na cześć Maryi. Wieczorem, po zakończeniu śpiewu pieśni ku czci Najświętszej Maryi Panny i litanii, kapelan lub inna zaproszona osoba wygłasza kazanie dostosowane do danego dnia, które jest słuchane z wielkim zainteresowaniem przez licznych zgromadzonych wiernych. Często sala nie jest w stanie pomieścić tłumu słuchaczy. Ranni przynoszeni są tam pół godziny wcześniej, aby mieć pewność, że znajdą miejsce. Jest to dla nich najpiękniejsza chwila dnia”.

Oto, chrześcijanie, jak my również możemy celebrować ten miesiąc i okazać Maryi znak czułej pobożności. W miastach, na wsi, w domach, w samotności, w klasztorach i w regimentach tych samych żołnierzy można składać hołd Królowej wszystkich Świętych.

Akt strzelisty

Miłosierna Dziewico, oto moje serce; rozpal je świętą miłością.

Modlitwa

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo, że nigdy nie słyszano, abyś opuściła tego, kto się do Ciebie ucieka, Twojej pomocy wzywa, Ciebie o przyczynę prosi. Tą ufnością ożywiony, do Ciebie, o Panno nad pannami i Matko, biegnę, do Ciebie przychodzę, przed Tobą jako grzesznik płaczący stoję. O Matko Słowa, racz nie gardzić słowami moimi, ale usłysz je łaskawie i wysłuchaj^[4].

Pierwszy dzień maja. Bóg, nasz Stwórca

Boże, wejrzyj etc.

Jezu mój, miłosierdzia!

1. Na cześć Maryi zatrzymaj się na chwilę, aby rozważyć majestat Boga Stwórcy. Jeśli my, chrześcijanie, otworzymy oczy i damy upust naszym myślom, nie możemy nie uznać istnienia, mocy i mądrości Boga, od którego wszystko zostało stworzone, od którego wszystko zależy i wszystko się zachowuje. Kto podziwia doskonale zbudowany dom, nie ośmiela się twierdzić, że to przypadek, że ktoś mógł go zbudować i uporządkować. Kto powiedziałby, że zegarek powstał sam z siebie, zostałby uznany za szaleńca. Tak więc na widok porządku i cudownej harmonii panującej w całym wszechświecie nie można ani na chwilę wątpić w istnienie Boga, który stworzył, nadał ruch wszystkim rzeczom i je zachowuje. To Bóg powiedział: „Niech stanie się światłość” i stała się światłość. Światłość została oddzielona od ciemności i natychmiast rozprzestrzeniła się w ogromnych przestrzeniach nieba i ziemi. Na słowo wszechmocnego Boga morze zostało zamknięte w określonych granicach, ziemia pokryła się trawą, drzewami i owocowymi roślinami. Na Jego głos ptaki,

ryby i inne zwierzęta zaludniły niebo, ziemię i wody. Mówiąc *fiat*, „niech się stanie”, oświecił słońce, księżyc i gwiazdy. Wszystkiemu dał istnienie swoją wszechmocą, wszystkim zapewnia dobroć. To On podtrzymuje i porusza ogromną masę wszechświata. To On daje ruch i życie wszystkim istotom żywym. Jako Stwórca daje istnienie wszystkim, jako Zachowawca zapewnia wszystko, a wszystko odnosi się do Niego jako do ostatecznego celu. Do wszystkich rzeczy mówi: to ja cię stworzyłem: *ego sum*. W tym słowie, które każdy człowiek może i musi zrozumieć, wyraża się Jego moc i boskość.

2. Ale jest tu prawda, która z pewnością zwiększy nasze zdumienie. Wszystko, co widzimy we wszechświecie, stworzył dla nas. Słońce, które świeci w dzień, księżyc, który rozjaśnia ciemności nocy, gwiazdy, które zdobią firmament, powietrze, które daje nam oddech, woda, która służy człowiekowi, ogień, który nas ogrzewa, ziemia, która daje nam owoce, wszystko zostało stworzone przez Boga dla nas. *Omnia subiecisti sub pedibus eius*. Jakież uczucia wdzięczności, szacunku i miłości powinniśmy żywić wobec Boga tak wielkiego i jednocześnie tak dobrego! Co powinniśmy zrobić, aby odpłacić za tę wielką dobroć naszego Boga? Dokładnie wypełniać przykazania Jego świętego prawa. Zobacz, chrześcijanie, jeśli będziemy posłuszni nakazom naszego Boga, oprócz tego, co już dla nas uczynił, doda nam łaskę za łaską. Nasze życie będzie przepelnione niebiańskimi błogosławieństwami w życiu obecnym i przyszłym. Ale ten Bóg, będąc nieskończenie sprawiedliwy i miłosierny, da nam wieczną nagrodę za służbę, którą Mu wyświadczymy. Nagrodę chwały, jeśli będziemy Mu służyć dobrymi uczynkami, ale straszną karę, jeśli będziemy buntować się przeciwko Jego świętemu prawu.

Przykład

Każdy przedmiot, który pojawia się przed naszymi oczami w tym świecie, jest świadectwem majestatu, mocy i dobroci Boga Stwórcy. Można by przytoczyć wiele przykładów odważnych męczenników wiary, którzy ponieśli wielkie ofiary, aby służyć Bogu, ale my przytaczamy dla wszystkich ofiarę Maryji w świątyni. Gdy Maryja osiągnęła wiek, w którym panny zaczynają być narażone na niebezpieczeństwo w świecie, została zaprowadzona przez swoich rodziców, św. Joachima i św. Annę, do świątyni. Z pewnością musiała ponieść wielką ofiarę, opuszczając rodziców, przyjaciół i wszelkie wygody domu rodzinnego, aby nauczyć się służyć Bogu. Ale ofiara ta została złożona przez Maryję z radością, ponieważ chodziło o szerzenie chwały Bożej. Tam pozostała przez wiele lat, rozjaśniając najjaśniejszymi cnotami,

naśladować grono innych dziewic, które w tym samym miejscu były nauczone religii i sposobu zachowania niewinności obyczajów. Kościół obchodzi ofiarowanie Maryi w świątyni 21 listopada. Na wzór Maryi wielu porzuciło wygody życia doczesnego, aby służyć Bogu w klasztorach lub na pustyni, lub poświęcając swoje życie w najstraszniejszych męczarniach. My przynajmniej poświęćmy Panu ten czas życia, który w swojej dobroci zechce nam darować.

Akt strzelisty

O, ileż łask powinienem oddać wielkiemu Bogu, który mnie stworzył!

Który w chrzcie uczynił mnie swoim synem, od wiecznego wygnania wyzwolił mnie!

Modlitwa

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo...

Dzień drugi. Dusza

Boże, wejrzyj etc.

1. Bóg jest nie tylko Stwórcą wszystkich rzeczy, które znajdują się w niebie i na ziemi, ale jest również Stwórcą nas samych. Stworzył ciało z tych pięknych cech, które w nim podziwiamy; do tego ciała połączył duszę, która jest o wiele cenniejsza niż ciało i wszystkie inne rzeczy, które widzimy na świecie. Bóg dał nam duszę, to znaczy dał nam tę niewidzialną istotę, którą czujemy w sobie i która nieustannie dąży do Boga; tę inteligentną istotę, która myśli i rozumuje, i która nie może znaleźć szczęścia na ziemi, i dlatego nawet pośród bogactw i wszelkich ziemskich przyjemności jest zawsze niespokojna, dopóki nie spocznie w Bogu, ponieważ tylko Bóg może ją uczynić szczęśliwą.
2. Ta dusza jest nieśmiertelna. Bóg jest nieskończenie sprawiedliwy i

nieskończenie miłosierny; jako sprawiedliwy musi wynagrodzić cnotę często uciskaną w życiu doczesnym i musi również ukarać występki często triumfujący wśród ludzi; a ponieważ nie ma to miejsca w tym świecie, musi istnieć inne życie, w którym sprawiedliwy Bóg da dobrym zasłużoną nagrodę, a złym należną karę. Ponadto dusza jest stworzona na obraz i podobieństwo Boga. Ten obraz i podobieństwo byłyby niedoskonałe, gdyby nie posiadały głównej prerogatywy Stwórcy, jaką jest nieśmiertelność. Czujemy to w sobie, w tym wewnętrznym głosie, który przemawia do wszystkich w sercu i mówi: twoja dusza nie może zostać unicestwiona i będzie żyła wiecznie. Kiedy Bóg stworzył duszę, tchnął na człowieka i dał mu ducha życia; ten tchnienie jest proste, duchowe, stworzone na obraz i podobieństwo Boga, który jest wieczny i nieśmiertelny; dlatego nasza dusza musi być nieśmiertelna. Dzięki duszy mamy zdolność tworzenia idei, łączenia ich i tworzenia pewnych arcydzieł, które wynoszą człowieka ponad wszystkie inne stworzenia i dowodzą, że dusza jest symbolem lub znakiem inteligencji Boga.

3. Bóg dał naszej duszy wolność, to znaczy zdolność wyboru dobra lub zła, zapewniając jej nagrodę, jeśli czyni dobro, i grożąc karą, jeśli wybiera zło. Ponieważ, jak już powiedziano, nie dzieje się to w obecnym życiu, Bóg zachował wieczność, gdzie ci, którzy czynili dobrze, zostaną nagrodzeni nagrodą, która nigdy się nie skończy, a ci, którzy złamali Jego prawo, zostaną ukarani wieczną męką. Właśnie tego nauczał nasz Boski Zbawiciel, mówiąc: bezbożni pójdą na wieczne męki przygotowane dla demonów i ich zwolenników, a dobrzy pójdą do królestwa chwały, gdzie będą cieszyć się wszystkimi dobrami.

O chrześcijaninie, który masz nieśmiertelną duszę, pomyśl, że jeśli ją zbawisz, wszystko jest zbawione, ale jeśli ją utracisz, wszystko jest stracone. Masz tylko jedną duszę, jeden grzech może ją utracić. Co stałoby się z nami i z naszą duszą, gdyby w tej chwili Bóg wezwał nas przed swój Boski sąd? Ty, który czytasz, pomyśl o swojej duszy, a ja, który piszę, pomyślę poważnie o swojej.

Przykład

Wydarzenie, które miało miejsce w życiu ministra króla Francji Ludwika XVI, uczy nas o troskliwej opiece, jaką Maryja otacza nasze dusze. Minister ten miał nieszczęście w młodości zadawać się ze złym towarzystwem, które sprawiło, że stracił miłość do cnoty, religii i wiary. Był już osiemdziesięcioletnim mężczyzną. Od

piętnastego roku życia nie praktykował żadnej religii. Po okresie filozofowania, masonerii i materializmu, stał się ateistą, nie wierząc już w nic. Bóg, który stworzył tę duszę dla siebie i czekał na nią, powierzył Maryi, Matce Bożej, misję doprowadzenia jej do Jezusa, swojego syna. Stał się ślepy, chory, a jego dusza znalazła się u progu wieczności. Proboszcz, któremu naprawdę leżało na sercu zbawienie tej duszy, nie szczędził starań, aby ją pozyskać. Dziesięć razy pojawił się u jego drzwi i dziesięć razy został zatrzymany przez służących zgodnie z poleceniem pana. Ten gorliwy pasterz, głęboko zasmucony obawą, że dusza odkupiona krwią Jezusa Chrystusa pójdzie na zatracenie, nie wiedząc już, co robić, zwrócił się do Tej, którą nazywają zbawieniem świata lub schronieniem grzeszników. Zaufał Maryi, modlił się i prosił, aby była Matką miłosierdzia również dla tej duszy, która wydawała się wkrótce stanąć przed sądem Bożym. Udał się więc do drzwi tego pana, a służący próbowali go odesłać, tak jak poprzednio. On jednak nalegał i w końcu został wpuszczony. Po kilku uprzejmościach chory bez ogródek powiedział do proboszcza: „Księżę proboszczu, czy udzieliliby mi ksiądz swojego błogosławieństwa?”. Proboszcz, zdziwiony tymi słowami, odpowiedział z całego serca. Po otrzymaniu błogosławieństwa chory dodał: „Jakże pociesza mnie księdza wizyta! Jestem ślepy i nie widzę księdza, ale dobrze wyczuwam księdza obecność. Odkąd jest ksiądz blisko mnie, czuję w sercu spokój, jakiego nie zaznałem w całym swoim życiu”. Proboszcz, błogosławiąc w sercu i dziękując Bogu za Jego miłosierdzie, zaczyna mówić mu o pociechach, jakie daje religia katolicka w życiu, a jeszcze bardziej w chwili śmierci. Chory z radością przyjmuje słowa kapłana, przygotowuje się do spowiedzi, rozpoczyna ją i kończy w kolejnych dniach z wielką satysfakcją. Życie tego pana zostaje przedłużone o około sześć miesięcy, ale zawsze pełne wiary w Boga i zaufania do Najświętszej Maryi Panny. Dał niewątpliwe oznaki skruchy za swoje grzechy, starał się naprawić wyrządzone zgorzenie i, umocniony sakramentami i innymi pociechami, jakie religia katolicka udziela chorym chrześcijanom, oddał ducha w Panu 10 kwietnia 1837 roku. (Z *Podręcznika Arcybractwa*).

Akt strzelisty

Uciekam się do Ciebie, o Maryjo, Ty wskaż mi drogę do nieba.

Modlitwa

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo...

Dzień trzeci. Odkupienie

Boże, wejrzyj etc.

1. Tajemnicą niezrozumiałą dla ludzkiego umysłu, która świadczy o cenności naszej duszy i wielkiej dobroci Boga wobec nas, jest odkupienie rodzaju ludzkiego. Nasi rodzice, Adam i Ewa, zgrzeszyli i swoim grzechem zamknęli Raj przed sobą i całym swoim potomstwem. Bóg w akcie nieskończonej dobroci obiecał naprawić wieczne potępienie ludzi poprzez Mesjasza, którego miał posłać w pełni czasów. Aby wiara w Mesjasza, czyli Zbawiciela, pozostała żywa wśród ludzi, Bóg kazał ją głosić przez wszystkie czasy świętym patriarchom i prorokom. Jasne objawienie zostało dane Abrahamowi, Jakubowi, Mojżeszowi, Dawidowi, a później wielu innym prorokom. Izajasz powiedział: „Człowiek o cudownej łagodności, święty z natury, poczęty z Ducha Świętego, narodzi się z Dziewicy”. Inni nazywają go „Bogiem mocnym, twórcą pokoju”, przepowiadając, że narodzi się w Betlejem.

Pięć wieków przed narodzinami Zbawiciela prorok Daniel ustalił czas jego przyjścia na siedemdziesiąt tygodni lat, co odpowiada czterystu dziewięćdziesięciu latom. Pod koniec tych tygodni Jezus narodził się w Betlejem z Maryi, zawsze Dziewicy, i pod najskromniejszym wyglądem Bóg Stwórca nieba i ziemi stał się człowiekiem: *et Verbum caro factum est*. W ten sposób Bóg wielokrotnymi prorocत्वami ostrzegał ludzi, aby zachowali nadzieję w Zbawicielu. Im bardziej zbliżał się czas Jego przyjścia, tym jaśniejsze stawały się Boskie obietnice.

2. Zbawiciel, aby udowodnić swoje przyjście i dać znać całemu światu, że jest obiecany Mesjaszem, rozpoczyna nauczanie od świętej i Boskiej doktryny, potwierdzonej przez szereg niezwykłych cudów, które mają na celu wykazanie Jego dobroci i Boskiej mocy. Na Jego słowo ślepi odzyskują wzrok, głusi słuch, niemi mowę, a umarli wychodzą żywi z grobów. Jezus naucza, ale nie tylko o nagrodach doczesnych; uczy, że należy czcić jednego Boga w duchu i prawdzie, kochać i wielbić tylko Jego; uczy, że należy okazywać dobroć

wszystkim ludziom, nawet swoim wrogom, ponieważ celem Jego religii i Jego przyjscia jest miłość. Głosi cierpliwość, uległość i pokorę, aż do radości z cierpień, które nam zsyła. Zapowiada życie szczęśliwe i wieczne, czyli niebo, ale to szczęście musi być przez nas zdobyte własnym wysiłkiem, praktykowaniem cnót i unikaniem występków.

3. Zatrzymajmy się tutaj, chrześcijanie, i pełni wdzięczności rozważajmy ogromną dobroć Boga. Proszę cię, abyś zatrzymał swój umysł na dwóch myślach: rozważaj bowiem cenny skarb, który nosisz w sobie, jakim jest twoja dusza, dla której Bóg stał się człowiekiem, a także rozważ, jak wielkim złem jest grzech, skoro aby naprawić jego skutki, Syn Boży musiał opuścić rozkosze nieba, poddać się wszystkim nieszczęściom naszego życia i zakończyć śmiercią na krzyżu. Ale podziwiając dobroć naszego Boskiego Zbawiciela, obiecujemy Mu, że będziemy unikać wszystkiego, co może ponownie spowodować cierpienia, jakie On wycierpiał za nasze dusze. Podziwiamy Jego wielką pokorę i unikajmy zwłaszcza próżności i pychy. To prawda, że to ciało jest pięknym darem od Boga, danym nam, aby okryć naszą duszę, ale pokora jest najpiękniejszą ozdobą duszy, a próżność i pycha są grzechami, których należy unikać zawsze, a zwłaszcza w tym miesiącu poświęconym najczystszej i najpokorniejszej z dziewic, Najświętszej Maryi Pannie.

Przykład

Święty Franciszek z Girolamo zawsze żywił w swoim sercu i starał się rozbudzić w innych czułą pobożność wobec najświętszego człowieczeństwa Jezusa Chrystusa i Jego tajemnic. Był szczególnie oddany tajemnicy Wcielenia. Zwykł mawiać, że jesteśmy w najwyższym stopniu zobowiązani do uświęcenia miesiąca marca, ponieważ w tym czasie Słowo Boże z niewysłowioną łaskawością raczył przyjąć ludzkie ciało dla naszej miłości w najczystszej łonie Maryi. Kiedy rozmyślał o Dzieciątku Jezus, rozpływał się w gorzkich łzach ze współczucia dla Jego cierpień.

Do tej pobożności wobec tajemnicy odkupienia łączyła się synowska czułość wobec Jego Matki Najświętszej. Od najmłodszych lat nie potrafił mówić o Niej inaczej niż z wielką czcią. W hołdzie dla Niej pościł, jedząc tylko chleb i wodę, w wszystkie soboty roku i w wigilie jej świąt, dodając do tego krwawe biczowanie swojego ciała. Nie tracił żadnej okazji, aby w kazaniach lub przemówieniach wychwalać jej zalety, wielkość i dobroć wobec nas, przed swoim Boskim Synem. Mimo że był zajęty od rana do wieczora, nigdy nie zapomniał codziennie odmawiać różańca, co czynił

niezmiennie nawet podczas podróży. Podczas rejsu z Neapolu do Massy zaprosił marynarzy do wspólnej modlitwy i aby rozbudzić w nich tak godną pochwałę pobożność, wyjaśnił im tajemnice, które się w nim kryją.

Aby zwiększyć kult Matki Bożej, przez dwadzieścia dwa lata w każdy wtorek głosił kazania przed licznym zgromadzeniem wiernych, opowiadając o chwale i wielkości tej Królowej oraz o łaskach, jakimi obdarzyła swoich czcicieli. Wprowadził pobożny zwyczaj comiesięcznego publicznego odnawiania ofiary z siebie Maryi. Wydrukował po włosku modlitwę *Salve Regina*, rozsyłał ją wiernym, a dzięki temu zdołał zapobiec śpiewaniu wielu niegodziwych, a nawet skandalicznych pieśni. Starajmy się naśladować tego świętego w tym, co możemy.

Akt strzelisty

Jakże słodki jest owoc z Twojego łona o Maryjo! Okaż nam go łaskawie!

Modlitwa

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo...

Dzień czwarty. Kościół Jezusa Chrystusa

Boże, wejrzyj etc.

1. Nasz Boski Zbawiciel, zstąpiwszy z nieba, aby nas zbawić, chciał ustanowić środek, dzięki któremu zapewnione byłoby zachowanie wiary, zakładając na ziemi królestwo duchowe. Królestwem tym jest Jego Kościół, czyli zgromadzenie wiernych chrześcijan z całego świata, wyznających naukę Jezusa Chrystusa pod przewodnictwem prawowitych pasterzy, a zwłaszcza papieża rzymskiego, który jest jego głową ustanowioną przez Boga. Ten Kościół, jako

kochająca matka, miał w każdym czasie i miejscu przyjmować wszystkich, którzy chcieli schronić się w jego łonie, i dlatego miał być zawsze widoczny i dostępny dla wszystkich. Dlatego w Ewangelii Kościół ten jest porównywany do filaru, przeciwko któremu bezskuteczne są ataki wrogów dusz. Jest porównywany do kamienia, na którym spoczywa wielka budowla, która ma trwać aż do końca wieków. „Ty jesteś Piotr”, powiedział Jezus Chrystus do Przewodnika Apostołów, ustanawiając go głową Kościoła, „ty jesteś Piotr, a na tej skale zbuduję mój Kościół, a bramy piekielne nie przemogą go”.

Jezus Chrystus polecił swoim naśladowcom, aby w przypadku sporów między nimi, przekazywali ich rozstrzygnięcie Kościołowi: *dic ecclesiae*; a jeśli ktoś nie zechce słuchać Kościoła, niech będzie dla ciebie jak poganin i celnik: *quod si ecclesiam non audierit, sit tibi tamquam ethnicus et publicanus*. Kościół ten jest filarem i fundamentem wszelkiej prawdy, tak że każda doktryna, która nie opiera się na fundamencie tego Kościoła, opiera się na błędzie: *ecclesia est columna et fundamentum veritatis*, mówi św. Paweł.

2. Kościół ten nazywany jest *katolickim*, co oznacza *powszechny*, ponieważ, jak już powiedziano, jak kochająca matka przyjmuje w każdym czasie i w każdym miejscu tych, którzy chcą przyjść do jej macierzystego łona. Powszechny, ponieważ obejmuje całą naukę przekazaną przez Jezusa Chrystusa i głoszoną przez Apostołów.

Nazywa się również *świętym*, ponieważ jego założyciel, Jezus Chrystus, jest źródłem wszelkiej świętości; nikt nie może być świętym, poza tym Kościołem, ponieważ tylko w nim naucza się prawdziwej nauki Jezusa Chrystusa, tylko w nim praktykuje się Jego wiarę, Jego prawo i sprawuje sakramenty ustanowione przez Niego.

Nazywa się go również *apostolskim*, ponieważ jego pasterze są następcami Apostołów i uczą tej samej doktryny, którą głosili Apostołowie, tak jak nauczyli ich Jezus Chrystus.

Dodaje się jeszcze tytuł *rzymski*, ponieważ jego głową jest papież, biskup Rzymu, i z tego powodu miasto to, niegdyś stolica Cesarstwa Rzymskiego, jest obecnie centrum religii, stolicą świata katolickiego.

3. A ponieważ jest tylko jeden Bóg, jedna wiara, jeden chrzest, istnieje również jeden prawdziwy Kościół, poza którym nikt nie może się zbawić.

Zastanów się, chrześcijaninie, i drżj, myśląc o ogromnej liczbie tych, których nie ma w łonie Kościoła katolickiego, a zatem wszyscy są poza drogą prowadzącą do nieba. Zastanów się i raduj się w sercu, ponieważ Bóg stworzył cię w swoim Kościele, w którym jest tak wiele środków zbawienia. Bądź wdzięczny Bogu i aby Mu podziękować, staraj się przestrzegać przykazań, które Kościół w imieniu Boga nakłada na swoich dzieci. Bądź wytrwały w słuchaniu Mszy w całości w każdą niedzielę i inne święta nakazane, przestrzegaj postów i czuwania, nie jedz mięsa w piątek i sobotę. Krótko mówiąc, starajmy się być katolikami nie tylko z nazwy, ale i w czynach, ściśle przestrzegając tego, co nakazuje Kościół, i powstrzymując się od tego, czego zabrania.

Jeśli zdarzy się, że będziemy rozmawiać lub słyszeć innych rozmawiających o Kościele, zachowujmy się jak szanujący dzieci wobec kochającej matki: nigdy nie mówmy nic przeciwko temu, co nakazuje lub zabrania Kościół; i na ile to w naszej mocy, zawsze mówmy o nim dobrze i odważnie sprzeciwiamy się każdemu, kto próbuje mówić o nim źle.

Przykład

Historia Kościoła pełna jest przykładów, które pokazują, że Maryja była zawsze nie tylko oparciem dla Kościoła, ale także miłosierną matką, która z najgłębszą troską szukała swoich dzieci, czasami dokonując cudownych znaków, aby zwiększyć ich liczbę. Wybieramy przykład Alfonsa Ratisbone, młodego Żyda pochodzącego z jednej z najbogatszych rodzin Niemiec. Bardzo przywiązany do swojej religii, był zaciekle wrogiem chrześcijan, zwłaszcza odkąd jego brat przyjął wiarę. W 1842 roku przybył do Rzymu dla rozrywki. Tam wzrosła jego nienawiść do religii chrześcijańskiej i zapął do judaizmu. Był już gotowy do opuszczenia miasta, kiedy poszedł pożegnać się z baronem Bussiere, protestantem, który przeszedł na katolicyzm. Ten pan poruszył z Alfonsem temat religii i widząc, że jest on bardzo uparty w judaizmie, poprosił go, aby przynajmniej z grzeczności pozwolił mu zawiesić na szyi medalik z wizerunkiem Maryi. Ten, śmiejąc się z tego pomysłu, zgodził się. Było to 20 stycznia 1842 roku, kiedy Alfons opuścił na chwilę kościół, do którego wszedł z ciekawości, i nagle budynek zniknął mu z oczu, a miejsce, w którym się znajdował, wypełniło światło. Wśród promiennego blasku ujrzął na ołtarzu stojącą pełną majestatu i łagodności Matkę Bożą z Dzieciątkiem, taką samą jak na cudownym medaliku. Ręką skinęła mu, aby uklęknął, a on z nieodpartą siłą został przyciągnięty do Maryi. W tym szczęśliwym momencie Alfons otworzył oczy

na prawdę i oświecony wiarą, wybuchnął gwałtownym płaczem. Jego serce nie znalazło ukojenia w niczym innym, jak tylko w gorących podziękowaniach i błaganiach o chrzest. Przygotowywał się do niego przez jedenaście dni, a 31 stycznia tego samego roku został odrodzony dla Chrystusa, a Maryja zyskała kolejnego syna. Tak gwałtowne i nagłe nawrócenie zostało uznane przez Stolicę Apostolską, po dokładnym zbadaniu, za cudowne. Każdego roku 20 stycznia w Rzymie obchodzone jest święto upamiętniające ten cud w kościele św. Andrzeja *delle Fratte*, miejscu, w którym cud się wydarzył.

Akt strzelisty

Spraw, Dziewico Maryjo, aby dusza moja oddychała jako katolicka.

Modlitwa

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo...

Piąty dzień. Głowa Kościoła

Boże, wejrzyj etc..

1. Jezus Chrystus w Ewangelii porównał swój Kościół do królestwa, imperium, republiki, miasta, fortecy, rodziny. Wszystkie te rzeczy są z natury widzialne i nie mogą istnieć bez głowy, która nimi kieruje, i bez poddanych, którzy są posłuszni. Niewidzialną głową Kościoła jest Jezus Chrystus, który z nieba wspiera świętych pasterzy aż do końca świata: *ecce ego vobiscum sum usque ad consummationem sæculi*. Widzialną głową był św. Piotr, a po nim jego następcy, papieże.

Boski Zbawiciel powiedział do św. Piotra: „Ty jesteś Piotr i na tej skale zbuduję

Kościół mój, i bramy piekielne nie przemogą go. Dam ci klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie; cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie”. Tymi słowami Zbawiciel ustanawia św. Piotra głową swojego Kościoła i nadaje mu pełnię władzy, dzięki której może ustanawiać wszystko, co przyczynia się do dobra duchowego i wiecznego.

Po zmartwychwstaniu Jezus Chrystus potwierdził to, co powiedział św. Piotrowi. Ukazał się swoim apostołom nad brzegiem Morza Tyberiadzkiego i rzekł do św. Piotra: „Paś moje owce, paś moje barank”: *pasque oves meas, pasque agnos meos*. Z Pisma Świętego jasno wynika, że owce oznaczają wszystkich wiernych chrześcijan, a owce są świętymi pasterzami, którzy muszą być zależni od Najwyższego Pasterza, którym jest Piotr, a po nim jego następcy.

2. Abyśmy mieli pewność, że ten Najwyższy Pasterz zawsze zachowa depozyt wiary i nigdy nie popadnie w błąd, Jezus Chrystus powiedział do św. Piotra: „Modliłem się za ciebie, Piotrze, aby nie ustała twoja wiara”: *rogavi pro te, Petre, ut non deficiat fides tua, et tu aliquando conversus confirma fratres tuos*. To właśnie dlatego po wniebowstąpieniu Zbawiciela pozostali apostołowie uznali św. Piotra za swojego przywódcę. Gdy tylko Zbawiciel wstąpił do nieba, natychmiast podjął się rządzenia Kościołem; zaproponował wybór apostoła na miejsce zdrajcy Judasza; jako pierwszy głosił ludowi; jako pierwszy dokonał cudów, udając się do świątyni; jako pierwszy został pouczony przez Boga, że nie tylko Żydzi, ale także poganie są powołani do wiary. Pojawiają się trudności w Kościele? Zwołano sobór w Jerozolimie; Piotr przedstawił kwestię, wyjaśnił ją i rozstrzygnął, a wszyscy byli posłuszni Piotrowi jak samemu Jezusowi Chrystusowi. Tak postępowali prawdziwi katolicy we wszystkich czasach, we wszystkich miejscach, w każdej kwestii religijnej: zawsze zwracano się do Najwyższego Pasterza, a wszyscy chrześcijanie podporządkowywali się mu jak św. Piotrowi, jak samemu Jezusowi Chrystusowi.
3. Oto, chrześcijaninie, co proponuję do twojej refleksji. Bóg stał się człowiekiem, aby nas zbawić; przed opuszczeniem świata założył Kościół i wyznaczył Głowę, która będzie pełnić Jego rolę na ziemi aż do końca wieków: *usque ad consummationem sæculi*. My również uznajemy w papieżu rzymskim Ojca wszystkich chrześcijan, następcę św. Piotra, Wikariusza Jezusa Chrystusa, tego, który zastępuje Boga na ziemi, tego, do którego Jezus Chrystus powiedział: wszystko, co zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie; wszystko, co rozwiążesz na ziemi, będzie również rozwiązane w niebie. Pamiętajmy jednak

dobrze, że nikt nie może wyznawać religii Jezusa Chrystusa, jeśli nie jest katolikiem; nikt nie jest katolikiem, jeśli nie jest zjednoczony z Papieżem.

Przykład

Heretycy, aby odciągnąć katolików od Kościoła i od Papieża, zawsze zaczynali od pogardy dla kultu Najświętszej Maryi Panny, ponieważ Maryja jest Matką miłosierdzia dla wszystkich, którzy ją wzywają. Mamy wielu nawróconych heretyków, którzy swoje nawrócenie przypisują pobożności Maryi. Przykładem dla wszystkich jest protestant, a obecnie gorliwy katolik Federico Hurter. Był on przewodniczącym zboru protestanckiego w Schaffhausen w Szwajcarii i uchodził za jednego z najlepszych kaznodziejów i profesorów kalwinizmu. Chociaż był bardzo przywiązany do błędów swojej sekty, bardzo mu przeszkadzało, jak sam wyznaje, że protestantyzm, do którego należał, odrzucał wszelki kult Najświętszej Dziewicy. To było ziarno gorczycy, które wydało drzewo nawrócenia Hurtera. Od młodości, nie mając żadnej szczególnej wiedzy o katolickiej doktrynie dotyczącej Wielkiej Matki Bożej, czuł w sobie niewystowioną cześć dla Niej. Widział w Niej orędowniczkę chrześcijan. W życiu prywatnym zwracał się do Niej z głębi serca. Czasami z katedry próbował wzbudzić w swoich uczniach myśli czci dla Świętej Dziewicy, a nawet starał się przybliżyć im wielkość Tej, która jest Matką Boga.

W miarę jak w jego sercu rosnęło uczucie do Maryi, Federico zaczął mieć wątpliwości co do swojej wiary. Wątpliwości te skłoniły go do dokładniejszego zbadania religii katolickiej, która każdego dnia jawiła się jego sercu jako coraz bardziej prawdziwa, boska, a nawet jedyna prawdziwa. Kierowany wyłącznie pragnieniem poznania prawdy, zrezygnował z funkcji przewodniczącego zboru i z największą gorliwością poświęcił się studiowaniu dogmatów katolickich. Cztery lata spędził na tych studiach i przez cały ten czas żarliwie modlił się do Najświętszej Maryi Panny, aby dała mu poznać prawdę, głęboko przekonany, że dopóki żył w protestantyzmie, był z dala od prawdy. 29 lutego 1844 r. wyruszył do Rzymu z postanowieniem, że ogłosi się wiernym synem, jak to sam ujął, tej czułej matki, jaką jest Kościół Katolicki. Po przybyciu do miasta, które jest centrum jedności, stolicą świata chrześcijańskiego, nie chciał już zwlekać z wykonaniem swojego wielkiego czynu. Zrzekł się honorów, stanowisk i wynagrodzeń, które posiadał wśród protestantów, zlekceważył protesty krewnych i przyjaciół i przewyciężając wszelki ludzki szacunek, wyrzekł się swoich błędów, przyjął Komunię Świętą i bierzmowanie w czerwcu tego samego roku 1844. Ten wybitny literat uznaje niezwykłą łaskę swojego nawrócenia za wstawiennictwem

Najświętszej Maryi Panny.

Niech ten fakt będzie pocieszeniem dla każdego dobrego katolika, aby pozostał ściśle zjednoczony i posłuszny głowie naszej świętej religii, która jest w tak szczególny sposób chroniona przez wielką Matkę Boga i Najświętszą Dziewicę Maryję.

Akt strzelisty

Panie, niech nic mnie nie rozłączy, przez jakieś smutne zdarzenie, od Wikariusza Jezusa Chrystusa.

Modlitwa

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo...

Szósty dzień. Pasterze Kościoła

Boże, wejrzyj etc..

1. Kościół jest zgromadzeniem wiernych chrześcijan rozsianych po całym świecie, którzy niczym liczne stado są rządzone przez Najwyższego Pasterza, jakim jest Papież Rzymski. Gdyby jednak każdy chrześcijanin miał bezpośredni kontakt z Wikariuszem Jezusa Chrystusa, z trudem mógłby przekazać mu swoje słowa i rzadko dzielić się z nim swoimi myślami. Bóg jednak pomyślał o wszystkich potrzebach naszej duszy i zadbał o nie. Posłuchajcie, oto jedna z najpiękniejszych cech katolicyzmu. Bóg ustanowił św. Piotra głową Kościoła, a po jego śmierci następowali po nim papieże rzymscy, którzy sprawowali rządy w Kościele w taki sposób, że od panującego Piusa IX mamy nieprzerwaną linię aż do św. Piotra, a od św. Piotra mamy linię papieży, którzy następowali po

sobie, zachowując nienaruszoną świętą religię Jezusa Chrystusa aż do nas.

Apostołowie pełnili swoją posługę apostołską w zgodzie i zależności od św. Piotra. Po apostołach nastąpili inni biskupi, którzy zawsze w zgodzie i zależności od następcy św. Piotra zarządzili różnymi diecezjami chrześcijaństwa. Biskupi przyjmują prośby, wysłuchują potrzeb ludu i przekazują je Najwyższemu Pasterzowi Kościoła. Następnie papież, w zależności od potrzeb, przekazuje swoje polecenia biskupom na całym świecie, którzy następnie przekazują je zwykłym wiernym chrześcijanom.

Oprócz apostołów Jezus Chrystus ustanowił siedemdziesięciu dwóch uczniów, których posłał do różnych krajów, aby głosili Ewangelię. Apostołowie wyświęcili również siedmiu diakonów i innych szafarzy, aby pomagali im w głoszeniu Ewangelii i sprawowaniu sakramentów. Tak więc wśród nas, oprócz papieża i biskupów, są inni święci szafarze, zwłaszcza proboszczowie, którzy ściśle zjednoczeni i w zgodzie z biskupami pomagają im w głoszeniu Ewangelii i sprawowaniu sakramentów, pomagają im zachować jedność wiary, a przede wszystkim utrzymywać ścisłą więź z Głową Kościoła, co jest niezbędne, aby zawsze trzymać błęd z dala od prawd wiary.

2. Możemy zatem powiedzieć, że nasi proboszczowie jednoczą nas z biskupami, biskupi z papieżem, a papież jednoczy nas z Bogiem. Ponadto święci pasterze, którzy rządzą poszczególnymi Kościołami, będąc zawsze zależni od Papieża, zawsze nauczając tej samej doktryny, sprawując te same sakramenty, dają pewność, że szafarze Kościoła katolickiego w każdym czasie i miejscu zawsze praktykowali tę samą wiarę, to samo prawo, te same sakramenty, tak jak zostały one głoszone przez Apostołów i ustanowione przez naszego Pana Jezusa Chrystusa.
3. Bądźmy więc posłuszni głosom świętych szafarzy, tak jak owce powinny być posłuszne głosowi swojego pasterza. Bóg dał nam ich za nauczycieli w nauce religii, więc idźmy do nich, aby się jej uczyć, a nie do nauczycieli światowych. Bóg dał nam ich jako przewodników na drodze do nieba, dlatego podążajmy za ich naukami. Bóg powiedział do swoich sług: *qui vos audit, me audit*; „kto was słucha, Mnie słucha”; *qui vos spernit, me spernit*; „kto was lekceważy, Mnie lekceważy”. Dlatego chętnie słuchajmy ich kazań, pouczeń, katechizmów, wyjaśnień Ewangelii. Postępujmy zgodnie z radami, które nam dają, gdy przystępujemy do sakramentów lub gdy pouczają nas, jak je godnie przyjmować; słuchajmy ich głosów, jakby pochodziły od samego Jezusa Chrystusa.

Przykład

Wydarzenie, które miało miejsce w San Romano, kiedy św. Roman był prowadzony na męczeństwo, może dać nam wskazówkę, jak odpowiedzieć, gdy jesteśmy pytani o powody naszej wiary. Ten święty, okrutnie torturowany przez prefekta imieniem Asklepios, widząc okrucieństwo tyrana, postanowił spróbować złagodzić jego serce cudem. Zwrócił się do niego i rzekł: „Jeśli mi nie wierzysz, zapytaj tego dziecka, które widzisz w ramionach swojej matki, a z jego niewinnych ust usłyszysz potwierdzenie tego, co ci głosiłem i głoszę ci o mojej religii”. Prefekt spojrział na dziecko i przekonany, że ze względu na swój wiek nie jest ono w stanie wypowiedzieć ani słowa, powiedział żartobliwie: „Czy potrafisz mi powiedzieć, kim jest Chrystus, którego czczą chrześcijanie?”. Wtedy dziecko podniosło głos i głośno zawołało: „Jezus Chrystus, czczony przez chrześcijan, jest prawdziwym Bogiem”. „Kto ci to powiedział?” – zapytał Asklepidas. Ten odpowiedział: „Powiedziała mi to moja matka, czyli Kościół. „Kto powiedział to twojej matce?” – zapytał zdziwiony prefekt. „Powiedział to mojej matce Bóg: *mihi mater, matri Deus*”. Tak powinni odpowiadać chrześcijanie, gdyby pytano ich o prawdę wiary. Kto powiedział, że Jezus Chrystus jest synem Boga, że umarł, aby nas zbawić, że osądzi nas wszystkich razem na końcu świata? Kto to powiedział? Powiedzieli to święci słudzy, którzy nauczyli się tego od naszej matki, którą jest Kościół; ona nauczyła się tego od samego Boga. *Mihi mater matri Deus. (Boll. in s. Romano).*

Akt strzelisty

Spraw, Panie, abym słuchał, opiekuńczego głosu moich pasterzy. Niech moja ducha im się powierzy, aby bezpiecznie prowadzili mnie do Nieba.

Modlitwa

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo...

Siódmy dzień. Wiara

Boże, wejrzyj etc.

1. Nasza religia jest nadprzyrodzona i boska, dlatego zawiera pewne prawdy tak wzniosłe, że człowiek w obecnym życiu, po wielu wysiłkach, ledwie może pojąć ich niewielką część. Nie powinno nas to jednak dziwić, ponieważ w tych samych przedmiotach doczesnych, które widzimy na własne oczy, takich jak trawy, rośliny, woda, ogień, budowa ludzkiego ciała, dostrzegamy wiele rzeczy, o których wiemy, że istnieją, ale nie rozumiemy ich istnienia ani właściwości, a jedynie w sposób bardzo niedoskonały. Skoro więc jesteśmy zmuszeni przyznać istnienie tajemnic w rzeczach doczesnych, to z jeszcze większym powodem musimy je przyznać w rzeczach duchowych. Takie prawdy w akcie religijnym nazywamy tajemnicami. Akt, którym podporządkowujemy naszą wolę wierze, nazywamy wiarą. „Bez wiary nie można podobać się Bogu”, mówi św. Paweł. Wiara jest istotą rzeczy, których mamy oczekiwać od Boga. Wiara jest podstawą i fundamentem wszelkiego naszego usprawiedliwienia, mówi Kościół Święty w imieniu Boga.
2. Wiara ta nie opiera się na autorytecie ludzi, którzy mogą popełniać błędy, ale opiera się całkowicie na słowie Boga, który jest wieczny, niezmienny i który nigdy nie może zmienić niczego. Dlatego z wiarą wierzymy, że Bóg stworzył niebo i ziemię oraz wszystko, co znajduje się w niebie i na ziemi; wierzymy, że przez grzech pierworodny cały rodzaj ludzki stał się niegodny raju i zasłużył na piekło; że Bóg obiecał Zbawiciela, który przyszedł i jest Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek; że stał się człowiekiem, aby zbawić nasze dusze, i że za nas umarł na krzyżu. Prawdą wiary jest również, że istnieje jeden Bóg w trzech osobach naprawdę odrębnych, że istnieje jeden chrzest, jeden prawdziwy Kościół, który jest Kościołem katolickim; że nikt nie może zbawić się poza tym Kościołem; że głową tego Kościoła jest Papież, któremu musimy być posłuszni jak Jezusowi Chrystusowi, którego on zastępuje; że sakramentów ustanowionych przez naszego Pana Jezusa Chrystusa jest siedem, ani więcej, ani mniej. Prawdą wiary jest, że istnieje Bóg, który nagradza dobrych w niebie, a karze złych w piekle; że mamy duszę prostą i nieśmiertelną; że jeden grzech śmiertelny może spowodować jej utratę na całą wieczność. Są to główne prawdy, w które nasza religia nakazuje wierzyć. Nie martwmy się jednak, jeśli nie rozumiemy tych prawd; wręcz przeciwnie, powinniśmy się radować, ponieważ jest to znak, że Bóg zachował dla nas wielkie rzeczy w życiu przyszłym; „rzeczy, których”, jak mówi św. Paweł, „ucho nigdy nie słyszało, oko

nigdy nie widziało, język nie może wyrazić, a serce człowieka nie może pojąć”. Nie rozumiemy tych rzeczy w obecnym życiu. Ale Bóg zapewnia, że są one dla nas przygotowane w życiu przyszłym. Dlatego miejmy odwagę, wszystko zrozumiemy w błogostawionej wieczności, jeśli dzięki miłosierdziu Bożemu będziemy zbawieni. Wtedy zrozumiemy to, co tutaj, na ziemi, wydaje nam się tajemnicą, wtedy ujrzemy Boga takim, jakim jest: *tunc videbimus sicuti est*, mówi św. Paweł.

3. Muszę jednak ostrzec cię, chrześcjaninie, że nasza wiara musi posiadać pewne cechy, których brak nie pozwala nam osiągnąć zbawienia. Nasza wiara musi być całkowita, to znaczy musi obejmować wszystkie artykuły naszej religii. Wszystkie prawdy wiary zostały objawione przez Boga, dlatego kto zaprzecza choćby jednemu artykułowi wiary, zaprzecza samemu Bogu. Dlatego ten, kto mówi, że kocha bliźniego, a jednocześnie bezsensownie wymawia imię Boga; ten, kto szanuje rodziców, a jednocześnie zabiera cudze rzeczy lub oddaje się nieuczciwości, pogardzie sakramentów, zastępcy Jezusa Chrystusa, ten, mówię, narusza artykuł wiary, co czyni go winnym wszystkich pozostałych. Artykuły wiary są ze sobą powiązane i tworzą łańcuch, który łączy rozum z objawieniem, tworząc drabinę, po której człowiek wznosi się do Boga. Ale jeśli jedno ogniwo łańcucha zostanie zerwane lub jeden stopień tej mistycznej drabiny zostanie złamany, cała nasza relacja z Bogiem zostaje zerwana. Co ci daje wiara w Kościół, w Wikariusza Jezusa Chrystusa, jeśli lekceważysz jego nauki? Jeśli źle mówisz o Najwyższym Pasterzu? Mówmy jasno: albo wszystkie artykuły naszej wiary, albo żaden, ponieważ zaprzeczenie jednego oznacza zaprzeczenie wszystkich. Aby wiara była naprawdę pełna, musi być czynna, to znaczy musi być połączona z dobrymi uczynkami. Jezus Chrystus mówi o tym jasno w Ewangelii: „nie wszyscy, mówi, nie wszyscy, którzy mówią: Panie, Panie, wejdą do królestwa niebieskiego, ale wszyscy, którzy pełnią wolę mojego Ojca w niebie” (Mt 7). „A jakież to będzie”, mówi św. Jakub, „jakież to będzie, bracia moi, jeśli ktoś z was powie, że ma wiarę, a nie ma uczynków? Tak jak ciało bez duszy jest martwe, tak wiara bez uczynków jest martwa”. Chrześcjaninie, chcesz wiedzieć, czy twoja wiara jest żywa, czy martwa? Czytaj uważnie, a poznasz to. Martwą wiarę ma ten, kto wierzy, że wystarczy jeden grzech śmiertelny, abyśmy poszli do piekła, a jednocześnie popełnia go z obojętnością. Martwą wiarę ma ten, kto wierzy, że musimy kochać Boga ponad wszystko, a jednocześnie kocha stworzenia, kocha przyjemności świata i jest całkowicie zajęty powiększaniem i wzbogacaniem rodziny; *fides sine operibus mortua est*. Martwą wiarę ma ten, kto wie, że skąpi nie wejdą do królestwa niebieskiego, a tymczasem widzi biednego zżartego głodem, przytłoczonego

zimnem i nie rusza się, nie udziela mu żadnej pomocy; *fides sine operibus mortua est*.

Módlmy się do Matki Bożej, aby zachowała nas w wierze i wyprosiła nam u swojego Boskiego Syna łaskę i siłę, abyśmy byli wytrwali w praktykach naszej świętej religii aż do ostatniego tchnienia życia.

Przykład

Nie ma wiary bardziej żywej i czynnej niż wiara męczenników. Historia Kościoła liczy ponad szesnaście milionów tych chwalebnych bohaterów, którzy mogą nam służyć za przykład. My wybieramy raczej niedawne wydarzenie, męczeństwo misjonarza Marchanda z Besançon. W 1835 roku głosił Ewangelię w Chinach, kraju bardzo odległym od nas, kiedy to za to, że był chrześcijaninem, został uwięziony. Po pięciu latach uwięzienia został wyciągnięty i umieszczony w żelaznej klatce. Przedstawiono go królowi, który zapytał go: „Jesteś jednym z nich, czyż nie? Czy też jesteś stronnikiem buntowników?”. „Nie”, odpowiedział, „nie brałem udziału w żadnym buncie”. Jednak król, opierając się na oskarżeniach mandarynów, poddał go bolesnej torturze szczypcami. Kaci natychmiast rozgrzali żelazne szczypce i wyrywali mu kawałki mięsa z ud. Odważny misjonarz ofiarował swoje ciało Bogu, który mu je dał, polecił mu swoją duszę i patrząc w niebo, poczuł, jak jego serce przepełnia radość, ponieważ został uznany za godnego cierpienia za Jezusa Chrystusa. Król, oburzony heroiczną cierpliwością wyznawcy wiary, skazuje go na bezlitosną śmierć. Mandaryni, czyli oprawcy, odprowadzają Marchanda nieco dalej od pałacu królewskiego, a następnie wyciągają go z klatki, rozbierają prawie do naga i zaczynają torturować. Pięcioma rozgrzаныmi szczypcami ściskają mu mięso ud i nóg. Unosi się dym i smród; drżą obecni; a święty męczennik, niezachwiany w wierze w Jezusa Chrystusa, podnosi oczy do nieba i nie mówi nic więcej: „Ach, mój Ojczy, mój Boże...” Podczas gdy te okrutne tortury są powtarzane, jeden z mandarynów zadaje mu następujące pytanie: „dlaczego w religii chrześcijańskiej wrywa się oczy umierającym?” Nawiązuje on do udzielania oleju świętego. Misjonarz zbiera siły i odpowiada: „to nieprawda, nic takiego nie jest czynione przez chrześcijan”. Jego słowa przerywają nowe tortury, więc mandaryn pyta go ponownie: „dlaczego nowożeńcy stają przed księdzem przy ołtarzu?” Misjonarz odpowiada, że nowożeńcy przychodzą, aby poinformować księdza o swoim związku i prosić o błogosławieństwo niebieskie. Ponownie poddano go torturom szczypcami, po czym mandaryn ponownie zapytał: „Jakiego zaklętego chleba podaje się

wyznającym, że stają się tak oddani religii?” Półżywy misjonarz odpowiedział: „To nie jest chleb, który im podaje się; to ciało naszego Pana Jezusa Chrystusa, które stało się pokarmem dla duszy”. Wtedy, jakby w karze za wypowiedziane słowa, zakneblowano mu usta i w eskorcie stu żołnierzy oraz ogromnego tłumu ludzi zaprowadzono go milę dalej. Tam misjonarz został złożony u stóp szubienicy w kształcie krzyża. Nagle kata chwytają cierpiącego, podnoszą go i wiążą mu ręce tak, że tworzą one kształt krzyża. Dwóch oprawców stoi po bokach z nożami w rękach. Słychać ponury dźwięk bębna, po którym oprawcy chwytają piersi skazańca, odcinają je jednym cięciem i rzucają na ziemię. Podczas gdy tortury się powtarzają, ofiara po raz ostatni spogląda w niebo następnie oddaje swoją duszę w ręce ukrzyżowanego Jezusa, niemal rozszarpany, pochyla głowę, wydaje ostatnie tchnienie, a jego dusza odlatuje do Boga. Wtedy jego ciało zostaje poćwiartowane.

Idź do nieba, szczęśliwy sługo Jezusa Chrystusa, a gdy będziemy podziwiać twoje zwycięstwo, wyproś nam z nieba łaskę i siłę, abyśmy poszli za twoim przykładem i abyśmy, jeśli nie będziemy mieli szczęścia oddać życia za wiarę, przynajmniej żyli jako gorliwi chrześcijanie aż do śmierci (*Annali della prop. n. 53*).

Akt strzelisty

Chwalebny Boże, który wszystko widzisz, uczynź mnie niezachwianym w mojej wierze.

Modlitwa

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo...

Ósmy dzień. Sakramenty Święte

Boże, wejrzyj etc.

1. Im bardziej rozważamy naszą świętą religię katolicką, tym bardziej poznajemy jej piękno i wielkość, a tym samym tym bardziej objawia się dobroć, mądrość i miłosierdzie Boga, który jest jej założycielem. Wyraźnie widać to w sakramentach świętych. Prawda wiary głosi, że sakramentów jest siedem, ani więcej, ani mniej; wszystkie zostały ustanowione przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, gdy przebywał na tym świecie. Sakramenty te są następujące: chrzest, bierzmowanie, Eucharystia, pokuta, namaszczenie chorych, święcenia i małżeństwo. Sakramenty te są namacalnymi znakami ustanowionymi przez Boga, aby dać naszym duszom łaski niezbędne do zbawienia, co oznacza, że siedem sakramentów jest jak siedem kanałów, przez które łaski niebieskie są przekazywane ludzkości przez Boga.
2. Poprzez chrzest jesteśmy przyjęci do łona Matki Kościoła, przestajemy być niewolnikami diabła, stajemy się dziećmi Bożymi, a zatem spadkobiercami raju.

W sakramencie bierzmowania otrzymujemy pełnię darów Ducha Świętego i stajemy się doskonałymi chrześcijanami.

W Eucharystii Jezus Chrystus daje nam swoje Ciało, swoją Krew, swoją Duszę i swoją Boskość pod postaciami konsekrowanego chleba i wina.

To jest największy cud Boskiej mocy. W akcie ogromnej miłości do nas Bóg znalazł sposób, aby dać naszym duszom odpowiednie i duchowe pożywienie, czyli samą swoją Boskość.

W pokucie otrzymujemy przebaczenie grzechów popełnionych po chrzcie.

W namaszczeniu chorych, czyli w sakramencie olejów świętych, Bóg przychodzi z pomocą chorym i poprzez święte namaszczenie udziela nam łask niezbędnych do wymazania z naszej duszy grzechów wraz z ich pozostałościami, aby dać nam siłę do cierpliwego znoszenia zła, dobrej śmierci, jeśli Bóg postanowił powołać nas do wieczności, a także do zdrowia cielesnego, jeśli jest to potrzebne dla zdrowia duszy.

W sakramencie święceń, czyli święceniach kapłańskich, Bóg udziela kapłanom łask niezbędnych do osiągnięcia wysokiego stopnia świętości, który jest im potrzebny, a także do prowadzenia i nauczania wiernych chrześcijan w prawdach wiary, w unikaniu występków i w praktykowaniu cnót.

Wreszcie małżeństwo jest sakramentem, który daje małżonkom łaskę życia w pokoju i miłości oraz chrześcijańskiego wychowania własnych dzieci, jeśli Bóg w

swojej nieskończonej mądrości uzna to za stosowne.

3. Oto, chrześcijanie, pokrótce przedstawione wielkie środki, które Jezus Chrystus ustanowił dla naszego zbawienia. On wyświadczył nam wielkie dobrodziejstwa poprzez swoje wcielenie, ale wszystkie te dobrodziejstwa są przekazywane za pośrednictwem Jego świętych sakramentów. Jeśli jednak nie starasz się skorzystać z tych środków zbawienia zgodnie ze swoim stanem, nie możesz uczestniczyć w wielkiej tajemnicy Odkupienia, a zatem nie będziesz mógł zbawić swojej duszy. Zatrzymaj się na chwilę i zastanów się, jak odpowiedziałeś na te wielkie znaki Bożej miłości; jeśli zauważysz, że twoje sumienie dręczy cię z powodu jakiegoś grzechu, postaraj się jak najszybciej go naprawić, przygotowując się zwłaszcza do dobrej spowiedzi i Komunii Świętej.

Przykład

W żywotach świętych ojców czytamy o wydarzeniu, które pokazuje, jak bardzo pobożność przynosi korzyści naszym duchowym i doczesnym interesom. W mieście Aleksandria w Egipcie żyło dwóch szewców; jeden miał liczną rodzinę, ale podczas gdy zajmował się jej utrzymaniem, był bardzo troskliwy o sprawy duszy, postępując zgodnie z radą Chrystusa, który powiedział: „szukajcie najpierw królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a resztą zajmie się Bóg”. Często chodził do kościoła, chętnie słuchał słowa Bożego, często przystępował do spowiedzi i Komunii oraz innych praktyk chrześcijańskiej pobożności; wydawało się nawet, że Bóg pomnaża jego dobra doczesne. Drugi robił coś przeciwnego, to znaczy troszczył się o zyski doczesne, nie dbając o chodzenie do kościoła i troskę o duszę. W związku z tym jego sprawy nie układały się dobrze i chociaż był sam, bez rodziny i pracował więcej niż jego towarzysz, nie był w stanie zarobić na swoje utrzymanie. Widząc swojego sąsiada, który z mniejszym wysiłkiem utrzymywał siebie i swoją rodzinę, zaczął się dziwić i zazdrościć mu. Pewnego dnia nie mógł się powstrzymać od skierowania do niego następujących słów: „Jak to jest? Ja pracuję ciężiej od ciebie, a nie zarabiam na utrzymanie, a ty, pracując mniej, utrzymujesz siebie i swoją rodzinę?” Na to pytanie, chcąc w święty sposób oszukać towarzysza i skłonić go do uczęszczania do Kościoła, odpowiedział mu: „Wiedz, bracie, że chodzę do pewnego miejsca, gdzie znajduję pieniądze, dzięki którym stałem się bogaty; jeśli chcesz iść ze mną, będę cię codziennie wzywał, a to, co znajdziemy, będzie w połowie moje, a w połowie twoje”. „Chętnie” – odpowiedział drugi i zaczął chodzić z nim, a każdego dnia zabierał go ze sobą do kościoła. Jak Bóg chciał, w krótkim czasie stał się bogaty i zamożny. Wtedy

jego towarzysz rzekł do niego: „Widzisz, mój bracie, jak dobrze ci zrobiło chodzenie do kościoła! Wiedz, że tutaj znajduje się łaska Boża, która jest największym skarbem na świecie, i jak sam doświadczyłeś, że Bóg troszczy się o tych, którzy troszczą się o Niego. Czyń więc tak, jak zacząłeś, chodź do kościoła, a Bóg cię nie zawiedzie”.

Chrześcijanie, wielu chce dorobić się fortuny poprzez grzech, żyjąc wrogo wobec Boga, nie chodząc do kościoła, nie modląc się, nie przystępując do sakramentów, nie uświęcając świąt, a jednocześnie pragną, aby Bóg ich pobłogosławił i uczynił szczęśliwymi. Głupcy! Czyż nie wiedzą, że to grzech czyni ludy nieszczęśliwymi i nędznymi? *Miseros facit populos peccatum* (Prz. 14).

Akt strzelisty

Panie Jezu, który odkupiłeś mnie, niech prowadzą mnie do nieba sakramenty.

A Ty, Maryjo, wielka Dziewico, rozpal w moim sercu płomień wiary.

Modlitwa

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo...

Dziewiąty dzień. Godność chrześcijanina

Boże, wejrzyj. etc.

1. Przez godność chrześcijanina nie rozumiem dóbr materialnych, ani nawet cennych cech duszy stworzonej na obraz i podobieństwo samego Stwórcy; mam na myśli wyłącznie twoją godność, człowieku, jako że zostałeś chrześcijaninem poprzez święty chrzest i przyjęty w łonie Świętej Matki Kościoła. Zanim zostałeś odrodzony w wodach chrztu, byłeś niewolnikiem

diabła i wrogiem Boga, na zawsze wykluczony z raju. Ale w chwili, gdy to święte sakramenty otworzyły ci drzwi prawdziwego Kościoła, pękły kajdany, którymi wiązał cię wróg twojej duszy; piekło się przed tobą zamknęło, a raj otworzył. W tym samym czasie stałeś się przedmiotem częściowej miłości ze strony Boga; zostały w tobie zaszczerpione cnoty wiary, nadziei i miłości. Stawszy się chrześcijaninem, mogłeś podnieść wzrok ku niebu i powiedzieć: „Ojczy nasz, który jesteś w niebie”, i powiedzieć: „Bóg, Stwórca nieba i ziemi, jest również moim Bogiem. On jest moim ojcem, kocha mnie i nakazuje mi nazywać Go tym imieniem”.

„Ojczy nasz, który jesteś w niebie”; Jezus Zbawiciel nazywa mnie swoim bratem, a jako brat należę do Niego, do Jego zasług, do Jego męki, do Jego śmierci, do Jego chwały, do Jego godności.

Sakramenty ustanowione przez tego kochającego Zbawiciela zostały ustanowione dla mnie. Raj, który mój Jezus otworzył swoją śmiercią, otworzył dla mnie i przygotował dla mnie. Aby mieć kogoś, kto będzie o mnie myślał, Bóg dał mi za ojca siebie samego, za matkę Kościół, a za przewodnika Słowo Boże.

Wiedz więc, chrześcijanie, o swojej wielkiej godności. *Agnosce, christiane, dignitatem tuam.* Jednakże, zachęcając cię do radowania się w sercu z wielkiej łaski, jaką otrzymałeś, stając się chrześcijaninem, proszę cię, abyś pomyślał o wielu ludziach, którzy również zostali odkupieni drogocenną krwią Jezusa Chrystusa, a żyją pogrążeni w bałwochwalstwie lub herezji, a zatem poza drogą zbawienia. Wielu z nich błogosławiłoby Stwórcę w każdej chwili, gdyby mogli otrzymać łaski, dobrodziejstwa i błogosławieństwa, które ty otrzymałeś. Ale powiedz mi, jak odplaciłeś Bogu za wielką dobroć, jaką ci okazał?

2. O mój bracie, jeśli spojrzemy na nasze dotychczasowe życie, zobaczymy, że nie tylko zhańbiliśmy godność chrześcijanina, ale postępowaliśmy wobec Ojca Niebieskiego w taki sposób, że gorzej nie postąpiliby sami niewierni. Za każdym razem, gdy przekroczyliśmy jakieś przykazanie Boga lub Jego Kościoła, zhańbiliśmy godność chrześcijanina.

Biada mi! Gdy rozważam grzechy popełnione przeciwko świętemu prawu Bożemu, gdy rozważam łatwość i wiele środków, dzięki którym mogłem Mu służyć, muszę zakryć twarz ze wstydu i powtórzyć wyrzut, jaki Bóg skierował przez usta swojego proroka: „Człowiek”, mówi, „będąc wyniesiony do najwyższej godności, nie poznał jej i poniżył się, postępując jak bezrozumne zwierzę i zachowując się jak nieczyste

zwierzęta”: *homo cum in honore esset, non intellexit: jumentis insipientibus comparatus est et similis factus illis*. Przyjdź teraz, chrześcjaninie, i postanów stanowczo, że w przyszłości będziesz lepiej odpowiadał swojej godności. Padnijmy przed Bogiem i powiedzmy z serca: Boże mój, Ojczy miłosierdzia, z całego serca żałuję, że Cię obraziłem, postanawiam poprawić się w przyszłości i zrobić wszystko, co w mojej mocy, aby odpowiadać godności chrześcjanina, do której mnie wywyższyłeś.

Ale ponieważ najpiękniejszą ozdobą chrześcjanstwa jest Najświętsza Maryja Panna, Matka Zbawiciela, zwracam się do Ciebie, Najłaskawsza Dziewico Maryjo, jestem pewien, że otrzymam łaskę Bożą, prawo do nieba, że odzyskam utraconą godność, jeśli będziesz modliła się za mnie, *Auxilium christianorum, ora pro nobis*.

Przykład

Wiele przykładów pokazuje, że Najświętsza Maryja zawsze była pomocą chrześcjan. Dowodem na to są chwalebne tytuły, które codziennie kierowane są do Niej w litanii maryjnej. Przytoczmy kilka z nich. Słowo *litania* oznacza błagania, ponieważ litanie są niczym innym jak serią błagań, którymi prosimy Trójcę Świętą o miłosierdzie i modlimy się do Najświętszej Maryi Panny, aby wstawiała się za nami u Boga. Nazywane są również Litanią Loretańską, ponieważ w kościele w Loreto jest śpiewana z większą uroczystością. Litania ta jest bardzo stara w Kościele. Św. Sergiusz, papież, aby podziękować Dziewicy Maryi za szczególną łaskę, jaką otrzymał, zarządził, aby były one odmawiane podczas głównych świąt Matki Bożej. Inni papieże wzbogacili je o wiele odpustów. Pius VII rozszerzył ten odpust do 300 dni za każdym razem, gdy jest odmawiana, z możliwością ofiarowania go za dusze w czyśćcu. W litanii czytamy słowa: Maryjo wspomóżenie chrześcjan; *Auxilium christianorum*. Św. Pius V po zwycięstwie chrześcjan nad Turkami za wstawiennictwem Maryi jako pierwszy dodał tę inwokację do litanii w 1771 roku. Chwalebny Pius VII, uznając, że to dzięki opiece Maryi odzyskał tron papieski i przywrócono pokój w Kościele po serii smutnych wydarzeń, w dowód wdzięczności wobec wielkiej Królowej Nieba, ustanowił w 1815 roku święto ku jej czci, które nazywa się *Maryi, Wspomożycielki wiernych*. Święto to obchodzone jest 24 maja. Wzywajmy pomocy Maryi, zwłaszcza poprzez częste odmawianie jej litanii.

Akt strzelisty

Wśród niebezpieczeństw na morzach życia Maryjo, pomóż mi, Ty prowadź mnie do nieba.

Modlitwa

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo...

Dziesiąty dzień. Cennaść czasu

Boże, wejrzyj etc.

1. Dobra, które Bóg dał chrześcijanom, są wielkie, ale Bóg wyznaczył człowiekowi czas, aby mógł z nich korzystać. Liczba lat, miesięcy, tygodni, dni, godzin i minut, które upływają od narodzin do śmierci, to czas, który Bóg dał nam, abyśmy korzystali z Jego dobrodziejstw i zbawili nasze dusze.

Czas jest cennym skarbem. Pewien szlachetny filozof imieniem Seneka mawiał, że nie ma nic cenniejszego niż czas: *nullum temporis pretium*. Filozof ten mówił tak, ponieważ człowiek dobrze wykorzystując czas, może zdobyć wiedzę, zaszczyty i bogactwa. My jednak, chrześcijanie, cenimy czas z zupełnie innych powodów. Mówimy, że czas jest cenny, ponieważ, jak mówi św. Bernardyn ze Sieny, „w dobrze wykorzystanej chwili człowiek może zdobyć wieczne szczęście”. Dlatego chwila czasu jest warta tyle, ile wart jest Bóg: *tantum valet tempus, quantum Deus*. *Tempore enim bene consumpto comparatur Deus*.

Pamiętajmy jednak, że tylko w tym życiu możemy wykorzystać czas. W piekle istnieje tylko wieczność. Potępieni gorzko opłakują miniony czas, mówiąc: „och, gdyby nam dano godzinę! lub gdyby dano nam choćby chwilę, aby naprawić sprawy

duszy”; ale tej chwili już nie będą mieli. W niebie nie płacze się, ale gdyby błogostawieni mogli płakać, płakaliby tylko nad czasem straconym w tym życiu, w którym mogli zdobyć większe zasługi dla raj. Święci znali tę wielką prawdę i dlatego przykładali największą wagę do dobrego wykorzystania czasu. Św. Alfons Liguori, będąc w pewnym sensie zmuszony do świętego wykorzystania czasu, złożył ślub, że nigdy nie straci ani chwili życia, a teraz cieszy się nagrodą za dobrze wykorzystany czas w postaci wiecznej chwały.

2. „Ależ co?” – woła św. Bernard – „Nie ma nic cenniejszego niż czas i nie ma nic bardziej pogardzanego”: *Nihil pretiosius tempore, sed nihil vilius aestimatur*. Zobaczysz tego gracza, który marnuje czas na gry i spędza w ten sposób dni i noce; jeśli zapytasz go: co robisz? – odpowie: spędzamy czas. Głupcze, nie widzisz, że tracąc czas i grając, diabeł gra o twoje wieczne zbawienie? Zobaczysz tego drugiego, który wędruje i spędza całe godziny na ulicy, patrząc na przechodniów, rozmawiając o rzeczach bezużytecznych, a czasem nieprzyzwoitych; jeśli zapytasz go: co robisz? odpowie: zabijam czas. Biedni ślepi! Tracą tyle dni, które nigdy nie powrócą. O pogardzany czasie, będziesz najbardziej pożądanym przez ludzi światowych aż do śmierci. Będą pragnąć czasu, aby naprawić sprawę duszy, ale Bóg odpowie: *tempus non erit amplius*. Dlatego Bóg napomina nas, abyśmy pamiętali o Nim i starali się zdobyć Jego łaskę, zanim zgaśnie światło naszych dni. *Memento creatoris tui, antequam tenebrescat sol et lumen* (Syr 12, 2). Jaką karą jest dla pielgrzyma, który zdaje sobie sprawę, że zbłądził, gdy już zapadła noc i nie ma już czasu, aby to naprawić! Taka będzie kara tych, którzy znajdą się w obliczu śmierci, a nie spędzili swojego życia na służbie Bogu. O bracie, skorzystajmy z rady, którą daje nam Zbawiciel, i zacznijmy kroczyć drogą nieba, póki mamy światło, ponieważ światło to ginie wraz ze śmiercią. *Ambulate, dum lucem habetis*.
3. Gdyby ktoś z nas otrzymał wiadomość, że wkrótce będzie musiał stanąć przed sądem, który zadecyduje o jego życiu i majątku, z pewnością pospieszyłby się, aby znaleźć dobrego adwokata, przekonać sędziów do swoich racji, używając wszelkich środków, aby uzyskać korzystny wyrok! A co my robimy? Wiemy przecież, że wkrótce, a może nawet w każdej chwili, będzie rozstrzygnięta sprawa naszego wiecznego zbawienia, a my tracimy czas. Ktoś powie: ale ja jestem młody, oddam się Bogu później. Wiedz, odpowiadam, że piekło jest pełne tych, którzy chcieli oddać się Panu później. Jezus Chrystus przeklął figowiec, który znalazł bez owoców, mimo że nie był to czas owocowania. *Non enim erat tempus ficorum* (Mk 11, 13). Tym Jezus Chrystus chciał nam powiedzieć, że człowiek w każdym wieku, nawet w młodości, musi przynosić

owoce dobrych uczynków, w przeciwnym razie zostanie przeklęty i nie będzie już przynosił owoców w przyszłości. *Iam non amplius in æternum ex te fructum quisquam manducet.* Tak powiedział Odkupiciel do tego drzewa i tak przeklina tych, którzy nie odpowiadają na Jego wezwanie.

Inny powie: ależ ja nic złego nie robię! Mój Boże! Czyż złem jest tracić czas na gry i bezużyteczne rozmowy, które nie przynoszą żadnej korzyści duszy? Czyż Bóg daje nam ten czas, abyśmy go w ten sposób tracili? Co złego zrobili ci robotnicy, którzy stali beczynnymi na placu, ponieważ nikt nie dał im pracy? A jednak zostali zganieni przez właściciela winnicy słowami: „Dlaczego stoicie tu cały dzień beczynnymi?” (Mt 20). Czyż Zbawiciel nie mówi, że na końcu życia zapyta nas o każde bezsensowne słowo: *de omni verbo otioso?* Czy zapyta nas o każdą chwilę naszego życia *usque ad ultimum quadrantem?* Słuchajcie zatem tego, co mówi nam Bóg: jeśli w przeszłości źle wykorzystaliśmy czas: *redimamus tempus et horas*: starajmy się nadrobić stracony czas i godziny. Nadrobimy stracony czas i godziny, jeśli w przyszłości zrobimy to, czego zaniedbaliśmy w przeszłości: *tempus redimes*, mówi św. Anzelm, *si quæ facere neglexisti facis.*

Spraw, o Boże, abym żałował straconego czasu i wykorzystał czas, który mi dajesz, na dobre uczynki i pokutę za moje grzechy.

Przykłady

Święci rozumieli, jak cenny jest czas, dlatego pracowali dzień i noc, aby poświęcić go na większą chwałę Boga. Św. Bernard mawiał: „cały czas, który spędzasz nie myśląc o Panu, uważaj za stracony”. Św. Wawrzyniec Justynian mawiał, że człowiek światowy w chwili śmierci oddałby bogactwa, zaszczyty i wszystkie przyjemności za chwilę życia. Święty Franciszek Borgiasz, słysząc innych, jak spędzają czas na rozmowach o sprawach tego świata, zwracał się ku Bogu ze świętą miłością. Ale gdy poproszono go o opinię na temat tego, co zostało powiedziane, nie wiedział, co odpowiedzieć. Został za to skarcony i odpowiedział: „Wolę być uważany za prostaka, niż tracić czas”: *malo rudis vocari, quam temporis facturam pati.* Pewna zakonnica, zmarła w opinii świętości, ukazała się swojej towarzyszce i powiedziała jej: byłabym zadowolona cierpieć bolesną chorobę, którą cierpiała w śmierci, aż do dnia sądu ostatecznego, aby zdobyć chwałę, która odpowiada zasługom jednego *Zdrowaś Maryjo.*

Akt strzelisty

Maryjo, daj mi czystą duszę. Wskaż mi bezpieczną drogę do nieba. Niech każde dzieło w moim życiu będzie zawsze miłe mojemu Bogu.

Modlitwa

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo...

Jedenasty dzień. Obecność Boga

Boże, wejrzyj etc.

1. Bóg jest w niebie, na ziemi, wszędzie. Bóg wie wszystko, widzi wszystko, jest obecny we wszystkim. Po twojej prawicy jest Bóg, po twojej lewej stronie jest Bóg, nad tobą jest Bóg, w tobie jest Bóg. „W Bogu żyjemy”, mówi Apostoł, „w Bogu się poruszamy i w Bogu mamy nasze istnienie”. Idź, gdzie chcesz, a zawsze będziesz w obecności Boga. Prorok Dawid powiedział: jeśli wstąpię do nieba, tam jesteś, Boże mój; jeśli zejść do piekła, tam Cię znajdę; jeśli wyrosną mi skrzydła jak ptakowi i polecę ponad najdalsze morza, nawet tam Twoja ręka mnie podtrzyma i zatrzyma. Po tych słowach prorok Dawid, natchniony przez Boga, mówi tak: „czyż ciemność ukryje mnie przed Twoim obliczem? Czyż ciemność nocy może mnie ukryć przed Twoim obliczem, abym mógł oddawać się przyjemnościom? Ale nie, ponieważ ciemność nie ma mocy przed Tobą, a noc świeci jak południe”. *Tenebrae non obscurabuntur a te; et nox sicut dies illuminabitur.*
2. Bóg nas widzi; widzi wszystkie nasze przeszłe czyny, widzi to, co robimy obecnie, widzi to, co czynimy w rzeczywistości, w słowach i myślach, nawet w najciemniejszych i najskrytszych miejscach. Nic nie może być przed Nim ukryte. *Humilia respicit in caelo et in terra.* Zbierajmy się na odwagę, aby

czynić dobro, ponieważ najmniejszy nawet czyn naszego życia jest jawny przed oczami Boga. Ludzie często zapominają o tym, co dla nich robimy; Bóg tak nie postępuje. On widzi szklankę świeżej wody podaną na Jego cześć i chwałę i przygotowuje za to nagrodę. Odwagi więc, Bóg widzi i przygotowuje nagrodę za to, co dla Niego czynimy.

3. Ale jeśli Bóg czuwa nad naszymi dobrymi uczynkami, aby je wynagrodzić, czuwa również nad naszymi złymi uczynkami, aby je ukarać. Dlatego ilekroć kuszą nas niebezpieczne rzeczy, abyśmy popełnili niegodne czyny, wypowiedzieli złe słowa, żywili przewrotne myśli, powiedzmy zaraz wraz z patriarchą Józefem: jak mogę wyrządzić takie zło w obecności mojego Boga? Strzeż się tych, którzy mówią: Bóg nie widzi, Bóg nie słyszy, Bóg nie zna tego czynu. *Non est Deus in conspectu eius* (Psalm 9). Ci, którzy tak mówią, zwodzą cię. Bóg widzi wszystko i przygotowuje nagrodę i karę za nasze czyny; widzi wszystko, a każde najmniejsze działanie naszego życia zostanie przedstawione przed Jego Boskim sądem. Zatrzymaj się na chwilę i zastanów się... nie możesz wypowiedzieć ani słowa, nie możesz zrobić ani kroku, nie możesz poruszyć ręką ani okiem, aby Bóg cię nie widział, a co więcej, aby Bóg nie dał ci siły do działania. Zobacz więc, chrześcijaninie, co czynisz, gdy grzeszysz! Obrażasz Boga, który cię widzi, Boga, który zachowuje ci życie, Boga, który może cię w jednej chwili pozbawić życia; Boga, który cię osądzi i który może w jednej chwili rzucić twoją duszę i ciało do piekła. O wielka dobroci mojego Boga! Ty zawsze jesteś przy mnie, aby mi pomagać, a ja, niewdzięczny, żyłem zupełnie zapominając o Tobie. Spraw, abym przynajmniej w przyszłości nie myślał o niczym innym, jak tylko o Tobie, o służbie Tobie, o miłości do Ciebie, mojego Najwyższego Dobra, w obecnym życiu, aby pewnego dnia cieszyć się Tobą wiecznie w raju.

Przykład

Kiedy Bóg powołał patriarchę Abrahama z pośród bałwochwalstwa i wysłał go Kanaanu, dał mu jedyną pamiątkę obecności Boga: chodź przede mną, a będziesz doskonały; *ambula coram me, et esto perfectus*; chcąc przez to powiedzieć, że wystarczy myśl o obecności Boga, aby uwolnić nas od grzechu w każdym miejscu i w każdym niebezpieczeństwie, w jakim się znajdujemy.

Wielki Tobiasz wśród nauk, których udzielał swojemu synowi, powiedział mu między innymi: synu mój, przez wszystkie dni swojego życia miej zawsze w pamięci swojego

Boga. *Omnibus diebus vitae tuae in mente habeto Deum.* Święta Taida szła drogą nieprawości. Spotkała św. Panfucego, który powiedział jej: „Bóg cię widzi, czy ośmielisz się grzeszyć w Jego obecności?” Ta myśl wystarczyła, aby powstrzymać ją od zła, oddała się Bogu i zawsze towarzyszyła jej myśl o obecności Boga, dzięki czemu stała się wielką świętą. Św. Teresa natomiast mówiła, że cała szkoda wynika z tego, że nie zastanawiamy się nad obecnością Boga.

Akt strzelisty

Spraw, o wielka Dziewico Maryjo, aby, myśląc o obecności Boga, moje usta, serce i umysł podążały drogą cnoty.

Modlitwa

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo...

Dzień dwunasty. Koniec człowieka

Boże, wejrzyj etc.

1. Wszystko, co istnieje w niebie i na ziemi, zostało stworzone, aby służyć człowiekowi. *Omnia subiecisti sub pedibus eius.* Ale ciebie, człowieku, w jakim celu Bóg cię stworzył? Odpowiadasz mi: zostałem stworzony przez Boga, aby Go poznać, kochać i służyć Mu w tym życiu, a dzięki temu pewnego dnia cieszyć się Nim w raju. Piękna odpowiedź! Zatem urodziłeś się, aby poznać Boga; dlatego musisz wykorzystać wszystkie moce swojej duszy, wszystkie troski swojego ciała, aby poznać tego dobrotliwego Stwórcę. Cała wiedza ludzką jest niczym, jeśli nie ma wiedzy o Bogu. *Vani sunt omnes homines quibus non subest scientia Dei.* Jeśli posiadasz wiedzę wszystkich starożytnych i współczesnych filozofów; jeśli znasz wszystkie tajemnice natury; jeśli posiadasz nawet wiedzę cherubinów, serafinów i wszystkich aniołów nieba, ale

przy całej tej wiedzy brakuje ci wiedzy o Bogu, nic ci to nie pomoże, mówi św. Paweł: *nihil prodest*. Ale niestety, ileż czasu straciłem na naukę rzeczy bezużytecznych, na słuchanie, czytanie i studiowanie rzeczy niebezpiecznych, czasem grzesznych, sprzecznych z prawem samego Boga! Jeśli w przeszłości zaniedbałeś naukę o Bogu, jeśli nie chcesz zdradzić swojego celu, postaraj się być bardziej pilny w przyszłości, staraj się czytać dobre książki, przebywać w dobrym towarzystwie, być bardziej wytrwały w słuchaniu kazań, wyjaśnień Ewangelii i katechizmu. Jeśli ktoś zaprosi cię do udziału w rzeczach bezużytecznych lub szkodliwych dla dobra duszy, odpowiedz szybko: Bóg stworzył mnie, abym Go poznał, i muszę dołożyć wszelkich starań, aby zdobyć tę wiedzę o Nim. Wszystko na świecie jest głupotą bez wiedzy o sprawach Bożych: *Sapientia huius mundi, stultitia est apud Deum*.

2. Zostałeś stworzony, aby poznać Boga, zostałeś stworzony, aby kochać Boga. Kochaj wszystkie rzeczy na ziemi, ale zawsze będziesz odczuwał pustkę w sercu, jeśli nie będziesz kochał Boga. Tylko On może nas zaspokoić w życiu obecnym i przyszłym. Chociaż przykazanie miłości Boga jest naturalne dla człowieka, Bóg chciał jednak, aby zostało zapisane w Ewangelii: będziesz miłował Pana, Boga swego, *diliges Dominum Deum tuum*. Gdybyś miał dwa serca lub mógł podzielić to, co masz, na dwie części, mógłbyś jedną część poświęcić na miłość Boga, a drugą na miłość świata. Ale nie, mówi Bóg, będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. *Diliges Dominum Deum tuum ex toto corde tuo, ex tota anima tua, ex tota mente tua*.

O chrześcijaninie! Co kochałeś w przeszłości? Czy nie będziesz zmuszony powiedzieć wraz z synem marnotrawnym, że roztrwoiłeś swoje duchowe i doczesne dobra, żyjąc w rozpuście? Czyż nie poświęciłeś swojego serca i duszy miłości stworzeń, bogactw, zaszczytów i pewnych niedozwolonych przyjemności? Jeśli kiedykolwiek przez nasze nieszczęście byliśmy takimi nieszczęśnikami, nie bądźmy nimi więcej w przyszłości. Kochajmy tego Boga, kochajmy Go, ponieważ On pierwszy nas umiłował. On nas stworzył, zachował, obdarzył tak wieloma dobrodziejstwami, kochajmy Go, ponieważ zachowuje nam życie i daje nam wszystko, czego potrzebujemy. Kochajmy Go za wielkie dobra, które swoją męką i śmiercią przygotował nam w życiu obecnym, a jeszcze bardziej w życiu przyszłym. Kochajmy Go, ponieważ tylko On w niebie i na ziemi jest godny miłości ponad wszystko i wiernej służby.

3. Bóg stworzył nas, abyśmy Mu służyli. Wielka prawda; będziesz miłował Boga

swego i będziesz służył tylko Jemu: *diliges Dominum Deum tuum, et illi soli servies*. Słowo *służyć* oznacza czynić to, co podoba się Bogu, i unikać wszystkiego, co może Go zgorszyć. Stąd służba Bogu polega na gorliwym przestrzeganiu przykazań Boga i Kościoła. Bóg chce, aby ten kult, ta najwyższa i absolutna służba była oddawana wyłącznie Jemu: *illi soli servies*. Dlatego wielu chrześcijan myli się w stosowaniu tych prawd. Jeśli zapytamy ich: do czego zmierzają wasze wielkie starania? Większość odpowie: pracuję, aby mieć dobrą pracę. Inni mówią: staramy się kupić pole, winnicę, łąkę, zagrodę. Inni mówią: Studiuję, aby czerpać zyski z tych pieniędzy, wygrać ten spór, osiągnąć dobry dochód, zdobyć ten szczyt, te przyjemności. O, głupcy! Oszukujecie samych siebie. Gdybyście zostali stworzeni dla tych rzeczy, powiedziałbym wam: kochajcie je, zdobywajcie je, czyńcie je przedmiotem swoich trosk. Ale my, chrześcijanie, zostaliśmy stworzeni, aby służyć Bogu, a nie innym. Jeśli w przeszłości podążaliśmy inną drogą, popełniliśmy błąd. Dlatego otwórzmy oczy, póki jest czas, prośmy Pana, aby okazał nam miłosierdzie za złe usługi, jakie wyrządziliśmy Mu w przeszłym życiu, i obiecujemy Mu, że w przyszłości będziemy Mu lepiej służyć. Postępujmy jak podróżnik, który zauważywszy, że zbłądził, wraca na właściwą drogę, która z pewnością doprowadzi go do miejsca, do którego zamierzał dotrzeć. Pamiętajmy jednak, że służba Bogu w tym życiu jest jedynym sposobem, aby pewnego dnia cieszyć się Nim w niebie. Najświętsza Dziewica, która poświęciła każdą chwilę swojego życia na służbę Panu, niech wyprosi nam, abysmy mogli poświęcić Bogu przynajmniej ten czas, który w swojej nieskończonej dobroci raczył nam pozostawić. Niech wyprosi nam u Jezusa, swojego Boskiego Syna, łaskę poznania, umiłowania i służenia Bogu w tym życiu, a następnie cieszenia się Nim na wieki w niebie.

Przykłady

Minister Franciszka I, króla Francji, przez całe życie wiernie służył swojemu królowi. Jednak, podobnie jak wielu ludzi na świecie, nie zwracał uwagi na to, co najważniejsze, czyli na swoją duszę. W chwili śmierci wyrażał swoje wyrzuty sumienia następującymi słowami: „Nędzny ja! Zużyłem tyle papieru na pisanie listów do mojego władcy, a nie poświęciłem ani kartki na spisanie swoich grzechów i dobrą spowiedź”. Nie czekajmy na śmierć, aby uporządkować sprawy sumienia.

Święty Dosyteusz należał do bogatej i szlacheckiej rodziny; jego rodzice bardzo dbali o jego światowe wykształcenie, wychowując go w luksusie i wygodach, ale nie

dbali o prawdy chrześcijańskiej religii. Opatrzność Boska sprawiła, że szlachetny młodzieniec wybrał się na wycieczkę do Palestyny, a wśród innych miejsc odwiedził ogród Getsemani, gdzie Boski Zbawiciel pocił się krwią. Tam ujrzał obraz przedstawiający w żywy sposób męki piekielne. Na ten widok Dosyteusz przeraził się i pomyślał, że dotychczasowy sposób życia bez wątpienia doprowadziłby go do wiecznego potępienia. Postanowił porzucić rodziców, przyjaciół, bogactwa, zaszczyty i ziemskie przyjemności, aby oddać się całkowicie Bogu i zapewnić sobie zbawienie duszy. W tym celu udał się do klasztoru, prosząc o przyjęcie. Widząc delikatnego i szlachetnie ubranego młodzieńca, opat miał trudności z przyjęciem go, obawiając się, że jest to tylko chwilowa gorliwość. Stawił mu wiele trudnych warunków dotyczących surowego życia, jakie miał prowadzić, ale młody człowiek, który za wszelką cenę chciał ocalić swoją duszę, odpowiadał tylko: „Chcę ocalić swoją duszę”. Na tę szczerą i powtórzoną odpowiedź opat przyjął go do klasztoru. Tam, w zapomnieniu o świecie, Dosyteusz spędził życie w pokucie i cnotach i zmarł jako święty.

Akt strzelisty

Po co zostałem stworzony?

Pokaż mi, Panie mój.

Pomóż mi uniknąć drogi, która prowadzi do wiecznego potępienia.

Modlitwa

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo...

Dzień trzynasty. Zbawienie duszy

Boże, wejrzyj etc.

1. Zatrzymaj się na chwilę, chrześcijanie, i przyjdź ze mną, aby usłyszeć, co mówi nam Jezus Chrystus. On mówi nam tak: dlaczego zajmujecie się tak wieloma rzeczami na tym świecie? Jedną rzecz jest konieczna, a jest nią zbawienie duszy. *Unum est necessarium*. Jeśli zbawicie tę duszę, wszystko będzie dla was zbawione, ale jeśli ją stracie, wszystko będzie stracone. Możecie zdobyć bogactwa, stanowiska, zaszczyty, chwałę; możecie uchodzić za wielkich mędrców przed światem; być uważani za najzdolniejszych, najcenniejszych spośród waszych sąsiadów, waszego kraju, całego świata; ale wasza dusza jest najcenniejszym skarbem świata: *anima humana est toto mundo pretiosior* (św. Gio. Gris.). Nic nie może się równać z wartością duszy. „Co możesz dać”, mówi Jezus Chrystus, „co mogłoby wynagrodzić twoją duszę?” *Quam dabit homo commutationem pro anima sua?* (Mt 16). Cóż ci za to, człowieku, jeśli zyskasz cały świat, a utracisz swoją duszę? *Quid prodest homini, si mundum universum lucretur, animæ vero suæ detrimentum patiatur?*
2. O chrześcijanie! Czy wierzysz w tę wielką prawdę? Jeśli wierzysz, dlaczego nie myślisz o tym? Jeśli myślisz o tym, dlaczego nie porzucisz grzechu? Dlaczego nie oddajesz swojej duszy łasce Bożej poprzez dobrą spowiedź? Gdybyśmy mieli dwie dusze, ktoś mógłby powiedzieć: chcę cieszyć się przyjemnościami ziemi i w ten sposób stracić jedną z nich, a potem zbawić tę, która mi pozostała. Ale mamy tylko jedną duszę. Dlatego Jezus Chrystus mówi nam, że zbawienie duszy jest najważniejszą rzeczą na tym świecie. *Unum est necessarium*. „O Panie”, mówił prorok Dawid, „proszę Cię tylko o jedno: o zbawienie mojej duszy”: *unam petii, hanc requiram, ut inhabitem in domo Domini* (Psalm 26,4). Dlatego apostoł św. Paweł ostrzegał chrześcijan z miasta Filipi, aby z bojaźnią i drżeniem dbali o zbawienie duszy: *cum metu et tremore salutem vestram operamini* (Flp 2). Św. Franciszek Ksawery mawiał, że na świecie istnieje tylko jedno dobro i jedno zło: jedynym dobrem jest zbawienie, jedynym złem jest potępienie. Św. Teresa często powtarzała swoim towarzyszkom: „siostry, jedna dusza, jedna wieczność”. Chciała przez to powiedzieć: jedna dusza, a gdy ją utracimy, wszystko jest stracone na wieczność.
3. Zdrowie duszy jest sprawą ważną, jedyną, ale nieodwracalną, to znaczy, że jeśli raz popełni się błąd, jest on nieodwracalny. Jeśli przegra się sprawę w sądzie, można odwołać się do innego sądu lub spróbować wygrać inną sprawę; jeśli straci się zdrowie, można mieć nadzieję, że zostanie ono przywrócone

dzięki opiece lekarzy; jeśli zawrze się niekorzystną umowę, można spróbować zawrzeć inną; jeśli grad zniszczy tegoroczne plony, można mieć nadzieję na lepsze w przyszłym roku; ale jeśli przez nieszczęśliwy przypadek zawiedzie się zbawienie duszy, wszystko jest stracone na zawsze: *perisse semel æternum est*. Pomyśl, chrześcijaninie, gdyby śmierć dotknęła cię w tej chwili, co stałoby się z twoją duszą? Jeśli masz czyste sumienie, dziękuj Bogu i staraj się zachować ten stan. Ale jeśli masz grzechy do naprawienia, rzeczy do zwrotu, stare nawyki do wyzbycia się, wątpliwe lub świętokradcze wyznania, ach! na litość boską, nie zwlekaj! Bo jeśli śmierć zaskoczy cię w takim stanie, popełnisz największą pomyłkę, popełnisz jedyną pomyłkę, popełnisz pomyłkę nie do naprawienia, ponieważ raz utracona dusza jest utracona na zawsze.

Przykłady

Święty Franciszek Ksawery był w Paryżu, pogrążony w myślach o świecie, kiedy usłyszał św. Ignacego mówiącego do niego: „Cóż za korzyść ma człowiek, jeśli zyska cały świat, a straci duszę?” Święty Franciszek słuchał w głębokiej ciszy, a św. Ignacy dodał: „Pomyśl, Franciszku, że świat jest zdrajcą. Obiecuje, ale nie dotrzymuje obietnic. Ale nawet gdyby dotrzymał obietnicy, nigdy nie zadowoli twojego serca”. A nawet gdyby zadowolił, jak długo potrwa twoje szczęście? Czy może trwać dłużej niż twoje życie? A w końcu, co zabierzesz ze sobą do wieczności? Czy jest może bogacz, który zabrał ze sobą monetę lub sługę dla swojej wygody w życiu wiecznym? Po tych słowach św. Franciszek opuścił świat i głęboko poruszony myślą o zbawieniu duszy, poświęcił się naśladowaniu Jezusa Chrystusa i stał się wielkim świętym.

Benedykt XII został poproszony przez księcia o łaskę, której nie mógł mu udzielić bez grzechu. Papież odpowiedział ambasadorowi: „powiedz swojemu władcy, że gdybym miał dwie dusze, mógłbym jedną z nich poświęcić dla niego, a drugą zachować dla siebie, ale ponieważ mam tylko jedną, nie mogę jej stracić i nie chcę jej stracić”. Jeśli w przyszłości również my będziemy kuszeni do popełnienia jakiegoś grzechu, odpowiadajmy tym, którzy nam podsuwają złe myśli: gdybyśmy mieli dwie dusze, chcielibyśmy stracić jedną i popełnić ten grzech, ale mamy tylko jedną duszę i chcemy ją ocalić za wszelką cenę.

Akt strzelisty

Jezu, Maryjo, święty Józefie, Wam oddaję serce, ciało i duszę moją.

Jezu, Maryjo, święty Józefie, bądźcie ze mną przy skonaniu.

Jezu, Maryjo, święty Józefie, niech przy Was w pokoju oddam duszę Bogu [\[5\]](#) .

Modlitwa

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo...

Dzień czternasty. Grzech

Boże, wejrzyj etc.

1. Zanim zastanowisz się nad tym, czym jest grzech, spójrz na ukrzyżowanego Chrystusa, a następnie rozważ w swoim sercu: grzech jest czynem, pragnieniem, słowem sprzecznym z świętym prawem Bożym. Kiedy popełniam grzech, odwracam się od Boga Stwórcy, od Boga dobroci, który obdarzył mnie tak wieloma dobrodziejstwami, i gardzę Jego łaską i przyjaźnią. Kto grzeszy, mówi czynem do Pana: Odejdź ode mnie, Boże, nie chcę już cię słuchać, nie chcę ci już służyć, nie chcę cię już uznawać za mojego Boga, „nie będę ci służył”. Pan mówi z krzyża: nie mścij się, a człowiek odpowiada: a ja chcę się mścić. Bóg mówi: nie zabieraj cudzego mienia, a człowiek odpowiada: a ja chcę je zabrać. Bóg mówi: pozbadź się tej niegodziwej przyjemności; człowiek odpowiada: nie chcę się jej pozbawiać. Bóg mówi: święć dni świąteczne; człowiek odpowiada: a ja chcę je zbezcześcić; i mówiąc tak, porzuca Boga, najwyższą dobroć, aby oddać się stworzeniom i zaspokoić swoje nędzne ciało.
2. Ale kim jest Bóg, przeciwko któremu chcesz się zwrócić? On jest tym, który dał ci życie, zachowuje je i może je odebrać w każdej chwili. Bóg jest tym wielkim dobroczyńcą, który dał ci wszystko, co masz w obecnym życiu. Zdrowie, dobra doczesne, pamięć, język, oczy, uszy, stopy, ręce – wszystko to zostało dane przez Niego, a ty wykorzystałeś te dary, aby Go obrazić. Co więcej, ten sam

Bóg, którego gardzisz, jest twoim Zbawicielem, który, aby zbawić twoją duszę, poniósł najboleśniejszą śmierć i wylał na krzyżu całą swoją krew, a po tym wszystkim przygotował ci wieczne szczęście. A kimże jesteś, chrześcijaninie, że buntujesz się przeciwko swojemu Stwórcy? Jesteś nędzną istotą, która nic nie może, ślepcem, który nic nie widzi, biedakiem, który nic nie posiada. *Miser et pauper et cæcus et nudus* (Ap 3). A ty, nędzna istota, masz czelność drażnić swojego Boga, przed którym drżą niebo, piekło i ziemia? *Vilis pulvisculus tam terribilem maiestatem audet irritare?* (Św. Bernard).

3. Kiedy rozważasz majestat Boga, którego obrażasz, i swoją nikczemność, proszę, zastanów się głęboko. Ten Bóg, będący twoim panem, może w jednej chwili pozbawić cię wszystkich dóbr, które ci dał, może pozbawić cię zdrowia, życia i pogrążyć cię w wiecznych mękach piekła. To prawda, że Bóg jest nieskończenie dobry, ale będąc sprawiedliwym, nie może nie być bardzo rozgniewany, gdy Go obrażasz. Dlatego kiedy grzeszysz, masz powód, by obawiać się, że twoje grzechy osiągną taką liczbę, że wyczerpią liczbę ustaloną przez Boga. *In plenitudine peccatorum puniet*. Nie chodzi o to, że brakuje miłosierdzia Bożego, ale że brakuje ci czasu, aby prosić o przebaczenie, brakuje ci woli, brakuje ci tego szczególnego daru łaski, na który nie zasługuje ten, kto nadużywa Bożego miłosierdzia, aby Go obrażać. Dlatego słusznie musisz się bać, że kolejny grzech śmiertelny sprowadzi na ciebie gniew Boży i skazuje cię na wieczne potępienie.

Boże mój, wystarczy, że cię obraziłem, pozostałe mi życie chcę poświęcić na miłość do ciebie i na płacz nad moimi grzechami. Żałuję z całego serca, mój Jezu; chcę cię kochać, daj mi siłę. Najświętsza Dziewico Maryjo, Matko Boża, pomóż mi. Amen.

Przykłady

Gdyby po grzechu Bóg natychmiast karał tego, kto go popełnił, nie byłby tak zhańbiony, jak niestety widzimy to każdego dnia. Ale chociaż różni się w stosowaniu pełni kar, pozostawił nam jednak straszne przykłady, abyśmy wiedzieli, że nawet w obecnym życiu karze tych, którzy znieważają Jego święte prawo. Lucyfer był najpiękniejszym aniołem w raju. Popełnił grzech pychy, chcąc być podobnym do Boga, i za ten grzech został wygnany z raju wraz z liczną rzeszą swoich towarzyszy i skazany na wieczne męki w piekle.

Adam i Ewa popełnili grzech nieposłuszeństwa w raju ziemskim i zostali natychmiast

wygnani z tego miejsca rozkoszy, skazani wraz ze swoim potomstwem na najcięższe kary duszy i ciała, którym niestety nadal podlegamy.

Wraz z rozrostem ludzkości mnożą się wady. Bóg zsyła potop, który pokrywa całą powierzchnię ziemi i unicestwia wszystkich ludzi i zwierzęta, z wyjątkiem tych, których zamknął w arce.

Mieszkańcy Sodomy, Gomory i innych pobliskich miast oddają się grzechowi niegodziwości. Bóg zsyła deszcz ognia, który podpala domy, spala mieszkańców i otwiera otchłanie ziemi, które pochłaniają wszystko, a na ich miejscu pojawia się miejsce, które nazywamy Morzem Martwym.

Żydzi grzeszą i w karze za swoje nieprawości giną miliony na pustyni. Cały naród żydowski ponownie popada w grzech, zostaje zniewolony, uciskane przez inne plagi i ostatecznie zostaje całkowicie rozproszony, nie mając już ani króla, ani księcia, ani kapłaństwa, ani miasta, w którym mógłby się zgromadzić i utworzyć naród.

Judasz Iskariota zdradza Boskiego Mistrza i idzie się powiesić. Ananiasz i Safira okłamują św. Piotra i oboje giną na miejscu. Jeśli Bóg tak wielokrotnie i na tak wiele sposobów karał grzechy w życiu doczesnym, to jak wielka, przerażająca i straszna będzie kara zarezerwowana na wieczność!

Akt strzelisty

Od grzechu, który człowieka zniewala,

Do zwodniczych przyjemności tego świata,

Wybaw moją duszę, Maryjo, i niech zawsze szuka,

Niech zawsze szuka twego Syna Jezusa.

Modlitwa

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo...

Dzień piętnasty. Śmierć

Boże, wejrzyj etc.

1. Zanim zastanowimy się nad tym, czym jest śmierć, przenieśmy się myślami do łóżka umierającego i w jego obecności przeczytajmy wyrok, który Bóg ogłasza wszystkim ludziom ustami apostoła św. Pawła: *statutum est omnibus hominibus semel mori*. Jest postanowione, że wszyscy ludzie muszą raz umrzeć. Wszyscy, którzy żyli od początku świata aż do teraz, wszyscy musieli poddać się temu dekretowi. Nie ma ani wiedzy, ani mocy, ani zdrowia, ani siły, które mogłyby oprzeć się śmierci. Można oprzeć się żelazu, ogniu, wodzie, ale kto może oprzeć się śmierci? *Resistitur ignibus, undis, ferro, regibus, morti autem quis resistit?* Poszukajmy tych, którzy jeszcze istnieją, spośród tak wielu królów, monarchów, cesarzy, którzy żyli w przeszłości; wszyscy zmienili kraj i odeszli do wieczności. Nie pozostało po nich nic poza kilkoma napisami na grobach, a jeśli otworzymy ich groby, nie zobaczymy nic poza garścią popiołu, który wkrótce zostanie rozrzucony wraz z innym pyłem ziemi. *Dic mihi, ubi sunt amatores mundi?* – pyta św. Bernard. „Powiedz mi, gdzie są miłośnicy świata?” Ten sam święty odpowiada: *nihil ex eis remansit, nisi cineres et vermes*. Nic z nich nie pozostało, tylko popiół i robaki. Gdybyśmy przynajmniej znali miejsce i godzinę naszej śmierci, ale nie, mówi Zbawiciel, nadejdzie ona, kiedy najmniej się tego spodziewamy. Śmierć może mnie zaskoczyć w łóżku, w pracy, na ulicy lub gdzie indziej. Choroba, gorączka, wypadek, coś, co spadnie na mnie, cios zabójcy, piorun – wszystko to może odebrać mi życie. Może to nastąpić za rok, za miesiąc, za tydzień, za dzień, za godzinę, a może nawet zaraz po przeczytaniu tej refleksji. Chrześcijaninie, gdyby śmierć nas dotknęła w tej chwili, co stałoby się z twoją duszą? Co stałoby się z moją duszą? Biada nam, jeśli nie jesteśmy przygotowani; kto dziś nie jest przygotowany na dobrą śmierć, naraża się na wielkie niebezpieczeństwo złej śmierci.
2. Czy możemy się łudzić, że śmierć nas nie spotka? Nikt nigdy nie był na tyle głupi, by uważać się za wolnego od śmierci. Wyrok śmierci jest dla wszystkich. Godzina naszej śmierci nadejdzie, to jest pewne. Nadejdzie ten dzień, ten wieczór, kiedy my również znajdziemy się w łóżku. Jeśli Bóg udzieli nam takiej

łaski, będziemy mieli kapłana, który w jednej ręce będzie trzymał krucyfiks, a w drugiej zapaloną świecę, polecając naszą duszę Panu. Najwierniejsi krewni i przyjaciele będą nas otaczać płacząc. O, gdybyś mógł teraz zastanowić się nad myślami, które będą przemknąć przez twój umysł w ostatniej chwili życia! Teraz diabeł, aby skłonić cię do grzechu, ukrywa i usprawiedliwia winy, ale w chwili śmierci ujawni ci ich ciężar i postawi je przed tobą. Ale co zrobić w tej strasznej chwili, kiedy musisz wyruszyć w drogę ku wieczności?

3. Straszna to chwila, od której zależy twoje wieczne zbawienie lub potępienie. Gdy zbliżysz się do ostatniego zamknięcia ust, zapali się świeca, jakby po to, by oświecić twoją duszę i pomóc jej wyruszyć w drogę ku wieczności. Dwa razy zapala się świecę: gdy jesteśmy chrzczeni i gdy zbliżamy się do śmierci. Za pierwszym razem widzimy przykazania Bożego prawa, za drugim razem dowiemy się, czy były one przez nas przestrzegane. Dlatego, chrześcijaninie, w świetle tej świecy zobaczysz, czy kochałeś swojego Boga, czy też nim gardziłeś; czy czciłeś Jego święte imię, czy też bluźniłeś przeciwko Niemu; zobaczysz wyrządzone zgorszenie, nie zwrócone rzeczy, nie naprawioną krzywdę bliźniego, zobaczysz wyznania wygłoszone bez skruchy i bez postanowienia...

Ale, o Boże! Wszystko ujrzysz w jednej chwili, kiedy przed twoimi oczami otworzy się droga do wieczności. Punkt, chwila, od której zależy wieczność chwały lub męki. Czy rozumiesz, chrześcijaninie, co ci mówię? Chcę powiedzieć, że od tej chwili zależy, czy pójdziesz na zawsze do nieba, czy na zawsze do piekła; czy będziesz zawsze szczęśliwy, czy zawsze nieszczęśliwy; czy zawsze będziesz synem Bożym, czy zawsze niewolnikiem diabła; czy zawsze będziesz cieszyć się z aniołami i świętymi w niebie, czy też będziesz jęczeć i płonąć na zawsze z potępionymi w piekle. O mój Boże, od tej chwili nawracam się do Ciebie; kocham Cię, chcę Cię kochać i służyć Ci aż do śmierci. Najświętsza Dziewico, moja miłosierna Matko, pomóż mi w tej chwili. Jezu, Józefie i Maryjo, niech moja dusza odpocznie w pokoju z Wami.

Przykłady

Św. Bernardyn ze Sieny opowiada o księciu, który znalazł się w obliczu śmierci i przerażony powiedział: „oto mam tyle ziem i pałaców na tym świecie, ale jeśli umrę tej nocy, nie wiem, jaki pokój będzie mi przypadł w wieczności”. Święty Alfons opowiada, że król Francji, zbliżając się do końca życia, powiedział do swoich

przyjaciół: całą swoją potęgą nie mogę sprawić, aby śmierć opóźniła o chwilę swoje nadejście. Brat wielkiego sługi Bożego Tomasza z Kempis zaprosił przyjaciela do odwiedzenia domu, który kazał zbudować z wielkim przepychem. Ale przyjaciel powiedział mu, że jest w nim wielka wada. „Jaka?” – zapytał. „Wadą są drzwi, które kazałeś zbudować”. „Jak to?” – zapytał drugi. „Wadą są drzwi?” „Tak” – odpowiedział przyjaciel – „ponieważ przez te drzwi pewnego dnia wyjdiesz martwy i opuścisz dom oraz cały swój majątek. W chwili śmierci porzucasz się wszystko, co ziemskie, a jedyne, co nam towarzyszy w wieczności, to dobre uczynki”.

Akt strzelisty

O Matko Boża

O mistyczna Różo,

Pomóż dobrotliwie

mojej duszy.

O święta Maryjo,

Daj w chwili śmierci

Twoją pomoc

Dla mojej duszy.

Modlitwa

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo...

Dzień szesnasty. Sąd szczegółowy

Boże, wejrzyj etc.

1. Dwukrotnie będziemy musieli stanąć przed sądem Jezusa Chrystusa: podczas sądu ostatecznego, który nastąpi pod koniec świata, oraz podczas sądu szczegółowego po śmierci. Trzy rzeczy należy wziąć pod uwagę podczas sądu szczegółowego: stawienie się, przesłuchanie i wyrok. Nawet najwięksi święci drżeli na samą myśl, że będą musieli stanąć przed Bogiem, aby zostać osądzeni. Zaraz po ostatnim tchnieniu dusza będzie musiała stanąć przed Boskim Sędzią. Pierwszą rzeczą, która sprawia, że to pojawienie się jest straszne, jest samotność przed Bogiem, który ma ją osądzić. Co dusza może ze sobą zabrać? Apostoł mówi nam: zabierze tyle dobra i zła, ile uczyniła w swoim życiu. *Referet unusquisque prout gessit sive bonum sive malum*. Nie można znaleźć żadnej wymówki. Św. Augustyn mówi, że będziemy mieli przed sobą gniewnego sędziego, z jednej strony grzechy, które nas oskarżają, z drugiej strony demony gotowe do wykonania wyroku, w sumieniu, które nas dręczy i męczy, a pod nami piekło, które chce nas pochłonąć. W tym momencie dusza chciałaby uciec, ale potężna siła Boga ją powstrzymuje: *manifestari oportet*. Błogosławieni ci chrześcijanie, którzy staną przed Bogiem z dorobkiem dobrych uczynków!
2. Przed wydaniem wyroku Zbawiciel zbada wszystko, co uczyniliśmy w naszym życiu. Otworzy księgi naszego sumienia. *Iudicium sedit, et libri aperti sunt*. W tych księgach, w tym sumieniu, ileż rzeczy się ukaże? „Ach! Kim jesteś?” – zacznie pytać. „Kim jesteś?” – odpowiesz: „Chrześcijaninem”. „Jeśli jesteś chrześcijaninem, zobaczę, czy przestrzegałeś mojego prawa”. Następnie zacznie przypominać ci obietnice złożone podczas świętego chrztu, dzięki którym wyrzekłeś się diabła, świata, ciała; przypomni ci o łaskach otrzymanych, sakramentach, które przyjąłeś, kazaniach, pouczeniach, napomnieniach rodziców; wszystko zostanie przed tobą wyłożone. „Ale ty”, powie sędzia, „pomimo tak wielu darów, tak wielu łask, jakże źle odpłaciłeś za wyznanie chrześcijańskie. Gdy tylko zacząłeś mnie poznawać, natychmiast zacząłeś mnie obrażać. Wraz z wiekiem wzrosła twoja pogarda dla mojego prawa. Stracona niedziela, profanacja świąt, bluźnierstwa, źle odprawione spowiedzi, bezowocna, a czasem świętokradcza Komunia – oto, co uczyniłeś zamiast mi służyć”. Następnie Boski Sędzia zwróci się pełen gniewu do tego, który zgorszył, mówiąc: „Widzisz tę duszę, która kroczy drogą grzechu? To ty

swoimi słowami zaszczepiłeś w niej zło. Widzisz tego drugiego, który jest tam, w piekle? To ty swoimi zdradzieckimi radami odebrałeś mi ją, wydałeś ją diabłu i stałeś się przyczyną jej zguby. Teraz oddaj swoją duszę za duszę, którą zgubiłeś: *repetam animam tuam pro anima illius*. Drżysz, chrześcijaninie, przed tym sądem i już teraz zacznij łagodzić gniew Najwyższego Sędziego, szybko naprawiając swoje grzechy”.

3. Podczas surowego rozliczenia, którego Boski Sędzia domaga się od grzesznika, ten może szukać jakiejś wymówki, aby się usprawiedliwić, i powie, że nie spodziewał się tak surowego egzaminu. Ale natychmiast otrzyma odpowiedź: „nie słyszałeś tego kazania, nie przeczytałeś tej książki, o którą prosiłem cię, *usque ad ictum oculi*, aż do ostatniego spojrzenia, *usque ad ultimum quadrantem*, aż do ostatniej minuty twojego życia?” Dusza będzie prosić o miłosierdzie Boże, ale miłosierdzie nie będzie już dla niej, ponieważ wraz ze śmiercią kończy się czas miłosierdzia. Oddaje się w ręce aniołów, świętych, Najświętszej Maryi Panny, a Ona w imieniu wszystkich odpowie: „Teraz prosisz o moją pomoc? Nie chciałeś mnie za matkę za życia, ja też nie chcę cię za syna po śmierci, nie znam cię więcej. *Nescio vos*”. Grzesznik, nie znajdując żadnego ratunku, przerażony groźnym wyglądem Sędziego i piekłem, które widzi otwartym pod stopami, wykrzyknie pełen przerażenia: „*horrendum est incidere in manus Dei viventis*; straszna rzecz jest wpaść w ręce Boga Sędziego”. W tym samym momencie Sędzia wyda straszny wyrok, mówiąc: „z twoich własnych słów zostaniesz osądzony, niewierny sługo, *ex ore tuo te iudico, serve nequam*. Odejdź ode mnie, mój Ojciec Niebieski przeklął cię i ja przeklinam cię: idź do ognia wiecznego”. Po wypowiedzeniu tych słów dusza zostaje wydana w ręce demonów, które ciągną ją za sobą, aby cierpieła męki piekielne. Straszny i przerażający wyrok!

Na miłość Jezusa i Maryi, przygotuj się dobrymi uczynkami, aby usłyszeć wyrok łaskawy. Odwagi, wyrok wydany na grzesznika jest przerażający, ale ogromnie pociesza zaproszenie, które Jezus Chrystus skieruje do wiernego chrześcijanina. „Przyjdź, powie mu, przyjdź do chwały, którą dla ciebie przygotowałem. Służyłeś mi, teraz będziesz cieszył się wiecznie: *intra in gaudium Domini tui*”. Jezu mój, udziel mi łaski, abym świętym życiem mógł przygotować się na tę straszną chwilę, kiedy będę musiał stanąć przed Twoim Boskim Trybunałem. Najświętsza Dziewico, pomóż mi, chroń mnie w życiu i w śmierci, a zwłaszcza wtedy, gdy stanę przed Twoim Boskim Synem, aby zostać osądzonym.

Przykłady

Czcigodny Ancina, biskup Saluzzo, za każdym razem, gdy słyszał o sądzie Bożym, ogarniał go najgłębszy strach. Pewnego dnia, słysząc śpiew *Dies irae*, był przerażony na myśl o chwili, w której dusza stanie przed sądem Bożym. Postanowił więc porzucić świat, co też uczynił, i prowadził takie życie, że zmarł w świętości.

Filip I, król Hiszpanii, pewnego dnia, aby skarcić sługę, który okłamał go, powiedział po prostu: „Tak mnie oszukujesz?” Sługa ten był tak wrażliwy na tę reprimendę, że po powrocie do domu umarł z żalu. Czymże będzie chrześcijanin, gdy Jezus Chrystus powie mu: „Tak znieważyles moje prawo?”

Akt strzelisty

Daj mi doświadczyć, Najświętsza Dziewico,
w życiu okrutnej męki,
cierpień i krzyża.

Wszystkiego mi pozwól doświadczyć.

Ale w dniu ostatecznym,
Kiedy gniewny Jezus przyjdzie,
proszę, uspokój Go.
Niech okaże miłosierdzie.

Modlitwa

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo...

Dzień siedemnasty. Sąd Ostateczny

Boże, wejrzyj etc.

1. Tak jak ojciec rodziny w pewnych porach roku zbiera swoje dzieci, aby zobaczyć, kto zasługuje na nagrodę, a kto na karę, tak Bóg, Ojciec całego rodzaju ludzkiego, zgromadzi pewnego dnia wszystkich ludzi, aby publicznie wydać wyrok wiecznej chwały sprawiedliwym, a wiecznej męki niegodziwym. „Zgromadzę, mówi Bóg, wszystkie narody w dolinie Jozafata i będę sądził je publicznie”. *Congregabo omnes gentes in vallem Josaphat et disceptabo cum eis*. Zanim przyjdzie Sędzia, z nieba spadnie ogień, który spali ziemię i wszystko, co na niej jest. *Terra et quæ in ipsa sunt opera exurentur* (2 P 3). Tak więc pałace, kościoły, wille, miasta, królestwa, wszystko stanie się kupą popiołu. Kiedy wszyscy ludzie umrą, rozlegnie się dźwięk trąby, który rozbrzmiewać będzie we wszystkich zakątkach ziemi, a wszystkie zwłoki wyjdą ze swoich grobów, przyjmując tę samą postać, jaką miały wcześniej. *Canet enim tuba; et mortui resurgent* (1 Kor 15). Na dźwięk trąby zstąpią błogostawione dusze z nieba, aby połączyć się ze swoimi ciałami, którymi służyły Bogu w tym życiu; a nieszczęśliwe dusze potępionych wyjdą z piekła, aby połączyć się z ciałami, którymi obraziły Boga. Jak wielką pociechą będzie dla duszy sprawiedliwego, która połączy się z ciałem, aby wraz z nim cieszyć się wieczną chwałą nieba. Jakąż natomiast karą będzie dla duszy potępionego, gdy połączy się z ciałem, z którym będzie musiała cierpieć na zawsze męki piekielne. Ta myśl przyprawiała św. Hieronima o dreszcze. Za każdym razem, gdy myślę o dniu sądu ostatecznego, drżę w każdym członku i wydaje mi się, że słyszę trąbę, która rozbrzmiewa w moich uszach: *surgite, mortui; venite ad iudicium*.
2. Gdy wszyscy ludzie zmartwychwstaną, a dusze połączą się ze swoimi ciałami, aniołowie posłani przez Boga będą wołać ze wszystkich stron: ludy, ludy, słuchajcie głosu Boga i zbierzcie się w dolinie sądu, w dolinie Jozafata. Gdy zgromadzi się wielka rzesza, aniołowie oddzielą potępionych od sprawiedliwych (Mt 13). Sprawiedliwi staną po prawej stronie, a potępieni po lewej. Wyobraźmy sobie, jak straszny będzie to moment dla potępionych, gdy zobaczą się oddzieleni od tak wielu przyjaciół, tak wielu krewnych, których muszą opuścić i których nigdy więcej nie zobaczą. Gdy zbliży się pojawienie się Sędziego,

wszyscy wybrani zostaną wyniesieni w powietrze i pójdą na spotkanie Pana (1 Tes 1, 4). W międzyczasie otworzą się niebiosa i przybędą wszyscy aniołowie niebiescy, aby uczestniczyć w sądzie, niosąc przed sobą znaki męki (św. Tomasz, *op.* 2°). Pojawi się krzyż, a następnie apostołowie i wszyscy święci, którzy ich naśladowali; przybędzie Królowa wszystkich świętych i aniołów, Najświętsza Maryja Panna; w końcu pojawi się Wieczny Sędzia, siedzący na obłokach nieba w największej chwale swojej majestatu (Mt 24). Jaki strach ogarnie grzeszników, gdy ujrzą pojawiającego się Syna Bożego, którego tak bardzo znieważyli i który będzie ich sędzią!

3. Tymczasem pojawił się Boski Sędzia i wszyscy, którzy żyli od pierwszego dnia świata aż do ostatniego dnia, czekają na wielki wyrok Boskiego Sędziego. Aby każdy mógł publicznie poznać powód swojego zbawienia lub potępienia, ujawni On wszystkim ludziom nawet najskrytsze i najbardziej haniebne grzechy. *Revelabo pudenda tua* (Neh 3). Najbardziej uznani teologowie twierdzą, że grzechy wybranych będą wprawdzie jawne, ale będą one jak chwalebne blizny odniesione w walce z wrogiem, zgodnie ze słowami proroka Dawida, który powiedział: „Błogosławieni, którym odpuszczono nieprawości, a grzechy zakryto”. Natomiast św. Bazyli twierdzi, że wszystkie grzechy potępionych będą widoczne dla wszystkich za jednym spojrzeniem. Ale zgromadzenie się w dolinie Jozafata jest niczym, objawienie grzechów jest niczym, a pojawienie się Sędziego jest niczym w porównaniu z strasliwym wyrokiem, który On wyda. Najpierw zwróci się do wybranych i powie im te pocieszające słowa: „Przyjdźcie, błogosławieni Ojca mego, który jest w niebie, wejdźcie do królestwa, które zostało wam przygotowane od założenia świata”. Najświętsza Maryja Panna również pobłogosławi swoich czcicieli i zaprosi ich, aby poszli z nią do nieba. Śpiewając hymny chwały Chrystusowi Zbawicielowi, wybrani wejdą triumfalnie do raju, aby na wieki posiadać, kochać i chwalić Boga. Potępieni, widząc się samych, będą wołać: „Co się z nami stanie?” A Jezus Chrystus powie: „Odejdźcie ode mnie, mój Ojciec was przeklął, a ja was przeklinam, idźcie do ognia wiecznego”. *In ignem æternum*. W tym momencie otworzy się ziemia i wszyscy nieszczęśnicy zmieszani z demonami spadną w otchłań, która nigdy więcej się nie otworzy.

Duszo moja, błagaj Maryję, Matkę Bożą, aby wstawiła się za tobą przed Wiecznym Sędzią i wyprosiła ci przebaczenie grzechów przed tym strasznym dniem. Teraz jest ona twoją matką i będzie bronić twojej sprawy. O Maryjo, bądź moją wybawicielką i w dniu sądu uspokój gniew swojego Syna, wyproś mi u Niego miłosierdzie i przebaczenie.

Przykład

Aby każdy miał wytyczne dotyczące tego, co należy robić lub czego unikać, aby uzyskać korzystny wyrok w dniu ostatecznym, warto przytoczyć fragment świętej Ewangelii, w którym opisano przyjście Zbawiciela w dniu sądu ostatecznego. Ewangelia mówi: „gdy przyjdzie Zbawiciel w swojej majestacie, a wraz z Nim wszyscy aniołowie, zasiądzie na tronie swojej majestatu, a przed Nim zgromadzą się wszystkie narody ziemi. Oddzieli jednych od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów; owce postawi po swojej prawicy, a kozły, to znaczy potępionych, po lewej. Wtedy Król, czyli Sędzia Wieczny, powie do tych, którzy stoją po prawej stronie: „Pójdźcie do mnie, błogosławieni Ojca mego, wejdźcie do królestwa, które jest dla was przygotowane od założenia świata” (czytaj uważnie, chrześcijaninie), „gdyż byłem głodny, a daliście mi jeść; byłem spragniony, a daliście mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście mnie do swoich domów; byłem nagi, a wyście mnie przyodzialiście; byłem chory, a wyście mnie odwiedziliście; byłem w więzieniu, a wyście przyszliście do mnie. Wtedy sprawiedliwi odpowiedzą mu: Panie, kiedyśmy cię widzieli głodnym i nakarmiliśmy cię? Kiedy cię widzieliśmy spragnionym i napoiлиśmy cię? Kiedy widzieliśmy cię jako przybysza i przyjęliśmy cię do naszego domu? Nagiego i przyodzialiśmy cię? Kiedy widzieliśmy cię chorego i uwięzionego i przyszliśmy cię odwiedzić? Król odpowie im: Zaprawdę, powiadam wam: wszystko, co uczyniliście jednemu z tych najmniejszych z moich braci, mnie uczyniliście.

Następnie powie do tych, którzy będą po lewej stronie: Odejdźcie ode mnie, przekłęci, do ognia wiecznego, przygotowanego dla diabła i jego aniołów. Bo byłem głodny, a nie daliście mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście mi pić. Byłem przybyszem, a nie przyjęliście mnie; byłem nagi, a nie przyodzialiście mnie; byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście mnie. Wtedy i oni odpowiedzą Mu: Panie, kiedyśmy Cię widzieli głodnym, albo spragnionym, albo przybyszem, albo nagim, albo chorym, albo w więzieniu, a nie przyszedłem do Ciebie? Wtedy odpowie im: Zaprawdę, powiadam wam: wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, Mnieście nie uczynili. I pójdą ci do wiecznego potępienia, a sprawiedliwi do życia wiecznego”.

Akt strzelisty

W dniu ostatecznym, w dzień płaczu, Maryjo, okryj mnie swoim płaszczem.

Modlitwa

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo...

Dzień osiemnasty. Męki piekielne

Boże, wejrzyj etc.

1. Miłosierdzie Boże i Jego sprawiedliwość to dwa atrybuty, które najbardziej jaśniejają w potęgde Bożej. Dopóki człowiek żyje z duszą zjednoczoną z ciałem, trwa czas miłosierdzia. Ale gdy dusza oddziela się od ciała, dla człowieka zaczyna się czas sprawiedliwości; a ci, którzy nie chcieli skorzystać z Bożego miłosierdzia w życiu doczesnym, będą musieli znosić surowość Bożej sprawiedliwości w piekle. Piekło oznacza miejsce przeznaczone przez Boską sprawiedliwość do karania wiecznym męczeństwem tych, którzy umierają w grzechu śmiertelnym. Wiara mówi, że istnieje takie miejsce wiecznego potępienia. Nazywamy je piekłem, otchłanią, przepaścią, więzieniem, miejscem męki, miejscem mgły, ciemności, chaosu, zgrzytania zębów, gniewu, zemsty, ciemności, dymu, ognia, czy jakkolwiek inaczej nazwiemy to zgodnie z tym, co zostało objawione w Piśmie Świętym, zawsze oznacza to miejsce, w którym każdy jest karany za grzechy popełnione w życiu. *Per quæ peccat quis, per hæc et torquetur* (Mdr 11). Święty prorok Dawid mówi, że człowiek zostaje wrzucony do piekła jak kawałek drewna wrzucony do rozpalonego pieca. W jednej chwili kawałek drewna zostaje całkowicie otoczony przez płomień i zamienia się w rozżarzony węgiel. *Pone eos ut clibanum ignis*. Im bardziej grzeszył zmysł ciała, tym bardziej będzie dręczony. *Quantum in deliciis fuit, tantum date illi tormenti* (Ap 18). Wzrok będzie dręczony ciemnością, węch najgorszymi zapachami, słuch ciągłymi krzykami i płaczem potępionych. Usta będą cierpieć głód tak wielki, że doprowadzi do szału.
2. Ale jedną z największych męczarni jest kara ognia. Według Ewangelii istnieje

straszny ogień, który nie gaśnie ani w dzień, ani w nocy. Ten ogień, rozpalony sprawiedliwością Boga, dręczy potępionych ze wszystkich stron. Ci nieszczęśnicy, dręczeni w ten sposób, będą cierpieć pragnienie, głód i żar płomieni; płaczą, krzyczą i rozpaczają. O piekło, jakże nieszczęśliwi są ci, którzy tam wpadają! Co mówisz, chrześcijaninie? Jeśli teraz nie możesz wytrzymać palca nad płomieniem świecy, nie możesz znieść iskry ognia na dłoni bez krzyku, jak będziesz mógł żyć wśród tych płomieni? Pomyśl, że wystarczy jeden grzech, aby trafić do piekła i cierpieć te okropne męki przez całą wieczność.

3. Męki potępionych znacznie się zwiększają, gdy myślą o przyczynie swojego potępienia. Cierpią te straszne męki dla chwilowej przyjemności, dla zaspokojenia namiętności, dla rzeczy bez znaczenia. *Propter pugillum hordei et fragmen panis*. Będą myśleć o czasie, który został im dany, aby naprawić swoje wieczne potępienie, będą myśleć o dobrych przykładach towarzyszy, o radach spowiedników, o postanowieniach podjętych w spowiedzi i nie zrealizowanych, i będą o tym myśleć w czasie, gdy nie ma już ratunku dla ich zguby. Wola nigdy nie osiągnie tego, czego pragnie, a przeciwnie, będzie cierpieć wszystkie zło. Rozum pozna wielkie dobro, które utracił, to znaczy Raj. O piekło, jakie okropne męki przygotowujesz dla tych, którzy znieważają prawo Boże! A więc, pokutuj; nie czekaj, aż nie będzie już czasu; kto wie, czy to nie jest ostatnie wezwanie, które kieruje do ciebie Bóg, a jeśli nie odpowiesz na nie, On da upust swojej sprawiedliwości i pograży cię w wiecznych mękach? Chrześcijaninie, idź i pisz wszędzie, że jeden grzech śmiertelny może cię skazać na piekło, dlatego strzeż się go popełnić.

Przykład

Straszny przykład mamy w Ewangelii, gdzie mowa jest o mękach piekielnych. Boski Zbawiciel sam przedstawia to w następujący sposób (Łk 16). Był pewien bogacz (Epulon), który ubierał się w purpurę i inne luksusowe szaty. Jego wielką rozkoszą było przygotowywanie codziennie wystawnych posiłków dla siebie i swoich przyjaciół. Był też pewien żebrak imieniem Łazarz, który choć pokryty ranami, czołgał się do drzwi bogacza i leżał tam, czekając na jałmużnę. Nie mogąc uzyskać nic innego, prosił, aby rzucano mu choć okruchy chleba spadające ze stołu bogacza. Ale ani bogacz, ani jego słudzy nie chcieli mu nic dać. Tylko psy przychodziły lizać jego rany. Nie minęło dużo czasu, gdy żebrak umarł, prawdopodobnie z głodu i wyczerpania. Ale cóż za błoga śmierć! Aniołowie zanieśli jego duszę do łona Abrahama, czyli do limbusu, miejsca, gdzie spoczywały dusze sprawiedliwych

zmarłych przed przyjściem Zbawiciela. Wkrótce po śmierci Łazarza zmarł również bogacz, ale los, który go spotkał, był niezwykle smutny. Ewangelia mówi, że bogacz umarł, a jego dusza została pochowana w piekle. Bóg pozwolił bogaczowi podnieść oczy z męki i ujrzeć z daleka Abrahama oraz stojącego obok niego Łazarza w chwale. Błazen nie miał odwagi prosić Łazarza o wstawiennictwo, ponieważ za życia zbyt go pogardzał; zwrócił się więc do Abrahama i zawołał: „Ojcze Abrahamie, zmiłuj się nade mną”. „Czego chcesz?”, odpowiedział Abraham. „Ojcze Abrahamie – kontynuował drugi – nie proszę cię o uwolnienie mnie z tych płomieni, ani nawet o ich zmniejszenie, nie proszę o rozkosze, którymi cieszyłem się za życia; proszę cię tylko o jedną łaskę, udziel mi jej z litości”. „Cóż to za łaska?” „Niech Łazarz zanurzy czubek palca w wodzie i przyjdzie tutaj, aby kropnąć nią mój język, abym mógł go ochłodzić, ponieważ straszliwie cierpię w tym ogniu”. Abraham odpowiedział mu: „synu, pamiętaj, że za życia cieszyłeś się przyjemnościami i bogactwem, Łazarz natomiast nie zaznał nic poza cierpieniem. Czyż nie jest więc sprawiedliwe, aby on teraz znalazł ukojenie, a ty męki? Poza tym istnieje wielka przepaść, czyli wielka przepaść między nami a wami, tak że nikt stąd nie może przejść do was, ani nikt z tamtego miejsca nie może przejść tutaj”. Widząc, że nie może uzyskać żadnej pociechy dla siebie, bogacz pomyślał, że może przynajmniej ostrzec swoich krewnych, aby lepiej korzystali z bogactw i nie przybywali pewnego dnia, aby zwiększyć jego męki swoją obecnością w piekle. Rzekł więc do Abrahama: „Ojcze, skoro nie możesz mi pomóc, proszę cię, abyś posłał Łazarza do domu mojego ojca, ponieważ mam pięciu braci i pragnę, aby ostrzegł ich przed nieszczęściem, które ich czeka, aby nie znaleźli się również w tym miejscu”. Zauważ, chrześcijanie, że ci, którzy nie wierzą w święte słowo Boże, nie wierzą nawet w zmartwychwstanie umarłych. Dlatego Abraham odpowiedział: „twoi bracia i inni krewni mają prawo Mojżesza i proroków, niech ich słuchają”. „Nie, rzekł, nie, ojcie Abrahamie, ale gdyby jakiś zmarły przyszedł do nich, aby opowiedzieć im o okropnościach tych kar, z pewnością pokutowaliby”. Abraham zakończył: „jeśli nie słuchają prawa Mojżesza i tego, co głosili prorocy, nie uwierzą nawet temu, kto zmartwychwstał”.

Akt strzelisty

Od strasznych złych rzeczy,

wiecznego wygnania,

Maryjo, wybaw mnie,

Jestem twoim synem.

Modlitwa

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo...

Dzień dziewiętnasty. Wieczność męki piekielnej

Boże, wejrzyj etc.

1. Męki potępionych nie budziłyby tak wielkiego przerażenia, gdyby miały kiedyś się skończyć. Ale tak nie jest. Usuńcie to złudzenie, mówi Bóg; potępieni w piekle będą dręczeni dniem i nocą przez wszystkie wieki. *Cruciabuntur die ac nocte in saecula saeculorum* (Ap 20). Jest to prawda wiary, a Bóg chciał, aby została powtórzona w wielu miejscach Pisma Świętego: „Odejdźcie ode mnie, mówi Zbawiciel do potępionych, przekłęci, idźcie do ognia wiecznego” (Mt 25). Niegodziwi pójdą na wieczne męki, a kary potępionych będą podobne do śmierci, która nigdy nie zabija na wieki (2 Tes 1). O chrześcijaninie, jeśli przez nieszczęście wpadniesz do piekła, nigdy stamtąd nie wyjdiesz i będziesz cierpieł te męki przez całą wieczność. Kto nie zadrży na tę myśl?
2. Potępiony w środku płomieni jest dręczony zarówno w duszy, jak i w ciele. Ale wyrzuty sumienia są najgorszym ze wszystkich zł. Zbawiciel mówi, że ogień piekielny łączy się z wyrzutami sumienia, które niczym robaki będą gryźć sumienia potępionych na wieki: *vermis eorum non moritur et ignis non extinguitur*. Pierwszym wyrzutem sumienia będzie myśl o tym, jak wiele się zgrzeszyło. Jak bolesna jest myśl, że dla chwilowej przyjemności utracono wieczne królestwo szczęścia! Jonatan, gdy zobaczył, że został skazany na śmierć przez swojego ojca Saula, myśląc, że został skazany tylko za to, że skosztował odrobinę miodu, wołał: „nie żałuję śmierci, ale boli mnie to, że umieram tylko za to, że skosztowałem odrobinę miodu”. *Paululum gustavi melis, et ecce morior*. O Boże! Jaką karę przyniesie potępionym myśl o przyczynie ich potępienia? O, gdybyśmy mogli zapytać potępionych: co wam

pozostało, nieszczęśni, z tych smaków, z tych satysfakcji, z tych przyjemności, którymi cieszyliście się za życia? Co wam pozostało z tego ostatniego grzechu, za który zostaliście potępieni? Ach, my nieszczęśni! Odpowiedzą: za brutalną przyjemność, która zniknęła jak wiatr, będziemy płonąć w tym ogniu, zrozpaczeni i udręczeni przez całą wieczność! Potępieni będą również myśleć o łatwości, z jaką mogli się zbawić. Pewien potępiony ukazał się świętemu Umbertowi i powiedział, że największym cierpieniem, jakie znosił w piekle, była myśl o tym, jak niewiele kosztowało go potępienie i jak niewiele musiał zrobić, aby się zbawić.

3. Gdyby przynajmniej potępiony mógł oszukiwać samego siebie i powiedzieć: te męki kiedyś się skończą; ale nie. Minie dwadzieścia lat, odkąd będziesz w piekle, minie tysiąc, a wtedy piekło się zacznie; minie sto tysięcy, sto milionów, tysiąc milionów lat i wieków, a piekło zacznie się od nowa. Gdyby anioł zwiastował potępionemu, że Bóg chce go uwolnić z piekła po upływie tylu milionów wieków, ile jest kropli wody, liści na drzewach, ziaren piasku w morzu i na ziemi, ta wiadomość przyniosłaby potępionemu największą pociechę. Powiedziałby: to prawda, że musi upłynąć tyle wieków, ale kiedyś się skończą. Ale miną wszystkie te wieki i wszystkie możliwe czasy, a piekło będzie nadal takie samo jak na początku. Każdy potępiony zawarłby z Bogiem taki pakt: Panie, zwiększ moje cierpienia, jak tylko zechcesz, pozwól mi cierpieć tak długo, jak zechcesz, tylko daj mi nadzieję, że kiedyś to się skończy. Ale nie, ten termin nigdy nie nadejdzie, a Bóg zawsze odpowie: w piekle nie ma odkupienia. Wszystko, co widzi, co słyszy, co smakuje, co cierpi, wszystko przypomina mu wieczność. Zawsze, nigdy, wieczność będzie widział napisane na płomieniach, które go dręczą; zawsze, nigdy, wieczność na ostrzach mieczy, które go przebijają; zawsze, nigdy, wieczność na demonach, które dręczą go dzień i noc; zawsze, nigdy, wieczność na drzwiach, które nigdy się nie otworzą. Iluż to ludzi, myśląc o wieczności, porzuciło świat, ojczyznę, krewnych, aby zamknąć się w jaskiniach, na pustyniach, żyjąc tylko chlebem i wodą, a czasem samymi korzeniami trawy, a wszystko to, aby uniknąć wiecznych mąk piekielnych! A ty, chrześcijaninie, co robisz? Po tym, jak wielokrotnie zasłużyłeś sobie na te męki grzechem, co robisz? Padnijmy na kolana przed naszym Bogiem i pokutujmy za popełnione grzechy, mówiąc mu: Panie, obiecuję, że nigdy więcej nie zgrzeszę, daj mi wszelkie zło w obecnym życiu, tylko nie skazuj mnie na piekło. Droga Matko, Dziewico Maryjo, wybaw moją duszę od piekła.

Przykłady

Św. Polikarp, biskup Smyrny, gdy prowadzono go na męczeńską śmierć, powiedział do prokonsula, aby ten sprowadził na niego dzikie zwierzęta. Prokonsul odpowiedział: „skoro nie boisz się dzikich zwierząt, to z pewnością będziesz bał się ognia, w którym spalę cię żywcem, jeśli nie wyrzekniesz się swojej religii”. Na co św. Polikarp odpowiedział: „naprawdę grozisz mi straszliwie; czy myślisz, że należy bać się ognia, który po godzinie lub nieco dłużej zgaśnie? Powiem ci, jakiego ognia należy się bać, a o którym nie wiesz. Istnieje ogień najstraszniejszych męczarni, który jest zarezerwowany w życiu pozagrobowym dla bezbożnych; to jest ogień, którego się boję”. (*Cesari*).

W królestwie Francji żył pewien pan, który spędził życie na rozrywkach i rozkoszach tego świata. Był jednak bardzo uczony i pewnego dnia zaczął się zastanawiać, czy potępieni w piekle zostaną uwolnieni po tysiącu lat. Odpowiedział sobie, że nie. Potem pomyślał: „Może zostaną uwolnieni po stu tysiącach lat?”. Ale natychmiast odpowiedział sobie, że nie. Potem mówił do siebie: „Może po tysiącu milionów lat zostaną uwolnieni?”. Nie, odpowiadał. „A może potępieni wyjdą z piekła, gdy minie tyle tysięcy lat, ile jest kropeł wody w morzu?”. Odpowiedział sobie, że nigdy. Poruszony tą myślą, poczuł wielki ból z powodu swoich grzechów i zaczął opłakiwać swoje dotychczasowe rozwiązłe życie; porzucił grzech, świat i jego próżności. Kiedy zaczął smakować słodycz służby Bogu, mówił: „O, jakże głupi i nieszczęśliwi są ludzie tego świata, którzy dla chwilowej przyjemności skazują się na wieczne męki, które nigdy się nie skończą”. (*Passavanti*).

Akt strzelisty

Czuję w głębi serca głos, który zawsze mi mówi: O dobra, o nieszczęśliwa, otrzymasz wieczność!

Modlitwa

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo...

Dzień dwudziesty. Miłosierdzie Boże

Boże, wejrzyj etc.

1. Sprawiedliwość, z jaką Bóg karze grzech w życiu po śmierci, budzi strach w sercach najbardziej zatwardziałych w grzechu. Niestety ci, którzy już znajdują się w miejscach wiecznych mąk. Błogosławieni jesteście my, którzy możemy jeszcze korzystać z miłosierdzia Bożego. Raduj się, chrześcijaninie, i otwórz swoje serce na wielkie nadzieje. Dopóki dusza jest zjednoczona z ciałem, jest czas miłosierdzia i przebaczenia. Bóg, który odczuwa wielką niechęć do naszych przewinień, cierpliwie znosi nas z nieskończoną dobrocią, ukrywając nasze grzechy i oczekując naszej pokuty. *Dissimulans peccata hominum propter pœnitentiam* (Mdr 11). „Nie, mówi Bóg w innym miejscu, nie chcę śmierci grzesznika, ale chcę, aby się nawrócił i żył. Niech grzesznik porzuci drogę nieprawości i nawróci się do swojego Pana, a będę miał dla niego litość”. „Co więcej, mówi Bóg, jeśli twoja dusza jest cała splamiona grzechami, wróć do mnie, a ja przywrócę ci ją białą jak śnieg”. *Dealbabuntur ut nix*. Odwagi więc, grzeszniku. Bóg mógł cię zabić zaraz po popełnieniu pierwszego grzechu. Ale zachował cię przy życiu, aby okazać ci swoje miłosierdzie, a teraz oferuje ci swoją łaskę.
2. Jednak czas, w którym Bóg okazuje swoje miłosierdzie, to obecne życie. Chciał On dać nam poznać tę niezwykle ważną prawdę poprzez długą serię wydarzeń zapisanych w Biblii. Adam nie posłuchał Boga i tym nieposłuszeństwem skazał siebie i całe swoje potomstwo na śmierć wieczną, ale Bóg szybko przyszedł z pomocą swoim miłosierdziem i zamienił śmierć wieczną duszy na śmierć doczesną ciała, dając nam środek zbawienia w postaci obietnicy Zbawiciela.

Ludzie rozmnażają się i wypełniają ziemię nieprawością do tego stopnia, że Bóg postanawia zesłać potop powszechny. Zanim jednak wymierzył tę karę, posłał Noego, aby przez sto dwadzieścia lat głosił zbliżającą się boską karę. Wielokrotnie karcił lud żydowski, ale gdy tylko dawał oznaki skruchy, Bóg natychmiast brał go pod swoją opiekę i wyzwalał z ucisku wrogów. Gęsto zaludnione miasto Niniwa pogrąża się w największym chaosie, a Bóg postanawia ukarać je całkowitym zniszczeniem miasta i jego mieszkańców. Jednak Bóg chce podjąć jeszcze jedną próbę, wysyłając proroka Jonasza, aby głosił pokutę. Niniwa słucha głosu sługi

Bożego, porzuca grzech, gniew Boży ustępuje, a na jego miejsce wkracza nieskończone miłosierdzie. Niniwa zostaje ocalona.

Co możemy powiedzieć o znakach miłosierdzia, jakie dał nam nasz Boski Zbawiciel? Ile cudów, ile przypowieści, ile faktów, ile wyrażeń w Ewangelii świadczy o tej prawdzie. Wystarczy powiedzieć, że, jak zapewnia nas Zbawiciel, „w niebie większa jest radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy postępują drogą zbawienia”. Cóż więcej? Zbawiciel posunął się nawet do stwierdzenia, że „nie przyszedł powołać sprawiedliwych, ale grzeszników”: *non veni vocare iustos, sed peccatores*. Jeśli chcesz zobaczyć fakt, który pokazuje, jak daleko posunęło się miłosierdzie Boże, spójrz na ukrzyżowanego i zobacz Syn Boży, który umarł za nas, to znaczy za zbawienie naszych dusz skazanych na piekło za grzechy.

To miłosierdzie jest wielkie i Bóg chce nam je okazać w obecnym życiu, ale biada tym, którzy je nadużywają. „Dlatego”, jak mówi św. Augustyn, „jeśli teraz przez nieszczęśliwy przypadek jesteś w grzechu, miej nadzieję na miłosierdzie, ale jeśli jesteś w łasce, bój się Jego sprawiedliwości”. *Post peccatum spera misericordiam, ante peccatum pertimesce iustitiam*. Pamiętajmy, że Bóg jest miłosierny i sprawiedliwy. Jest miłosierny wobec tych, którzy chcą skorzystać z Jego miłosierdzia, ale surowo wymierza sprawiedliwość tym, którzy nie chcą skorzystać z Jego miłosierdzia.

Odwagi, chrześcijaninie, Bóg nas wzywa, oferuje nam hojne przebaczenie grzechów, chce zamknąć przed nami piekło, chce otworzyć nam niebo. Jezus wzywa nas z krzyża, Maryja i wszyscy święci zapraszają nas z nieba. Urządźmy wielkie święto w niebie, szybko powracając do Pana.

Przykład

Młody mężczyzna z szanowanej rodziny z Modeny, po ukończeniu studiów, dał się zwieść złym towarzyszom. Jedna zła droga prowadziła do kolejnej, tak że oddając się, oddawał się hazardowi, rozpuście i przyjemnościom, aż w końcu stał się przywódcą swoich towarzyszy i pociągnął ich za sobą na drogę grzechu. Całe miasto Modena mówiło o skandalicznym życiu tego młodego człowieka, kiedy ręka Boga dotknęła go ciężką chorobą. W miarę postępu choroby lekarz uznał jego stan za beznadziejny i zalecił, aby jak najszybciej udzielono mu sakramentów świętych.

Zaproszony przez matkę do spowiedzi, nieszczęśliwy syn odsunął ją od siebie słowami pogardy i zniewag. Niedługo potem ponowiła próby i przedstawiła mu najbardziej poruszające argumenty religijne, ale syn wybuchnął bluźnierstwami. Dobra matka, głęboko zasmucona, nie wiedziała już, do kogo się zwrócić. Jej sąsiadka, powiadomiona o nieszczęśliwym zdarzeniu, wezwała matkę na bok i zasugerowała jej, aby pod poduszkę syna, bez jego wiedzy, włożyła medalik Niepokalanego Poczęcia. Po wykonaniu tego zadania obie kobiety zaczęły recytować litanie do Najświętszej Maryi Panny. O, jakże jesteś miłosierna, Maryjo! Litania jeszcze się nie skończyła, gdy chory zawołał głośno: „Mamo, mamó”. Matka podbiegła z zapartym tchem, a syn natychmiast powiedział jej: „Szybko, szybko, idź po kapłana, niech przyjdzie mi wyspowiadać”. Matka z sercem przepełnionym radością pobiegła do spowiednika, a ten, pełen radości, natychmiast udał się do chorego. Wysłuchał spowiedzi, a następnie przyniósł mu Najświętszy Sakrament w asyście wielu osób. Gdy Jezus wszedł do pokoju chorego, młody człowiek, pełen skruchy za swoje grzechy, wśród łez i westchnień prosił o przebaczenie za wyrządzone zgorszenie, obiecując naprawić je, jeśli Bóg w swoim miłosierdziu zachowa go przy życiu. Wbrew wszelkim oczekiwaniom chory wkrótce wyzdrowiał ze swojej śmiertelnej choroby i dotrzymując obietnicy z całym zaangażowaniem, stara się obecnie poprzez budujące postępowanie naprawić najpoważniejsze szkody wyrządzone swoim towarzyszom swoim skandalicznym życiem. Aby upublicznić łaskę i swoje nawrócenie, które uznaje za dar Matki Miłosierdzia, zlecił spisanie całej historii przez notariusza, a autentyczna relacja została opublikowana w wielu gazetach, m.in. w *Amico della gioventù*.

Akt strzelisty

O Matko miłości, prosz za moim sercem, które popełniło niewdzięczny grzech.

Wyprosz miłość do mojego Boga, który tak bardzo mnie umiłował.

Modlitwa

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo...

Dzień dwudziesty pierwszy. Spowiedź

Boże, wejrzyj etc.

1. Wielki przejaw miłosierdzia Bożego wobec grzeszników mamy w sakramencie spowiedzi. Gdyby Bóg powiedział, że przebaczy nam nasze grzechy tylko przez chrzest, a tych, które z nieszczęścia popełnimy po przyjęciu tego sakramentu już nie, iluż to chrześcijan z pewnością poszłoby na zatracenie! Ale Bóg, znając naszą wielką nędzę, ustanowił inny sakrament, przez który odpuszczane są nam grzechy popełnione po chrzcie. Jest to sakrament spowiedzi. Oto, jak mówi Ewangelia: osiem dni po swoim zmartwychwstaniu Jezus ukazał się swoim uczniom i rzekł do nich: Pokój wam. Jak Ojciec niebieski posłał mnie, tak i ja posyłam was, to znaczy, że daję wam tę samą władzę, jaką otrzymałem od Ojca niebieskiego, abyście czynili to, co jest dobre dla zbawienia dusz. Następnie Zbawiciel tchnął na nich i rzekł: „Weźcie Ducha Świętego. Tym, którym odpuścicie grzechy, będą im odpuszczone; tym, którym zatrzymacie, będą zatrzymane”. Każdy rozumie, że słowa „zatrzymać” lub „nie zatrzymać” oznaczają udzielenie lub nieudzielenie rozgrzeszenia. Jest to wielka władza dana przez Boga apostołom i ich następcom w sprawowaniu sakramentów świętych. Z tych słów Zbawiciela wynika obowiązek słuchania spowiedzi przez świętych szafarzy, a także obowiązek wyznawania grzechów przez chrześcijan, aby można było wiedzieć, kiedy należy udzielić rozgrzeszenia, a kiedy nie, jakich rad udzielić, aby naprawić wyrządzone zło, krótko mówiąc, udzielić wszystkich ojcowskich rad, które uważa się za konieczne, aby naprawić zło przeszłego życia i nie popełniać go więcej w przyszłości.
2. Spowiedź była praktykowana w różnych czasach i różnych miejscach. Gdy tylko apostołowie zaczęli głosić Ewangelię, natychmiast zaczęto praktykować sakrament pokuty. Czytamy, że kiedy św. Paweł głosił w Efezie, wielu wiernych, którzy już przyjęli wiarę, przychodziło do apostołów i wyznawało swoje grzechy. *Confitentis et annunciantes actus suos*. Od czasów Apostołów aż do dziś praktyka tego wielkiego sakramentu jest zawsze przestrzegana. Kościół Katolicki potępił na zawsze jako heretyków tych, którzy mieli czelność zaprzeczyć tej prawdzie. Nie ma nikogo, kto mógłby się od niej zwolnić. Bogaci i biedni, słudzy i panowie, królowie, monarchowie, cesarze, kapłani, biskupi, nawet sami papieże, wszyscy muszą ugiąć kolana u stóp świętego szafarza,

aby uzyskać przebaczenie grzechów, które przypadkiem popełnili po chrzcie. Ale niestety, jakże niewielu chrześcijan korzysta z tego sakramentu lub korzysta z niego źle! Niektórzy przystępują do niego bez rachunku sumienia, inni spowiadają się obojętnie, bez skruchy i postanowienia poprawy, jeszcze inni milczą o ważnych sprawach podczas spowiedzi lub nie wypełniają zobowiązań nałożonych przez spowiednika. Ci ludzie traktują najświętszą i najpożyteczniejszą rzecz jako narzędzie własnej zguby. Św. Teresa miała w tej sprawie straszną wizję. Widziała, jak dusze spadały do piekła jak śnieg zimą na grzbiety gór. Przeżrana tym objawieniem, poprosiła Jezusa Chrystusa o wyjaśnienie i otrzymała odpowiedź, że ci ludzie idą na zatracenie z powodu źle wyznanych grzechów w swoim życiu.

3. Odwagi, chrześcijanie, skorzystajmy z tego sakramentu miłosierdzia, ale skorzystajmy z niego z należyтым nastawieniem. Niech poprzedzi go dokładne zbadanie naszych win, wyznajmy je wszystkie, te pewne jako pewne, te wątpliwe jako wątpliwe, tak jak je znamy, ale z wielkim żalem, że je popełniliśmy; obiecujemy, że nie popełnimy ich więcej w przyszłości. Ale przede wszystkim pokażmy owoce naszych spowiedzi poprzez poprawę naszego życia. Bóg mówi w Ewangelii, że po owocach poznaje się dobroć drzewa, tak samo po poprawie naszego życia ujawni się dobroć lub nic nieznaczenie naszych spowiedzi: *ex fructibus eorum cognoscetis eos*.

Przykład

Młody chłopak z miasta Montmirail we Francji żył chrześcijańsko do piętnastego roku życia, kiedy to miał nieszczęście zadać się ze złym towarzystwem. Złe rozmowy i czytanie niegodziwych książek pogrążyły go w otchłani niewiary i rozwiąłości. Rodzice starali się przywrócić mu dobre uczucia, ale nie mogąc tego osiągnąć, udali się do kościoła w wieczór Niepokalanego Poczęcia (8 grudnia 1839 r.) i polecili go modlitwom członków stowarzyszenia Najświętszego Serca Maryi. Tego samego wieczoru, kiedy został polecony, młody człowiek wrócił do domu i bez słowa, wbrew swojemu zwyczajowi, poszedł spać. Nie myślał o Maryi, ale Ona myślała o nim. 10 grudnia, niemal szalony, wzywa ojca i mówi: „Ojcze mój, jestem nieszczęśliwy i bardzo cierpię, od trzydziestu sześciu godzin nie mogę ani jeść, ani spać. Jestem jak rozjuszony lew i nie wiem już, co powiedzieć ani co zrobić; muszę iść do księdza”. Wychodzi, idzie do księdza i cały poruszony wyrzutami sumienia błaga go, aby go wyspowiadał. „Proszę, proszę mnie wyspowiadać natychmiast. Nie mogę dłużej żyć w takim stanie”. Proboszcz dodał mu otuchy, pocieszył go i wkrótce

wysłuchał jego bolesnej spowiedzi. Po otrzymaniu rozgrzeszenia poczuł, że jego serce przepęłnia taka pociecha, że nie mógł jej w sobie pomieścić. Po powrocie do domu opowiedział ojcu o otrzymanej łasce i o spokoju niebiańskim, którego doświadczył. Jednak nadal leżało mu na sercu nawrócenie tych, których swoim skandalicznym postępowaniem doprowadził do zła. Pełen chrześcijańskiej odwagi, nie dbając o to, co powiedzą jego dawni towarzysze, opowiedział im o tym, co się wydarzyło, o pociechach, jakich doświadczył po spowiedzi, i zachęcał ich, jak tylko potrafił, aby również spróbowali. W skrócie, ta nowa ofiara miłosierdzia Maryi uczyniła to, co zrobił skruszony Dawid, który, aby naprawić wyrządzoną hańbę, starał się pozyskać dusze dla Boga. *Docebo iniquos vias tuas.*

Akt strzelisty

Maryjo, wybłagaj mi u Boga mocny żal za moje przewinienia.

Modlitwa

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo...

Dzień dwudziesty drugi. Spowiednik

Boże, wejrzyj etc.

1. Kiedy ty, chrześcijaninie, idziesz do kościoła i widzisz kapłana w konfesjonale, pamiętaj, że jest on sługą Jezusa Chrystusa, który w imieniu Boga przebacza grzechy ludzi. Gdyby był skazany na śmierć za ciężkie przestępstwo i w drodze na egzekucję pojawił się przed nim sługa króla, mówiąc: twoja wina jest przebaczona; król udziela ci łaski śmierci i przyjmuje cię do grona swoich przyjaciół; a abyś nie wątpił w moje słowa, oto dekret, który upoważnia mnie do uchylenia wyroku śmierci; jakich uczuć wdzięczności i miłości nie wyraziłby

ten winny wobec króla i jego sługi! Tak właśnie dzieje się z nami. Jesteśmy prawdziwie winni, ponieważ grzesząc zasłużyliśmy na wieczne potępienie w piekle. Minister Króla królów w imieniu Boga w sądzie pokuty mówi nam: Bóg posłał mnie do was, aby was rozgrzeszyć z waszych win, zamknąć przed wami piekło, otworzyć wam raj i przywrócić waszą przyjaźń z Bogiem. Abyście nie wątpili w uprawnienia, które mi zostały nadane, oto dekret podpisany przez samego Jezusa Chrystusa, który upoważnia mnie do odwołania wyroku śmierci. Dekret ten brzmi następująco: „tym, którym odpuścicie grzechy, są odpuszczone; tym, którym zatrzymacie, są zatrzymane”. *Quorum remisieritis peccata, remittuntur eis; quorum retinueritis, retenta sunt*. Z jaką szacunkiem i czcią powinniśmy zbliżyć się do sługi, który w imieniu Boga może uczynić nam tak wiele dobra i zapobiec tak wielkiemu złu!

2. Dlatego za każdym razem, gdy zbliżasz się do tego świętego Sakramentu, wyobraź sobie, że zbliżasz się do samego Jezusa Chrystusa. On sam mówi: „kto słucha was”, to znaczy waszych szafarzy, „słucha Mnie; kto was lekceważy, lekceważy Mnie”: *Qui vos audit, me audit; qui vos spernit, me spernit*. Jesteśmy przekonani, że kiedy idziemy do spowiedzi, słyszymy głos Boga, który wydaje wyrok uniewinniający lub potępiający. Ale tak jak wszystko, co robi i mówi spowiednik, robi to z Boską władzą i jako ojciec, tak w tym sądzie pokuty jest on przyjacielem, który nie pragnie niczego innego, jak tylko dobra naszej duszy, jest lekarzem zdolnym uleczyć wszystkie rany naszej duszy; jest sędzią, ale nie po to, aby nas potępić, lecz aby nas rozgrzeszyć i uwolnić od wiecznej śmierci; jest sługą Boga, który Krwią Jezusa Chrystusa zmywa plamy duszy. Z jakąż więc ufnością powinniśmy z nim rozmawiać i szczerze wyznawać mu wszystkie tajemnice naszego sumienia!
3. Nie powinna nas powstrzymywać obawa, że wyznawane mu rzeczy zostaną ujawnione innym. Nie, tak nie było w przeszłości i nigdy nie będzie w przyszłości. Dobry ojciec bez wątpienia zachowuje w tajemnicy zwierzenia swoich dzieci. Spowiednik jest prawdziwym ojcem duchowym, dlatego też, mówiąc po ludzku, zachowuje w ścisłej tajemnicy wszystko, co mu wyznajemy. Ale jest coś więcej: absolutne, naturalne, kościelne i Boskie przykazanie zobowiązuje spowiednika do milczenia o wszystkim, co usłyszał w spowiedzi. Nawet gdyby chodziło o zapobieżenie poważnemu złu, o uwolnienie siebie i całego świata od śmierci, nie może on wykorzystać informacji uzyskanej w spowiedzi, chyba że penitent wyraźnie upoważni go do mówienia o tym. Idź więc, chrześcijaninie, idź często do tego przyjaciela, im częściej będziesz do niego chodził, tym bardziej będziesz pewien, że krocysz drogą nieba; im częściej będziesz do niego chodził, tym bardziej utwierdzisz się w przebaczeniu

swoich grzechów i zapewnisz sobie wieczne szczęście i zbawienie obiecane przez tego samego Jezusa Chrystusa, który dał tak wielką moc swoim sługom. Nie wstrzymuj się z powodu tłumy ani ciężaru grzechów. Kapłan jest sługą miłosierdzia Bożego, które jest nieskończone. Dlatego może on rozgrzeszyć dowolną liczbę grzechów, bez względu na to, jak są one ciężkie. Przynieśmy tylko pokorne i skrusze serce, a wtedy na pewno otrzymamy przebaczenie. *Cor contritum et humiliatum, Deus, non despicias.*

Przykład

Wśród wielu przykładów wytrwałości w zachowaniu tajemnicy spowiedzi znany jest przypadek św. Jana Nepomucena, księdza z Czech. Ten święty kapłan poświęcił się całkowicie słuchaniu spowiedzi wiernych. Przybywali do niego ludzie ze wszystkich stron; nawet królowa wybrała go na swojego spowiednika. Zdarzyło się jednak, że król, który nazywał się Wacław, z powodu swoich kaprysów chciał poznać treść spowiedzi królowej. Wielokrotnie nalegał na św. Jana, aby mu ją wyjawiał, ale ten zawsze odpowiadał, że to, co usłyszał, wie tylko Bóg, że jest zobowiązany do zachowania tajemnicy i że za żadną cenę nie wyda nawet najmniejszej informacji usłyszanej podczas spowiedzi. „Jeśli nie powiesz mi tego, o co cię proszę, surowo cię ukarzę – rzekł król. – Wrzucę cię do więzienia, gdzie będziesz żywił się chlebem i wodą, będę cię bił różgami, a kto wie... może twoja głowa zapłaci za twoją upartość”. „Książę”, odpowiedział święty spowiednik, „powtarzam ci, że wiąże mnie wielki obowiązek wobec Boga, któremu muszę być posłuszny. Możesz rozporządzać moim życiem według własnego uznania i skazać mnie na jakąkolwiek karę, nawet śmierć, ale ja nigdy, przenigdy nie zdradzę niczego, co usłyszałem w spowiedzi. Tylko Bóg może poznać tę tajemnicę”. Król wściekły skazał świętego na okrutne tortury i bezlitosną śmierć. Dzielny spowiednik, wierny swojemu obowiązkowi, znosił wszystkie cierpienia z chrześcijańskim heroizmem i własną krwią potwierdził dogmat tak chwalebny dla chrześcijaństwa, który mówi: tajemnica spowiedzi jest nienaruszalna; tylko Bóg może ją poznać.

Akt strzelisty

Maryjo, uwolnij mnie z więzów grzechu. Bądź światłem dla moich oczu.

Modlitwa

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo...

Dzień dwudziesty trzeci. Msza Święta

Boże, wejrzyj etc.

1. Jeśli chcesz, chrześcijaninie, mieć właściwe pojęcie o Mszy Świętej, przenieś się myślami do Wieczernika, kiedy Zbawiciel po raz pierwszy celebrował ją wraz ze swoimi Apostołami. W przeddzień swojej męki Zbawiciel zgromadził swoich uczniów, aby wspólnie z nimi celebrować Ostatnią Wieczerzę. Pod koniec wieczerzy wstał od stołu, wziął chleb, pobłogosławił go, a następnie podał swoim uczniom, mówiąc: „Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało Moje, które będzie wydane za wasze dusze”. Następnie wziął kielich, napełnił go winem, podniósł oczy ku niebu, pobłogosławił go, a następnie podał swoim apostołom, mówiąc: „Weźcie i pijcie wszyscy, to jest Moja Krew, która będzie przelana za grzechy świata. Czyńcie to, co ja czynię, na Moją pamiątkę”.

Tymi słowami Jezus Chrystus ustanowił sakrament Eucharystii, a tym samym ustanowił Mszę Świętą, bez której nie można dokonać tego sakramentu. Ponadto nakazał czynić to, co sam uczynił. Oto powód, dla którego Msza Święta nazywana jest sakramentem i ofiarą Ciała i Krwi naszego Pana Jezusa Chrystusa, które są ofiarowane i rozdawane pod postaciami chleba i wina. Ofiarę tę złożył Jezus Chrystus na górze Kalwarii i nazywana jest ona krwawą, to znaczy z przelaniem całej Jego krwi. To, co dzieje się podczas Mszy Świętej, jest tym samym, z tą tylko różnicą, że jest bezkrwawe, to znaczy bez przelania krwi. Dlatego kiedy widzimy kapłana wychodzącego z zakrystii i udającego się do ołtarza, aby celebrować Mszę Świętą, jest to to samo, co widzieć Jezusa Chrystusa wychodzącego z miasta Jerozolimy i niosącego krzyż na górę Kalwarię, aby tam zostać ukrzyżowanym i przelać do ostatniej kropli swoją cenną Krew. Ponieważ nie można sobie wyobrazić nic cenniejszego, świętszego i większego niż Ciało i Krew Jezusa Chrystusa, tak

samo my, kiedy idziemy słuchać Mszy Świętej, nie możemy zrobić nic, co przyniosłoby większą chwałę Bogu i większą korzyść dla naszych dusz.

2. Chcę jednak, abyś pamiętał, chrześcijanie, że Krew Jezusa Chrystusa została przelana na krzyżu również za dusze w czyśćcu. Dlatego Msza Święta jest najskuteczniejszym środkiem do wybawienia dusz wiernych zmarłych, gdyby przypadkiem znalazły się w tych mękach. Postaraj się więc ofiarować jakąś Mszę, a jeśli nie możesz, postaraj się przynajmniej ją wysłuchać w intencji swoich zmarłych krewnych lub przyjaciół. Posłuchaj, co mówią o tym święci Ojcowie. Św. Grzegorz Wielki mówi: „kara zmarłych i żywych zostanie złagodzona dla tych, za których odprawia się Mszę Św.: kara ta zostanie w szczególności złagodzona dla tych, za których modlimy się w intencji podczas Mszy Świętej”. Ten sam święty mówi gdzie indziej: „pobożne słuchanie Mszy Św. oznacza podniesienie dusz wiernych zmarłych i uzyskanie odpuszczenia ich grzechów”. Św. Hieronim, wielki Doktor Kościoła, wyraża się tak: „Dzięki każdej pobożnie odprawionej Mszy Św. wiele dusz wychodzi z czyśćca”. W innym miejscu dodaje: „Dusze dręczone w czyśćcu nie cierpią żadnych mąk podczas odprawianej Mszy, jeśli kapłan modli się za nie, składając tę ofiarę”. Dlatego zalecam ci z całego serca, abyś nigdy nie zapomniał o swoich zmarłych krewnych i przyjaciółach, ilekroć będziesz ofiarować Mszę lub chodził jej słuchać.
3. Muszę jednak ostrzec cię, czytelniku, aby nie spotkało cię to, co niestety spotyka wielu chrześcijan, gdy idą słuchać Mszy Świętej. Jakże smutny jest widok tak wielu chrześcijan, którzy nie przywiązują żadnej wagi do tej wielkiej Ofiary Ołtarza! Niektórzy chodzą na nią rzadko lub niechętnie; inni słuchają jej bez skupienia, bez skromności, bez czci, bez szacunku, siedząc lub stojąc, czasem śmiejąc się, czasem rozmawiając lub rozglądając się tu i tam. Kiedy idziemy na Mszę, starajmy się uczestniczyć w niej z jak największym skupieniem. Niech nasze dusze, serca i uczucia nie będą zajęte niczym innym, jak tylko oddaniem czci Bogu. Och! Jakie łaski i błogosławieństwa może nam przynieść dobrze wysłuchana Msza? Posłuchajmy, co mówi błogosławiony Leonard: „Wierzę” – mówi – „że gdyby nie Msza Święta, świat już dawno by się pogrzyżył, nie mogąc udźwignąć ciężaru tak wielu nieprawości. To ona jest potężnym wsparciem, które podtrzymuje go na nogach”. Aby zachęcić wszystkich chrześcijan do gorliwego słuchania Mszy Św., ten sam święty zwykł głosić następujące pouczenie: „Pozwólcie mi wejść na szczyty najwyższych gór i tam głośno wołać: ludy zwiedzione, ludy zwiedzione, co czynicie? Dlaczego nie biegniecie do kościoła, aby słuchać jak najwięcej Mszy Świętych?”

Przykład

Idźmy z troską na słuchanie Mszy Świętej. Jeśli spotka nas jakaś niedogodność lub stracimy trochę czasu, nie martwmy się; Bóg wszystko wynagrodzi. Św. Izydor był biednym chłopem. Każdego dnia w roku wstawał wcześnie rano, szedł na Mszę Świętą, a potem wykonywał zadania, które zlecał mu jego pan. W ten sposób sprowadzał Boże błogosławieństwo na swoją pracę i na pola swoich panów, tak że wszystko mu się udawało. Jeśli więc Msza Święta jest źródłem błogosławieństw w sprawach doczesnych, to jakich łask nie udzieli Bóg dla naszej duszy w życiu obecnym i przyszłym?

Akt strzelisty

Witaj, Najświętsze Boskie Ciało, zrodzone z czystej Dziewicy, narodzone jako Dziecię.

Modlitwa

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo...

Dzień dwudziesty czwarty. Komunia Święta

Boże, wejrzyj etc.

1. Czy rozumiesz, chrześcjaninie, co oznacza przyjąć Komunię Świętą? Oznacza to zbliżyć się do stołu aniołów, aby przyjąć Ciało, Krew, Duszę i Boskość naszego Pana Jezusa Chrystusa, który jest nam dany jako pokarm dla naszej duszy pod postacią konsekrowanego chleba i wina. Podczas Mszy, w

momencie, gdy kapłan wypowiada słowa konsekracji nad chlebem i winem, chleb i wino stają się Ciałem i Krwią Jezusa Chrystusa. Słowa użyte przez naszego Boskiego Zbawiciela podczas ustanowienia tego sakramentu to: „to jest Moje Ciało, to jest Moja Krew”: *hoc est corpus meum, hic est calix sanguinis mei*. Te same słowa używają kapłani w imieniu Jezusa Chrystusa podczas ofiary Mszy Świętej. Dlatego kiedy przystępujemy do Komunii Świętej, otrzymujemy tego samego Jezusa Chrystusa w Ciele, Krwi, Duszy i Boskości, to znaczy prawdziwego Boga i prawdziwego człowieka, żywego tak jak w niebie. Nie jest to Jego obraz ani figura, jak w przypadku posągu lub krucyfiksu, ale sam Jezus Chrystus, który narodził się z Niepokalanej Dziewicy Maryi i umarł za nas na krzyżu. Sam Jezus Chrystus zapewnił nas o swojej rzeczywistej obecności w Najświętszej Eucharystii, mówiąc: „to jest Moje Ciało, które będzie wydane za wasze zbawienie”: *corpus, quod pro vobis tradetur*. „To jest ten Chleb Żywy, który zstąpił z nieba”: *hic est panis vivus, qui de caelo descendit*. „Chleb, który Ja dam, jest Moim Ciałem. Napój, który Ja dam, jest Moją prawdziwą Krwią. Kto nie spożywa tego Ciała i nie pije tej Krwi, nie ma życia w sobie”.

2. Jezus, ustanawiając to sakrament dla dobra naszych dusz, pragnie, abyśmy często do niego przystępowali. Oto słowa, którymi nas zaprasza: „przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy jesteście zmęczeni i obciążeni, a Ja was pokrzepię”: *venite ad me omnes qui laboratis et onerati estis, et ego reficiam vos*. W innym miejscu powiedział do Żydów: „Wasi ojcowie jedli mannę na pustyni i umarli i ten, kto spożywa pokarm symboliczny w mannie, umiera; ten pokarm, który Ja daję, ten pokarm, który jest Moim Ciałem i Moją Krwią, sprawi, że nie umrze na wieki. Kto spożywa Moje Ciało i pije Moją Krew, trwa we Mnie, a Ja w nim. To jest prawdziwy pokarm, a Moja Krew jest prawdziwym napojem”. Kto mógłby się oprzeć tym pełnym miłości zaproszeniom Boskiego Zbawiciela? Aby odpowiedzieć na te zaproszenia, pierwsi chrześcijanie codziennie chodzili słuchać słowa Bożego i codziennie przystępowali do Komunii Świętej. To właśnie w tym sakramencie męczennicy znajdowali swoją siłę, dziewice swoją żarliwość, a święci swoją odwagę.

A my, jak często przystępujemy do tego niebiańskiego pokarmu? Jeśli zbadamy pragnienia Jezusa Chrystusa i nasze potrzeby, powinniśmy przystępować do Komunii bardzo często. Tak jak manna codziennie służyła Żydom za pokarm cielesny przez cały czas, gdy żyli na pustyni, aż zostali zaprowadzeni do ziemi obiecanej, tak Komunia Święta powinna być naszym pocieszeniem, codziennym pokarmem w niebezpieczeństwach tego świata, aby prowadzić nas do prawdziwej

ziemi obiecanej, czyli do nieba. Św. Augustyn mówi tak: „Jeśli codziennie prosimy Boga o chleb cielesny, dlaczego nie mielibyśmy codziennie spożywać chleba duchowego poprzez Komunię Świętą?” Św. Filip Nereusz zachęcał chrześcijan do spowiadania się co osiem dni i przyjmowania Komunii Świętej jeszcze częściej, zgodnie z zaleceniem spowiednika. Wreszcie, Kościół Święty wyraża swoje żywe pragnienie częstej Komunii w Soborze Trydenckim, gdzie mówi: „Byłoby rzeczą najwyższą, aby każdy wierny chrześcijanin pozostawał w takim stanie świadomości, aby mógł przystępować do Komunii Świętej za każdym razem, gdy uczestniczy w Mszy Świętej”. Aby zachęcić chrześcijan do częstego przystępowania do spowiedzi świętej i Komunii, papież Klemens XIII udzielił następującej łaski: „Wierni chrześcijanie, którzy mają godny pochwały zwyczaj spowiadania się co tydzień, mogą uzyskać odpust zupełny za każdym razem, gdy przystępują do Komunii Świętej”.

3. Niektórzy powiedzą: jestem zbyt grzeszny. Jeśli jesteś grzesznikiem, postaraj się uzyskać łaskę poprzez sakrament spowiedzi, a następnie przystąp do Komunii Świętej, a otrzymasz wielką pomoc. Inni powiedzą: rzadko przystępuję do Komunii, aby mieć większą żarliwość. Jest to złudzenie. Rzeczy, które robi się rzadko, najczęściej robi się źle. Zresztą, skoro twoje potrzeby są częste, częsta musi być pomoc dla twojej duszy. Niektórzy dodają: jestem pełen duchowych słabości i nie ośmielam się często przystępować do Komunii. Odpowiada Jezus Chrystus: „ci, którzy są zdrowi, nie potrzebują lekarza”, dlatego ci, którzy są bardziej podatni na dolegliwości, powinni być często odwiedzani przez lekarza. Odwagi więc, chrześcijanie, jeśli chcesz wykonać czyn najchwalebniejszy dla Boga, najmilszy wszystkim świętym w niebie, najskuteczniejszy w pokonywaniu pokus, najpewniejszy w wytrwałości w dobrym, to jest to z pewnością Komunia Święta.

Przykład

Młody chłopak imieniem Dominik Savio, z żywego pragnienia, by podobać się Maryi, codziennie ofiarował jej kilka modlitw, ale w każdą sobotę przystępował do Komunii Świętej na cześć Tej, którą nazywał swoją najdroższą Matką. W roku 1856 przeżył miesiąc maryjny z takim zapałem, że wszyscy jego towarzysze byli tym poruszeni. Każdego dnia prosił Maryję, aby raczej zabrała go z tego świata niż pozwoliła mu utracić cnotę czystości. W dniu zakończenia poprosił o jedną łaskę: aby przed śmiercią mógł przystąpić do Komunii Świętej. Najświętsza Dziewica wysłuchała jego

prośby. Dziewięć miesięcy później (9 marca 1857 r.) zmarł w wieku piętnastu lat, po przyjęciu Najświętszego Wiatyku z największym wzruszeniem i pobożnością. W chwilach między przyjęciem Wiatyku a śmiercią powtarzał: „O Maryjo, wysłuchałaś mnie, jestem wystarczająco bogaty. Nie proszę cię o nic innego, jak tylko o to, abys mi towarzyszyła w ostatnich chwilach życia i przeprowadziła mnie z tego życia do wieczności”. Niemal w tej samej chwili, gdy przestał wypowiadać te słowa, jego dusza z pewnością wzbiła się do nieba, w towarzystwie Maryi, której był gorliwym czcicielem za życia.

Akt strzelisty

Wielbię Ciebie w każdym momencie, o Żywy Chlebie Niebieski, wielki Sakramencie.

Modlitwa

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo...

Dzień dwudziesty piąty. Grzech nieuczciwości

Boże, wejrzyj etc.

1. Św. Paweł nakazuje, aby grzech ten nie był nawet wymieniany wśród chrześcijan: *impudicitia nequidem nominetur in vobis*. Nie wspominałbym o nim, ale ten wielki Apostoł Jezusa Chrystusa wskazuje, że ten grzech skazuje wiele dusz na wieczne potępienie. Możemy naprawdę powiedzieć, że grzech ten otworzył piekło i wielu nieszczęśników wpadło do niego. Abyśmy mieli właściwą odrazę do tego grzechu, zobaczmy, jak Bóg nienawidzi tej ohydnej wady. Ten, kto oddaje się temu grzechowi, jest porównywany do nieczystych zwierząt. Człowiek, który został wyniesiony do najwyższej godności, utracił rozum i stał się podobny do nieczystych zwierząt, które tarzają się w błocie.

Jumentis insipientibus comparatus est, et similis factus est illis. O chrześcijaninie, poznaj swoją godność i jednocześnie zrozum wielkie zło, które wyrządzasz, oddając się nieczystym słowom, myślom i czynom. Ponadto, dlaczego Bóg zesłał potop na całą ziemię? Ponieważ rodzaj ludzki oddawał się niegodziwości. *Omnis caro corruperat viam suam.* Dlaczego zesłał ogień na Sodomę, Gomorę i okoliczne miasta? Ponieważ ich mieszkańcy oddali się tej niegodziwości. Dlaczego Onan został dotknięty nagłą śmiercią po jednym grzechu? Ponieważ był to grzech niegodziwości. Jakie szczególne przykazanie ogłosił Bóg na górze Synaj wśród grzmotów i błyskawic? To, co mówi: „nie cudzołóż”, to znaczy nie czyń rzeczy nieuczciwych. Na jakie zło Boski Zbawiciel zabronił patrzeć lub o nim rozmyślać? To nieuczciwość. Jakie wielkie zło św. Paweł uważa za tak wielkie, że nie należy go wymieniać wśród chrześcijan? To nieprzyzwoitość. *Impudicitia nequidem nominetur in vobis.*

2. Z tej nauki objawionej przez Boga poznasz wielkie zło, jakim jest nieuczciwość, ale poznasz je jeszcze lepiej, jeśli rozważysz jego zgubne konsekwencje. Jeśli wejdiesz do rodzin i zapytasz o przyczynę tak wielu niezgód, tak wielu nieszczęść, tak wielu zrujnowanych majątków, wielu będzie zmuszonych odpowiedzieć, że przyczyną była ohydna wada nieuczciwości. Zapytajmy lekarzy, którzy odwiedzają prywatne domy i publiczne szpitale, a powiedzą nam, ilu ludzi trafia do grobu w kwiecie wieku. O, gdyby prochy tych ludzi mogły przemówić z grobów, dałyby nam bardzo pożyteczne rady. Jedni powiedzieliby, że nieuczciwość była przyczyną bólek, hazardu, pijaństwa i śmierci. Inni, że ta wada osłabiła ich zdrowie i doprowadziła ich przedwcześnie do grobu, spełniając w nich przepowiednię, że grzechy skracają życie: *dies impiorum bremabuntur.*
3. Ale zarzućmy zastłonę na te nieszczęścia, które spadają na ciało, i wspomnijmy o niektórych złych skutkach, jakie wywiera ona na ducha. Bóg mówi, że oddanie się nieuczciwości jest tym samym, co utrata wiary: *luxuriari idem est ac apostatare a Deo.* W rzeczywistości widzimy chrześcijan radosnych, pełnych gorliwości w praktykach religijnych, pilnych w przyjmowaniu sakramentów, ale gdy tylko niegodziwość wkrada się do ich serc, zaczynają stawać się letni, rzadziej przystępują do sakramentów, nudzą się Słowem Bożym, zaczynają wątpić w prawdy wiary i popadając w otchłań, stają się niewiernymi, a czasem prawdziwymi apostatami. *Luxuriari idem est ac apostatare a Deo.* Co zatem powiemy o wiecznych mękach zarezerwowanych w życiu wiecznym dla niegodziwych? Nie chcę dalej kontynuować tego straszego rozważania; raczej sugeruję kilka środków, aby trzymać z dala od tej wady tych, którzy są niewinni, i chronić tych, którzy mieli nieszczęście się nią zarazić. Często

spowiedź i częsta Komunia są dwoma najskuteczniejszymi środkami zaradczymi. Unikanie nieprzyzwoitych rozmów, złych lektur, osób oddanych hazardowi, pijaństwu i podobnym nieporządkom. Częste słuchanie słowa Bożego i czytanie dobrych książek, odmawianie rano i wieczorem trzech *Zdrowaś Maryjo* i całowanie Jej medalika. Jeśli ty, chrześcijaninie, będziesz stosował te środki, bez wątpienia zachowasz się z dala od tej strasznej wady, która już wysłała tak wiele dusz do piekła.

Przykład

Młoda dziewczyna z Turynu miała nieszczęście popaść w grzech, o którym mówimy. Jak wielu innych nieszczęśników, straciła pobożność, opuściła dom ojcowski, aby prowadzić rozwiązłe życie. Zrujnowana duchowo, wkrótce zrujnowała się również fizycznie i zapadła na ciężką chorobę, będąc niemal na skraju śmierci. Nikt nie odważył się porozmawiać z nią o religii. Kto odważył się powiedzieć jej choćby słowo, był odprawiany z przekleństwami. Pewien pobożny ksiądz, poinformowany o tym smutnym przypadku, był na tyle odważny, że postanowił również podjąć próbę. Zgłosił się do chorej, ale ona jak piekielna furia rzuciła na niego tysiące przekleństw i chciała go zmusić do ucieczki. Wierny sługa Boży znosił wszystko i po wielu perypetiach udało mu się przekonać ją do przyjęcia medalika Niepokalanego Poczęcia. Pełen nadziei, że zyska córkę dla Maryi, ksiądz odszedł i dołączył do innych wiernych, którzy zgromadzili się w kościele, aby wzywać opieki Tej, która jest schronieniem grzeszników. Pod koniec tego samego dnia powrócił do chorej, która przyjęła go lepiej. Udało mu się namówić ją, aby odmówiła trzy razy *Zdrowaś Maryjo*. Potem odszedł. Nie zdążył jeszcze dotrzeć do domu, gdy ktoś z personelu wezwał go z wielkim pośpiechem, aby powrócił do chorej, która chciała się wyspowiadać. Poszedł natychmiast i zastał ją płaczącą z bólu za swoje grzechy, pragnącą wyspowiadać się przed śmiercią. Wyznała swoje grzechy, okazując głęboką skruchę. Sama poprosiła o przyjęcie Najświętszego Sakramentu, ostatniego namaszczenia i błogosławieństwa papieskiego, które zostały jej niezwłocznie udzielone. Wydawało się, że oddaje ostatnie tchnienie, kiedy zebrała wszystkie siły i skierowała ostatnie słowa do osób, które w dużej liczbie i z wielkim smutkiem stały wokół łóżka: „Radujcie się wszyscy w sercach waszych; ja byłam nieszczęśliwa, świat mnie oszukał. Porzuciłam Boga i Jego Najświętszą Matkę, ale Ona mnie nie opuściła. Ona wyprosiła mi, abym nie umarła śmiercią grzeszną, wyprosiła mi u swojego Syna łaskę spowiedzi, dzięki której zamknęłam piekło i otworzyłam niebo. Po mojej śmierci opowiedzcie wszystkim o wielkiej łasce, jaką wyprosiła mi Maryja.

Umieram, ale umierając, mam nadzieję, że spotkam ją w niebie”. Powiedziawszy to, opuściła głowę na łóżko i po kilku chwilach wyzionęła ducha.

Akt strzelisty

Maryjo, jesteś litościwą matką dla niewinnych.

Także grzesznicy, którzy jęczą,

Pokładają nadzieję w Twoim miłosierdziu.

Weź moje serce, o Dziewico, Ty możesz je przemienić;

Obdarz je swoją miłością, wproś mu Boską miłość.

Modlitwa

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo...

Dzień dwudziesty szósty. Cnota czystości

Boże, wejrzyj etc.

1. Tak jak przerażające jest mówienie o grzechu nieuczciwości, tak pocieszające jest mówienie o cnocie czystości. Ta jedna cnota wystarcza, aby uczynić świętym tego, kto ją posiada. Miłośnicy tej cnoty w Ewangelii są przez Jezusa porównani do aniołów: *erunt sicut angeli Dei in caelo* (Mt 22). O, jakże jesteś godna szacunku ludzi, święta cnoto czystości! Ty sprawiasz, że człowiek z prochu i popiołu staje się duchem niebiańskim, aniołem. Co więcej, staje się

lepszy od samych aniołów, ponieważ anioły są czystymi duchami, a my, aby zachować tę cnotę, musimy poskrobać skłonności ciała. Ta cnota jest tak cenna w oczach Boga, że sam Duch Święty zapewnia nas, iż nie ma na świecie nic cenniejszego: *non est ponderatio digna continentis animae*. (Syr 26). Św. Jan Ewangelista był ukochanym uczniem Jezusa Chrystusa, ponieważ w sposób wzniosły zachował tę cnotę. Bóg chciał mu za to wynagrodzić również w życiu doczesnym, dając mu poznać wielką nagrodę, która jest zarezerwowana dla czystych i dziewiczych w niebie. Kiedy przebywał na wygnaniu na wyspie Patmos, Bóg objawił mu wiele tajemnic, podnosząc go, aby kontemplował piękno raj. Między innymi ujrzał mnóstwo błogosławionych odzianych w białe szaty, trzymających w rękach palmy i śpiewających hymn, którego nikt inny nie potrafił zaśpiewać, i nieustannie otaczających Zbawiciela, gdziekolwiek się udawał. Zaskoczony święty Apostoł zapytał anioła, który towarzyszył mu w raju: „Kim są ci, którzy cieszą się tak wielką chwałą?” Anioł odpowiedział: „To są dziewice, ci, którzy nie splamili szaty niewinności i dlatego podążają za Boskim Barankiem, gdziekolwiek się udaje”. *Virgines enim sunt, hi sequuntur agnum quocumque ierit*.

2. Cnota ta jest cenna nie tylko w oczach Boga, ale jest również źródłem błogosławieństwa w życiu doczesnym. Bóg wielokrotnie okazał jej wielkie uznanie. Chciał mieć za przybranego ojca św. Józefa, który był dziewiczy; chciał narodzić się z dziewicy; a co więcej, chciał, aby była ona dziewicą przed porodem, w trakcie porodu i po porodzie. Duch Święty mówi nam, że dzięki cnocie czystości otrzymujemy wszystkie dobra: *venerunt omnia bona pariter cum illa*. Rzeczywiście, ci, którzy mają szczęście rozmawiać z duszami zachowującymi ten cenny skarb, odkrywają spokój, pokój serca i taką radość, które przewyższają wszelkie dobra ziemskie. Widzisz ich cierpliwych w nędzy, miłosiernych wobec bliźnich, pokojowych wobec zniewag, pogodzonych z chorobami, pilnych w wypełnianiu obowiązków, żarliwych w modlitwie, spragnionych słowa Bożego. Widzisz w ich sercach żywą wiarę, niezachwianą nadzieję i płomienną miłość.
3. Odwagi więc, chrześcijanie, staraj się zachować nieoceniony skarb tej cnoty. Jeśli to uczynisz, wyniesiesz się ponad wszystkich ludzi i staniesz się równy aniołom w niebie, nawet w życiu obecnym. Jeśli jednak chcesz osiągnąć tę cnotę, musisz naśladować dziewice. Naśladuj ją w gorliwości w praktykach religijnych i w uprawianiu pokory, ponieważ tylko pokorni są przez Boga umocnieni do walki z pokusami zmysłów. Naśladuj ją w powściągliwości, tak aby twoje rozmowy nie dotyczyły innych osób, z wyjątkiem aniołów, to znaczy osób, które mówią o sprawach Pana, a nie o nieporządnym sprawach świata.

Naśladuj ją w obcowaniu z ludźmi, którzy kochają tę cnotę, a zwłaszcza w unikaniu osób płci przeciwnej. Naśladuj ją w skromności spojrzeń, w umiarkowaniu w jedzeniu i piciu, w unikaniu teatrów, tańców i innych niebezpiecznych widowisk. Jeśli będziesz naśladować w ten sposób Najświętszą Dziewicę, będziesz pewien, że zachowasz nieskalaną cnotę czystości tu, na ziemi, aby otrzymać za nią chwalebny nagrodę w niebie.

Przykład

Święty Alojzy Gonzaga może służyć za wzór wszystkim, którzy pragną zachować cnotę, o której mówimy. Od najmłodszych lat był tak skromny, że kiedy służba przychodziła mu pomóc się ubrać, nie śmiał nawet pokazać swoich bosych stóp; był tak skromny w spojrzeniu, że nigdy nie spojrzał swojej matce w twarz. Pewnego dnia, gdy przebywał w towarzystwie, pewien starszy człowiek zaczął mówić nieprzyzwoicie. „Hej, powiedział Alojzy, taki sposób wyrażania się nie przystoi człowiekowi o siwych włosach, a tym bardziej w obecności młodych chrześcijan, którzy cię słuchają”. Starzec zaczerwienił się i zamilkł. Św. Alojzy, aby zachować tę cnotę, od najmłodszych lat zaczął praktykować synowską pobożność wobec Tej, którą nazywamy *Najczystsza Matką* i potężną opiekunką tych, którzy chcą ofiarować swoje serce Bogu. W wieku zaledwie dziesięciu lat złożył ślub czystości, oddając się pod potężną opiekę Maryi i prosząc Ją, aby pomogła mu zachować tę cnotę aż do śmierci. Najświętsza Dziewica wysłuchiwała jego prośby i Alojzy znalazł się w gronie tych uprzywilejowanych dusz, które przeniosły do innego życia szatę niewinności chrzcielnej, która z pewnością tworzy mu teraz w niebie szczególną koronę wiecznej chwały.

Akt strzelisty

Maryjo, bez grzechu pierwородnego poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy[6].

Modlitwa

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo...

Dzień dwudziesty siódmy. Respekt u ludzi

Boże, wejrzyj etc.

1. Jeśli ktoś zapytałby cię, chrześcijaninie, czym jest szacunek dla ludzi, być może odpowiedziałbyś, że nie wiesz. Ja powiem ci prawie to samo. Jednak z powodu czegoś, czego nawet nie znamy, wielu idzie na wieczne potępienie. Aby jakoś zdefiniować tego wroga dusz, można powiedzieć, że jest *to próżna obawa, która powstrzymuje nas od czynienia dobra lub popycha do czynienia zła, aby nie sprawić przykrości ludziom*. Wierz mi, chrześcijaninie, wielu podążałoby drogą cnoty, gdyby ten próżny strach nie zwodził ich i nie sprawiał, że porzucają dobro, które powinni czynić, skłaniając ich do czynienia zła, którego w głębi serca chcieliby uniknąć. Ten młody człowiek chce oddać się Bogu, uświęcić święta, chodzić na słuchanie Słowa Bożego. Ale boi się swoich towarzyszy, że będą się z niego naśmiewać. Ojciec rodziny chciałby trzymać się z dala od hazardu, od gospody, nie chciałby już zatrzymywać się na placu w czasie nabożeństw, chciałby lepiej dbać o swoją rodzinę, ale boi się, że zostanie wyśmiany przez niektórych towarzyszy zabaw, dlatego nadal postępuje źle. Inni znowu mówią: jeśli nie pójdę już do tego domu, powiedzą, że zakazał mi tego spowiednik. Jeśli porzucę tych towarzyszy, powiedzą, że chcę odejść na pustynię. Jeśli nie będę powstrzymywał się od obscenicznych rozmów, powiedzą, że nie mam ducha. Jeśli będę częściej przystępował do sakramentów, powiedzą, że chcę zostać zakonnikiem. I z powodu tych próżnych obaw trwają w złym postępowaniu, zaniedbując najważniejsze dla duszy praktyki. Nieszczęśni! Czyż nie wiecie, że mądrość świata jest głupotą przed Bogiem? *Sapientia huius mundi stultitia est apud Deum?*
2. Bądź jednak przekonany, że w większości przypadków nie mówi się takich rzeczy, to tylko próżna obawa sprawia, że tak myślisz. Uwierz mi, jeśli zobaczą, że jesteś wytrwały w wypełnianiu swoich obowiązków, będą cię bardzo szanować. A nawet gdyby mówiono takie rzeczy, czy wyrządziłoby to jakąś szkodę twojemu majątkowi, twojej reputacji? A nawet gdyby wyrządzono ci jakąś szkodę, czy powinieneś przez to postępować tak, jak mówi świat, a nie tak, jak mówi Bóg? Mówi świat, mówi Jezus Chrystus; kto jest bardziej godny,

aby go słuchać? Czy lepiej słuchać Jezusa Chrystusa i iść do życia wiecznego, czy słuchać świata i iść do piekła? O szaleńcy! – mówił dobry chrześcijanin do niektórych, którzy chcieli nakłonić go do zła – szaleńcy, jeśli przez to, że was posłucham, pójde do piekła, to może wy mnie stamtąd wyciągniecie?

3. Jeśli to, co powiedzieliśmy ogólnie, nie wystarcza, abyśmy pogardzili szacunkiem ludzkim, to przynajmniej rozstrzygnie to, co mówi Jezus Chrystus w świętym Ewangelii. Posłuchajmy Jego słów: „kto Mnie wyzna, tego wyznam przed moim Ojcem w niebie; a kto się wstydzi Mnie wyznać przed ludźmi, tego i ja wstydzę się wyznać przed moim Ojcem w niebie”. Odwagi, chrześcijanie, i niech nigdy gadanie świata nie sprawi, że zaniechasz jakiegoś dobra i nie skłoni cię do popełnienia zła.

Przykład

Żołnierz imieniem Belsoggiorno codziennie odmawiał siedem razy *Ojcze nasz* i siedem razy *Zdrowaś Maryjo* na pamiątkę siedmiu radości i siedmiu boleści Najświętszej Maryi Panny. Jeśli w ciągu dnia nie miał czasu, robił to wieczorem przed snem. Co więcej, gdy przypominał sobie, że nie wypełnił tego obowiązku, gdy był już w łóżku, natychmiast wstawał i odmawiał tę modlitwę na kolanach. Wyobraźcie sobie, ile śmiechu i oznak pogardy spotkało go ze strony towarzyszy! Nie zwracał na to uwagi i wytrwał w modlitwie. Pewnego dnia podczas bitwy Belsoggiorno znalazł się w pierwszym szeregu w obliczu wroga, czekając na znak do ataku. Wtedy przypominał sobie, że nie odmówił swojej zwyczajowej modlitwy, więc szybko zrobił znak świętego krzyża i zaczął ją recytować. Gdy tylko zauważyli to jego towarzysze, zaczęli się z niego wyśmiewać, a wyśmiewanie to przechodziło z ust do ust, tak że prawie wszyscy go wyśmiewali. Belsoggiorno nauczył się pokonywać ludzką pychę i widząc, że słowa towarzyszy nie robią mu żadnej krzywdy, kontynuował modlitwę. W międzyczasie rozpoczęła się krwawa bitwa po obu stronach. Jakież było zdumienie Belsoggiorno, gdy zobaczył leżących wokół niego wszystkich tych, którzy przed chwilą wyśmiewali go, a on sam nie odniósł żadnej rany. Nie mógł nie ogarnąć go strach i wdzięczność wobec potężnej opiekunki Marii, która go ocaliła. Przez resztę tej długiej wojny nie odniósł żadnej rany. O, czcicielu Maryi, nigdy nie wstydz się pozdrowić tę miłosierną Matkę, ilekroć przechodzisz obok jakiegoś jej kościoła, posągu lub obrazu. A gdy na ulicy usłyszysz znak *Zdrowaś Maryjo*, odstoń głowę bez ludzkiej niegodziwości i odmów ją z pobożnością, ponieważ Maryja wynagrodzi ci tę cześć wielką nagrodą (*wielu autorów*).

Akt strzelisty

O Matko słodka i czuła,
Źródło świętej miłości,
Część Twojej żarliwości
Niech spłynie na moje serce.

Spraw, bym pogardził
Myślami bezbożnymi,
Abym przyzwyczał się szukać
Jedynie chwały Bożej.

Modlitwa

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo...

Dzień dwudziesty ósmy. O Raju

Boże, wejrzyj etc.

1. Pocieszający temat, chrześcijaninie, proponuję ci dzisiaj do rozważenia. Jest nim Raj. Abyś mógł sobie go wyobrazić, rozważmy rzeczy widzialne na ziemi, a następnie porównajmy je z tymi w niebie. Wyobraź sobie spokojną noc: jakże

piękne jest niebo z mnóstwem różnorodnych gwiazd! Wyobraź sobie również piękny dzień, kiedy jasność słońca nie zasłania widoku gwiazd i księżyca. Następnie zbierz wszystko, co najwspanialsze, najcenniejsze, najsmaczniejsze i najwykwintniejsze, co można znaleźć w morzu, na wsi, w miastach i na dworach królów i monarchów całego świata. Wszystko to razem wzięte jest niczym w porównaniu z chwałą Raju, ponieważ jest to tylko wyobrażenie dóbr ziemskich. ale czymże będzie, gdy zostaniemy dopuszczeni przez Boga do kontemplacji i cieszenia się ogromnymi dobrami, które znajdują się w królestwie tej chwały? Lubimy wolność? Cóż, w Raju będziemy mogli według własnego upodobania spacerować po wszystkich miejscach, po powietrzu, po księżycu, po gwiazdach, po słońcu. Będziemy mogli w jednej chwili przenieść się z nieba na ziemię i z ziemi na niebo, będziemy mogli bez przeszkód i bez strachu przenikać do najbardziej zamkniętych miejsc, do najskrytszych zakamarków. Lubimy muzykę? Ale jakże słodka będzie muzyka aniołów i świętych w raju! Jeden tylko niebiański instrument, dotknięty na kilka chwil przez serafina, wprowadził w ekstazę św. Franciszka z Asyżu. Lubimy być literatami? Idźmy do Nieba, a w jednej chwili staniemy się bardziej uczonymi niż Salomon, bardziej oświeconymi niż wszyscy filozofowie; tam w jednej chwili, bez nudy i zmęczenia, nauczymy się najwznioślejszych nauk. Lubimy podziwiać piękno stworzeń? Ale o ileż piękniejszy musi być Stwórca?

2. Rozważcie potem radość, jaką dusza odczuje na widok krewnych i przyjaciół, na widok szlachetności, piękna, mnogości cherubinów, serafinów i wszystkich aniołów, wszystkich świętych, którzy milionami wielbią i błogosławią Stwórcę. Tam ujrzemy Adama, Abrahama, patriarchów, proroków, chór apostołów, niezliczoną rzeszę męczenników, wyznawców i dziewic. Jakże cieszą się oni w tym szczęśliwym Królestwie! Są zawsze radośni, bez chorób, bez smutków, bez trosk, które zakłócają ich radość i zadowolenie: *neque luctus, neque clamor erit ultra*.
3. Zauważ jednak, chrześcijanie, że to, co dotychczas rozważaliśmy, jest bardzo mało w porównaniu z wielką pociechą, jaką odczuwa się na widok Boga. On pociesza błogosławionych swoim miłującym spojrzeniem i rozlewa w ich sercach morze rozkoszy. Nie będziemy Go już widzieć oczami wiary, ale ujrzemy Go twarzą w twarz, będziemy z bliska kontemlować Jego oblicze, Jego boski majestat. *Videbimus eum sicuti est*. Błogosławiony będzie tak pogrążony w rozkoszy, że będzie wołał: „jestem nasycony, Panie, Twoją chwałą”: *Satiabor cum apparuerit gloria tua*. Tak jak słońce oświeca i upiększa cały świat, tak Bóg swoją obecnością oświeca cały Raj i napełnia tych szczęśliwych mieszkańców niezrozumiałą radością. Dlatego wszystkie zastępy aniołów, świętych i

błogosławionych, w szczycie swojej radości, na znak wdzięczności Bogu, będą śpiewać: „Święty, święty, święty jest Bóg Zastępów, Jemu niech będzie cześć i chwała na wieki wieków”. Odwagi więc, chrześcijaninie, choć przyjdzie ci cierpieć coś na tym świecie, ale nagroda, którą otrzymasz w Niebie, wynagradza bezgranicznie wszystko, co wycierpisz na ziemi. Jak wielką pociechą będzie dla ciebie, gdy znajdziesz się w niebie, w posiadaniu błogosławionej wieczności, w towarzystwie krewnych, przyjaciół, świętych i błogosławionych, i powiesz: zawsze będę z Panem, moje szczęście nigdy nie przeminie: *semper cum domino erimus*. Wtedy będziesz błogosławił tę chwilę, w której oddałeś się Panu, będziesz błogosławił chwilę, w której odbyłeś dobrą spowiedź i zacząłeś często przystępować do świętych sakramentów; będziesz błogosławił dzień, w którym porzuciłeś złe towarzystwo i oddałeś się cnotom; i pełen wdzięczności zwrócisz się do swojego Boga, śpiewając Mu chwałę i cześć na wieki wieków. Tak będzie.

Przykład

Kilka objawień Maryi w obecnym życiu wystarczyło, aby napełnić jej czcicieli niezwykłą radością. Jakże więc wielka będzie radość z wiecznego przebywania z Nią w niebie? Św. Grzegorz Wielki opowiada, że dziewczyna imieniem Musa była bardzo oddana Maryi, miała jednak wadę, że chętnie przebywała z koleżankami, oddając się frywolnym zabawom. Aby z upływem lat nie utraciła pobożności i niewinności, Maryja postanowiła ją zabrać do siebie. Ale najpierw, jak czuła matka, stopniowo ją przygotowywała. Pewnej nocy ukazała się jej ta pani wraz z wieloma dziewczynami, które wyglądały na rówieśniczki, i powiedziała jej: „Czy chcesz towarzyszyć tym pannom i być moją służącą?” „Oby Bóg tego chciał – odpowiedziała Musa – chętnie będę ich towarzyszką”. „No cóż – powiedziała Najświętsza Dziewica – jeśli chcesz uzyskać tę łaskę, musisz zmienić swoje zwyczaje i nie robić więcej żartów i lekkomyślności. Jeśli tak uczynisz, wrócę po ciebie za miesiąc, a staniesz się jedną z tych pięknych dziewcząt”. Na ten widok Musa oniemiała i stała się tak poważna, że wyglądała na dojrzałą kobietę; trzymała się na uboczu, mało mówiła, rzadko się śmiała i nie zachowywała się już jak dziewczynka. Widząc taką przemianę, rodzice zapytali ją, co się stało, a ona opowiedziała im wszystko, co widziała. Uznali to za sen, ale ponieważ termin był krótki, czekali na wynik. Zbliżał się trzydziesty dzień, a dziewczyna zachorowała tak, że nagle znalazła się na skraju śmierci. Leżąc z zamkniętymi oczami, nagle je otworzyła i ujrzała Najświętszą Dziewicę, w tym samym towarzystwie, co poprzednio, która ją wzywała. Musa odpowiedziała: „Oto

jestem, Pani, idę za Tobą; oto jestem, Pani, idę”; i tak mówiąc, umarła, aby dołączyć do chóru świętych dziewic w niebie i na zawsze śpiewać chwałę Jezusa i Jego Najświętszej Matki.

Akt strzelisty

O, jaką nagrodę i koronę za naszą wierność

Pan obiecuje i daje nieskończoną wieczność!

Drogi Boże, nieskończona dobroci,

Chcę być Ci wierny;

Oddaję Ci serce, oddaję Ci życie.

Daj mi tylko Niebo.

Modlitwa

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo...

Dzień dwudziesty dziewiąty. Środek zapewniający miejsce w Raju

Boże, wejrzyj etc.

1. Bardzo skutecznym, ale przez ludzi bardzo zaniedbywanym środkiem do osiągnięcia Raju jest jałmużna. Przez jałmużnę rozumiem wszelkie dzieła miłosierdzia wypełniane wobec bliźniego z miłości do Boga. Bóg mówi w Piśmie

Świętym, że jałmużna uzyskuje przebaczenie grzechów, nawet jeśli jest ich wiele. *Eleemosyna operit multitudinem peccatorum*. Zbawiciel mówi w Ewangelii: „To, co wam pozostaje ponad wasze potrzeby, dawajcie ubogim. Kto ma dwie suknie, niech jedną da potrzebującemu, a kto ma więcej niż potrzebuje, niech podzieli się z głodnym” (Łk 11, 12). Bóg zapewnia nas, że wszystko, co robimy dla ubogich, uważa za uczynione dla siebie samego: „wszystko, co uczynicie jednemu z moich najmniejszych braci, uczynicie Mnie” (Mt 25). Czy pragniecie, aby Bóg przebaczył wam grzechy i uwolnił was od wiecznej śmierci? Dawajcie jałmużnę. *Eleemosyna ab omni peccato et a morte liberat*. Czy chcecie zapobiec temu, aby wasza dusza trafiła do ciemności piekła? Dawajcie jałmużnę. *Eleemosyna non patietur animam ire ad tenebras* (Tob). Krótko mówiąc, Bóg zapewnia nas, że jałmużna jest najskuteczniejszym środkiem do uzyskania przebaczenia naszych grzechów, znalezienia miłosierdzia w oczach Boga i doprowadzenia nas do życia wiecznego. *Eleemosyna est quae purgat a peccato, facit invenire misericordiam et vitam aeternam*.

2. Jeśli więc pragniesz, aby Bóg okazał ci miłosierdzie, zacznij okazywać je ubogim. Powiesz: robię, co mogę. Jeśli robisz, co możesz, bądź spokojny. Ale pamiętaj, że Pan mówi ci, abyś dawał ubogim wszystko, co zbędne: *quod superest, date pauperibus*. Dlatego mówię ci, że zbędne są te zakupy i przyrosty bogactwa, które masz z roku na rok. Zbyteczne są te wykwintne przedmioty, które masz na stole, podczas posiłków, dywany, ubrania, które mogłyby służyć głodnym, spragnionym i okryć nagich. Zbyteczne jest to luksusowe podróżowanie, chodzenie do teatrów, na bale i inne rozrywki, gdzie można powiedzieć, że kończy się majątek ubogich.

Powiesz: nie mam bogactw. Jeśli nie masz bogactw, daj to, co możesz. Nie brakuje ci jednak środków i sposobów, aby dać jałmużnę. Czy nie ma chorych, których można odwiedzić, opatrzyć, otoczyć opieką? Czy nie ma porzuconych młodych ludzi, których można przyjąć, wykształcić, zakwaterować w swoim domu, jeśli to możliwe, lub przynajmniej zaprowadzić tam, gdzie mogą nauczyć się sztuki leczenia? Czy nie ma grzeszników, których można upomnieć, wąpiących, którym można doradzić, zasmuconych, których można pocieszyć, kłótni, które można załagodzić, zniewag, które można wybaczyć? Zobacz, jak wieloma środkami możesz dawać jałmużnę i zasłużyć na życie wieczne! Czy nie możesz zrobić czegoś więcej, jak modlitwa, spowiedź, komunika, odmówienie różańca, uczestnictwo we Mszy Św. w intencji dusz w czyśćcu, za nawrócenie grzeszników lub oświecenie niewiernych i ich nawrócenie na wiarę? Czyż wielką jałmużną nie jest spalenie złych ksiąg, rozpowszechnianie

dobrych i mówienie, ile możesz, na cześć naszej świętej religii katolickiej?

3. Jeszcze inny powód powinien pobudzać nas do dawania jałmużny, a jest nim to, co wspomina Zbawiciel w świętej Ewangelii. Mówi On tak: „nie dajecie ubogim kubka zimnej wody, bez tego, aby Ojciec niebieski nie wynagrodził wam tego. Wszystko, co dacie ubogim, otrzymacie stokroć w życiu obecnym i nagrodę w życiu wiecznym”. Tak więc dawanie czegoś ubogim w życiu obecnym jest pomnażaniem, czyli pożyczaniem sto za jeden nawet w życiu obecnym, a Bóg zachowuje dla nas pełną nagrodę w życiu przyszłym.

Oto powód, dla którego widzimy tak wiele rodzin rozdających hojne jałmużny wszędzie i wzbogacających się coraz bardziej, a ich dobrobyt rośnie. Powód podaje Bóg: „dawajcie ubogim, a będzie wam dane”: *date, et dabitur vobis*. „Otrzymacie stokroć w życiu obecnym, a życie wieczne w życiu przyszłym”: *centuplum accipiet in hac vita et vitam aeternam possidebit*.

Przykład

Historia Tobiasza jest wzorem tego, jak należy dawać jałmużnę. Powiedział on do swojego syna te pamiętne słowa: „dawaj jałmużnę według swoich możliwości i nigdy nie odwracaj twarzy od żadnego ubogiego, bo wtedy nawet twarz Pana nie odwróci się od ciebie. Bądź miłosierny, jak tylko możesz. Jeśli masz dużo, dawaj obficie, jeśli masz mało, dawaj to, co możesz, ale chętnie, ponieważ jałmużna będzie dla ciebie nagrodą, którą zdobędziesz teraz, a potem będzie skarbem przed Bogiem w dniu potrzeby. Pamiętaj, synu, że Bóg miłuje tego, kto chętnie daje” (Tb 4).

Naśladujmy również Maryję w dawaniu jałmużny. Kierowana prawdziwym duchem miłosierdzia, udała się z wizytą do świętej Elżbiety i pozostała w jej domu przez trzy miesiące, służąc jej jako pokorna służąca. Została zaproszona na wesele w mieście Kana w Galilei. W połowie uczty zabrakło wina. Nie mogąc sama tego zapewnić, poprosiła swojego syna Jezusa, który na jej prośbę zamienił wodę w wino. Wyobraźmy sobie, ile łask i błogosławieństw Maryja otrzyma w niebie od swojego umiłowanego Jezusa za tych, którzy swoimi radami, uczynkami, modlitwami, jałmużną lub w inny sposób okazują miłosierdzie bliźnim?

Akt strzelisty

Szczęśliwy ten, kto na tym świecie potrafi swoim bogactwem zdobyć wieczną radość w chwale Boga.

Modlitwa

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo...

Dzień trzydziesty. Maryja, nasza opiekunka w życiu doczesnym

Boże, wejrzyj etc.

1. Jesteśmy na tym świecie jak na wzburzonym morzu, jak na wygnaniu, w dolinie łez. Maryja jest gwiazdą morza, pocieszeniem na naszym wygnaniu, światłem wskazującym nam drogę do nieba i ocierającym nasze łzy. To właśnie czyni ta czuła matka, uzyskując dla nas nieustanne pomoc duchową i doczesną. Nie znajdziemy miasta czy wsi, gdzie nie ma jakiegoś pomnika łask otrzymanych od Maryi przez jej czcicieli. Pomijając wiele znanych sanktuariów chrześcijaństwa, gdzie tysiące świadectw otrzymanych łask wiszą na ścianach, wspomnę tylko o sanktuarium *Consolata*, które na szczęście mamy w Turynie. Idź, czytelniku, i z wiarą dobrego chrześcijanina wejdź do tych świętych murów i podziwiaj znaki wdzięczności wobec Maryi za otrzymane łaski. Tutaj widzisz chorego, który został wysłany przez lekarzy i odzyskał zdrowie. Tam ktoś otrzymał łaskę i został uwolniony od gorączki; tam inny został uzdrowiony ze zgorzeli. Tu łaska została otrzymana i jest ktoś, kto został uwolniony z rąk morderców dzięki wstawiennictwu Maryi; tam inny, który nie został zmiażdżony pod ogromnym spadającym głazem; tam za deszcz lub uzyskaną pogodę. Jeśli spojrzysz na plac przed sanktuarium, zobaczysz pomnik, który miasto Turyn wzniosło dla Maryi w 1835 roku, kiedy zostało uwolnione od śmiertelnej cholery, która straszliwie nękała okoliczne wioski.
2. Wspomniane łaski dotyczą jedynie potrzeb doczesnych, ale co powiedzieć o

łaskach duchowych, które Maryja uzyskała i uzyskuje dla swoich czcicieli? Trzeba by napisać grube tomy, aby wymienić łaski duchowe, które jej czciciele otrzymali i otrzymują każdego dnia z rąk tej wielkiej Dobrodziejki rodzaju ludzkiego. Ile dziewczyc zawdzięcza zachowanie swojego stanu opiece Maryi! Ile pocieszenia otrzymują cierpiący! Iluż to ludzi pokonało namiętności! Iluż to męczenników wzmocniła! Iluż to pułapek szatana pokonała! Św. Bernard, po wyliczeniu długiej listy łask, które Maryja codziennie wyprasza dla swoich czcicieli, kończy stwierdzeniem, że wszystko, co dobre, co pochodzi od Boga, otrzymujemy za pośrednictwem Maryi: *Totum nos Deus habere voluit per Mariam.*

3. Nie jest ona tylko pomocą chrześcijan, ale także wsparciem całego Kościoła. Wszystkie tytuły, które jej nadajemy, przypominają o łasce; wszystkie uroczystości obchodzone w Kościele mają swój początek w jakimś wielkim cudzie, w jakiejś niezwykłej łasce, którą Maryja uzyskała dla Kościoła.

Iluż heretyków zostało zmieszanych, ileż herezji wykorzenionych, tak że Kościół wyraża swoją wdzięczność, mówiąc do Maryi: Ty jedna, o wielka Dziewico, wykorzeniłaś wszystkie herezje: *cunctas haereses sola interemisti in universo mundo.*

Przykłady

Podamy kilka przykładów potwierdzających wielkie łaski, jakie Maria uzyskała dla swoich czcicieli. Zaczniemy od *Zdrowaś Maryjo*. Pozdrowienie Anielskie, czyli *Zdrowaś Maryjo*, składa się ze słów wypowiedzianych przez anioła do Najświętszej Dziewicy oraz słów dodanych przez św. Elżbietę, gdy poszła ją odwiedzić. *Święta Maryjo* zostało dodana przez Kościół w V wieku. W tym stuleciu w Konstantynopolu żył heretyk imieniem Nestoriusz, człowiek pełen pychy. Doszedł on do bezbożności, publicznie podważając, że Najświętsza Dziewica jest Matką Boga. Była to herezja, która miała na celu obalenie wszystkich zasad naszej świętej religii. Ludność Konstantynopola drżała z oburzenia na tę bluźnierczą wypowiedź i aby wyjaśnić prawdę, wysłano prośby do papieża, który wówczas nazywał się Celestyn, domagając się natychmiastowego naprawienia skandalu. W 431 roku papież zwołał sobór powszechny w Efezie, mieście Azji Mniejszej nad brzegiem Archipelagu. W soborze tym wzięli udział biskupi z całego świata katolickiego. Przewodniczył mu w imieniu papieża św. Cyryl, patriarcha Aleksandrii. Cały lud od rana do wieczora stał przed bramami kościoła, gdzie zgromadzili się biskupi. Kiedy bramy się otworzyły i

pojawił się św. Cyryl na czele ponad 200 biskupów, a usłyszano wyrok potępiający bezbożnego Nestoriusza, okrzyki radości rozległy się w każdym zakątku miasta. Wszyscy powtarzali następujące słowa: „wróg Maryi został pokonany! Niech żyje Maryja! Niech żyje wielka, wzniosła, chwalebna matka Boga”. To właśnie przy tej okazji Kościół Święty dodał do modlitwy *Zdrowaś Maryjo* następujące słowa: „Święta Maryjo, Matko Boga, módl się za nami grzesznymi”. Pozostałe słowa „teraz i w godzinę śmierci naszej” zostały wprowadzone przez Kościół w późniejszym czasie. Uroczysta deklaracja Soboru Efeskiego, nadanie Maryi dostojnego tytułu Matki Bożej, zostało potwierdzone również na innych soborach, aż w końcu Kościół Święty ustanowił święto Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny, które obchodzone jest co roku w drugą niedzielę października. Nestoriusz, który odważył się zbuntować przeciwko Kościołowi i bluźnić przeciwko Wielkiej Matce Bożej, został surowo ukarany również w życiu doczesnym.

Inny przykład. W czasach św. Grzegorza Wielkiego w wielu częściach Europy, a zwłaszcza w Rzymie, szalała wielka zaraza. Św. Grzegorz, aby powstrzymać tę plagę, wezwał na pomoc wielką Matkę Bożą. Wśród publicznych aktów pokuty zarządził uroczystą procesję z cudownym obrazem Maryi, czczonym w bazylice Liberiusza, dziś bazylice Matki Bożej Większej. W miarę jak procesja posuwała się naprzód, zaraźliwa choroba oddalała się od tych okolic, aż dotarła do miejsca, gdzie znajdował się pomnik cesarza Hadriana (który z tego powodu nazwano Zamkiem Świętego Anioła), a nad nim pojawił się anioł w ludzkiej postaci. Włożył on do pochwy zakrwawiony miecz na znak, że gniew Boży został uśmierzony i że dzięki wstawiennictwu Maryi straszna plaga miała ustąpić. W tym samym czasie rozległ się chór aniołów śpiewający hymn: *Regina coeli laetare alleluia*. Święty papież dodał do tego hymnu dwa kolejne wersety z modlitwą i od tego czasu wierni zaczęli go odmawiać na cześć Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w okresie wielkanocnym, czasie radości z powodu zmartwychwstania Zbawiciela. Benedykt XIV udzielił tych samych odpustów, co modlitwie *Anioł Pański* wiernym, którzy odmawiają go w okresie wielkanocnym.

Odmawianie modlitwy *Anioł Pański* ma w Kościele bardzo długą tradycję. Nie znając dokładnej godziny, w której miało miejsce zwiastowanie, czy to rano, czy wieczorem, pierwsi wierni pozdrawiali ją o tych dwóch porach modlitwą *Zdrowaś Maryjo*. Stąd wzięła się później zwyczaj dzwonienia rano i wieczorem, aby przypomnieć chrześcijanom o tej pobożnej tradycji. Uważa się, że zwyczaj ten wprowadził papież Urban II w 1088 roku. Nakazał on, aby chrześcijanie zwracali się do Maryi z prośbą o ochronę w wojnie, która wówczas toczyła się między

chrześcijanami a Turkami, a wieczorem, aby błagać o szczęście i zgodę między chrześcijańskimi władcami. W 1221 r. Grzegorz IX dodał do tego również bicie dzwonów w południe. Papieże wzbogacili tę praktykę pobożności wieloma odpustami. Benedykt XIII w 1724 r. udzielił odpustu 100 dni za każde odmówienie modlitwy, a tym, którzy odmówili ją przez cały miesiąc, odpust zupełny, pod warunkiem, że w jednym dniu miesiąca przystąpili do spowiedzi świętej i Komunii świętej.

Akt strzelisty

O Maryjo, nasza Orędowniczko,

Rozdawczyni wszelkiej łaski,

Tyś zwiastunką zdrowia dla sprawiedliwych i grzeszników.

Prosimy Cię, Matko miłosierna

Spójrz z nieba na swoich wiernych,

Spełnij nasze prośby,

O wielka Matko Boga.

Modlitwa

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo...

Dzień trzydziesty pierwszy. Maryja, nasza opiekunka w godzinie śmierci

Boże, wejrzyj etc.

1. Maryja chroni swoich wiernych we wszystkich potrzebach życia, ale chroni ich jeszcze bardziej w chwili śmierci. Tak jak kapitan biegnie na obronę twierdzy, gdy jest ona zagrożona, tak Maryja przychodzi, aby walczyć z wrogami naszej duszy, którzy będą dokładać wszelkich starań, aby zdobyć naszą duszę w tych ostatnich chwilach życia. Maryja będzie strasliwym kapitanem, który niczym uporządkowana armia powstrzyma ataki piekielnego wroga; *terribilis ut castrorum acies ordinata*.

Święty Alojzy Gonzaga w ostatnich chwilach życia, pocieszony przez Maryję, nie tylko nie bał się śmierci, ale był pełen radości, im bardziej zbliżała się ostatnia godzina życia. Zauważmy, że Maryja jest tak straszna dla złych duchów, że, jak mówi św. Bonawentura, na samo wezwanie jej imienia całe piekło drży: *ab invocatione nominis tui trepidat spiritus malignus*. Dzięki temu chory, wolny od pokus, przygotowuje się do świętej śmierci. W ten sposób syn św. Brygidy, imieniem Karol, został uwolniony od sił diabła, a łaska Matki Bożej nie pozwoliła wrogom duszy wejść do pokoju chorego. Tak objawił Bóg samej św. Brygidzie.

2. Rozważmy Maryję jako naszą matkę, a wtedy będziemy mieli pewne pojęcie o łaskach, które ona nam wyjedna w chwili śmierci. Matki ziemskie nigdy nie opuszczają swoich dzieci. Im większe są ich nieszczęścia i zło, tym bardziej matczyną troską starają się je podnieść z wszelkiego niebezpieczeństwa. Tak więc Maryja, która tak bardzo kocha swoje dzieci za życia, z jaką czułością, z jaką dobrocią nie pobiegnie, aby je chronić w ostatnich chwilach, kiedy potrzebują tego najbardziej? Ona sama objawiła św. Brygidzie te dokładne słowa: „Ja, jako wierna Matka, chcę być obecna przy śmierci wszystkich, którzy mi służyli, chcę być obecna, chcę ich chronić, chcę ich pocieszać”.
3. Maryja pomaga wszystkim swoim czcicielom w chwili śmierci, ukazując się im czasem w sposób widoczny. Takie jest przekonanie św. Bonawentury, św. Karola Boromeusza, św. Filipa Nereusza, św. Alfonsa i wielu innych. Takie jest również przekonanie Kościoła, który nazywa Maryję *auxilium christianorum*, pomocą chrześcijan. Pomoc ta musi być z pewnością większa, gdy większe są niebezpieczeństwa, jak w chwili śmierci. O to właśnie prosimy każdego dnia, gdy mówimy: „Święta Maryjo, módl się za nami w godzinę śmierci naszej”. Ale bardziej niż wszystkie inne czułe i pocieszające są słowa, które wypowiadają święci szafarze i inni, którzy odmawiają liturgię Najświętszej Maryi Panny, kiedy wołają: „Maryjo, Matko łaski i miłosierdzia, broń nas przed podstępami wroga piekielnego, a w godzinę śmierci przyjmij nasze dusze”: *Tu nos ab hoste*

protege, et mortis hora suscipe.

Przykład

Mógłbym przytoczyć tutaj wiele przykładów, w których Maryja w sposób widoczny sprzyjała swoim czcicielom w chwili śmierci. Wybieram tylko jeden, odsyłając czytelnika zwłaszcza do znakomitego dzieła Pallavicino, który przytacza sto takich przykładów, opisanych z krytyczną powściągliwością, która jest główną zaletą tego znakomitego pisarza. Doktor Kościoła Vincenzo Belloacese przedstawia następującą historię. Pewien ksiądz został wezwany, aby udzielić ostatniego namaszczenia umierającej kobiecie. Udał się do kościoła, zabrał ze sobą Najświętszy Sakrament i udał się do miejsca, gdzie znajdowała się chora. Wchodząc do nędznej izdebki, pozbawionej wszelkich wygód, ujrzał umierającą nędznicę leżącą na słomie, pogrążoną w najgorszej nędzy; poczuł w sercu prawdziwy ból współczucia, ale ból ten zmienił się w zdziwienie, gdy ujrzał chór dziewic schodzących z nieba, aby udzielić biednej umierającej pomocy i pocieszenia. Co więcej, sama Matka Boża swoją świętą ręką służyła swojej wiernej. Widząc to, ksiądz nie śmiał się zbliżyć, ale gdy chwalebna Dziewica spojrzała na niego łaskawie, uklękła, pochylając czoło aż do ziemi, aby oddać cześć swojemu Synowi w sakramencie. Gdy to uczyniła, inne dziewice również głęboko się pokłoniły, a następnie wstały i odsunęły się na bok, aby ustąpić miejsca wikariuszowi. Ponadto, gdy wdowa poprosiła o spowiedź przed przyjęciem Najświętszej Hostii, Najświętsza Dziewica natychmiast podniosła się z ziemi i nie znajdując nic innego, wzięła skromne siedzisko i własnoręcznie zaniosiła je w miejsce, gdzie spowiednik mógł lepiej usłyszeć spowiedź sakramentalną. Skromny ksiądz nie śmiał usiąść w obecności Jezusa i Maryi, ale zmuszony był to uczynić, aby wykonać gest Maryi. Po wysłuchaniu spowiedzi udzielił Wiatyku tej najszczęśliwszej duszy, która uniesiona miłością Boga, towarzystwem Maryi i innych chwalebnych dziewic, oddzieliła się od ciała, aby wzbić się w niebo i na wieki dziękować swojej wielkiej dobrodziejce.

Akt strzelisty

O, niezrównana Matko,

Która w życiu i w godzinie ostatniej

Jesteś naszą prawdziwą nadzieją,

Pociesz nasze serca.

Spraw, aby w ostatnich tchnieniach,

W obliczu ponurej grozy śmierci,

Wypowiedziały dusza i serce:

Maryjo, nadziejo, miłości!

Modlitwa

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo...

Pierwszy dzień czerwca. Sposób zapewnienia sobie opieki Maryi

Boże, wejrzyj etc.

1. Teraz, gdy zakończył się miesiąc Maryi, uważam za stosowne podsumować go, przekazując wam kilka przydatnych wskazówek, które pomogą wam zapewnić sobie opiekę naszej wielkiej Matki w życiu i w śmierci. Maryja, będąc naszą matką, z pewnością nienawidzi zniewag wyrządzanych jej synowi Jezusowi. Dlatego każdy, kto pragnie cieszyć się jej opieką w życiu i w śmierci, musi powstrzymać się od grzechu. Nasza nadzieja byłaby daremna, gdybyśmy wierzyli, że możemy cieszyć się opieką Maryi, obrażając jej syna Jezusa, którego kocha ponad wszystko. Ale my nie tylko musimy wystrzegać się obrażania Jezusa, ale także z całej siły serca rozważać boskie tajemnice Jego męki i naśladować Go w pokucie. Maryja sama powiedziała pewnego dnia do

św. Brygidy: „Córko, jeśli chcesz mi sprawić radość, Kochaj z całego serca mojego Syna Jezusa”.

Maryja jest ucieczką grzeszników, dlatego też my powinniśmy starać się świętymi radami, troską, modlitwą, dobrymi książkami i innymi sposobami prowadzić dusze do Jezusa i pomnażać dzieci Maryi. Nic nie jest Jezusowi droższe niż zbawienie dusz, dlatego Maryja, która tak czule kocha swojego Syna, nie może otrzymać większej czci niż ta, którą zdobywa się, pozyskując dla Niej jakąś duszę.

Musimy również starać się ofiarować jej w hołdzie zwycięstwo nad jakąś namiętnością. Jeśli więc ktoś z natury jest porywczy, często wybucha niecierpliwością, przekleństwami i bluźnierstwami, albo nabrał zwyczaju mówienia nieprzyzwoicie i z niewielkim szacunkiem dla rzeczy religijnych, powinien powściągnąć swój język, aby złożyć hołd Dziewicy. Krótko mówiąc, każdy powinien starać się unikać zła i czynić dobro z miłości do Maryi.

2. Wśród wielu dowodów czci, jakie możemy okazać Maryi, jest przygotowanie się do pobożnego świętowania jej uroczystości poprzez triduum, nowennę, oktawę, zgodnie z tym, co zwyczajowo czyni się w kościołach publicznych lub nawet w domach prywatnych. Św. Elżbieta, królowa Portugalii, w każdą sobotę i w wszystkie wigilie poprzedzające uroczystości Najświętszej Maryi Panny pościła, jedząc tylko chleb i wodę. Niektórzy inni zwyczajowo spowiadają się i przystępują do komunii świętej we wszystkie dni świąteczne, tak jak czynił św. Alojzy Gonzaga, św. Stanisław Kostka i inni. Inni dają jałmużnę ubogim i ofiarowują ją w intencji dusz, które za życia były najbardziej oddane Maryi. Są też pobożni czciciele Maryi, którzy na Jej cześć często uczestniczą we Mszy św. z intencją podziękowania Bogu za to, że wyniósł Maryję na najpiękniejszy tron w niebie. Inni oddają szczególną cześć świętym najbliższym Maryi, takim jak św. Józef, Jej najświętszy małżonek, św. Joachim i św. Anna, Jej najszcześniejsi rodzice.
3. Istnieją również szczególne praktyki pobożności, które są jak płomień ognia, rozpalające tę miłosierną Matkę miłością do nas. Na przykład modlitwa *Anioł Pański* rano, w południe i wieczorem; różaniec codziennie lub przynajmniej w każdy dzień świąteczny; uczestnictwo w nieszporach, udział w ćwiczeniach pobożności, które odbywają się w sobotę na cześć Jej Niepokalanego Serca. Ale zalecam wam, abyście każdego wieczoru przed snem trzykrotnie odmawiali następującą modlitwę: „Najświętsza Matko Dziewico Maryjo, spraw, abym zbawił swoją duszę”. Pamiętajmy też zawsze, że nabożeństwo do Maryi jest jednym z najpewniejszych środków do osiągnięcia życia wiecznego. Ona sama

zapewnia nas o tym, mówiąc: „ci, którzy są mi oddani, będą mieli życie wieczne”: *qui elucidant me, vitam aeternam habebunt.*

Przykład

Zalecam wam, abyście nigdy nie przepuszczali soboty bez uczynienia czegoś na cześć Maryi. Od najdawniejszych czasów Kościoła chrześcijanie praktykowali w sobotę jakąś formę nabożeństwa ku czci Najświętszej Dziewicy. Sobota oznacza odpoczynek i została wybrana, aby nawiązać do odpoczynku, czyli przebywania, które Słowo Boże raczyło sobie zapewnić w najczystszej łonie Maryi. Jednym z najgorętszych propagatorów kultu Maryi w sobotę był św. Ildefons, arcybiskup Toledo. Skomponował on kilka pieśni na cześć tej matki miłosierdzia, a w następną sobotę usłyszał aniołów, którzy śpiewali je w kościele, a wśród nich stała sama Maryja. Po tym wydarzeniu kult soboty szybko rozprzestrzenił się w całej Europie. Od X wieku w tym dniu praktykowano wstrzemięźliwość od mięsa na cześć Maryi. Niedługo potem skomponowano pieśń oraz nabożeństwo odprawiane w tym dniu. Zarówno modlitwa, jak i nabożeństwo zostały zatwierdzone przez papieża Urbana II na soborze w Clermont w 1095 roku. Nie pozwólmy, aby minęła jakakolwiek sobota bez popełnienia jakiegoś czynu cnoty ku czci Maryi, a jeśli to możliwe, przystąpmy do Komunii Świętej lub przynajmniej udajmy się na Mszę św. w intencji dusz w czyśćcu.

Akt strzelisty

O, gdyby pewnego dnia mógłbym ujrzeć

Wszystkie serca tęskniące z miłości

Do tak pięknej Królowej i usłyszeć,

Jak Jej imię wszędzie jest chwalone;

Niech na całej ziemi

Rozbrzmiewa ze słodką harmonią:

Niech żyje, niech żyje na zawsze Maryja!

Niech żyje Bóg, który tak bardzo ją umiłował!

Modlitwa

Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo...

Ofiarowanie serca Maryi

Aby ofiarować serce Maryi, wybiera się pierwszy dzień czerwca, który jest poświęcony Jej Najświętszemu Sercu, lub też inny dzień przed lub po tej dacie, zwłaszcza jeśli przypada uroczyste święto, takie jak Zielone Świątki, Boże Ciało lub podobne. Aby ofiarować siebie i cały miesiąc, który poświęcicie na cześć Maryi, w dniu poprzedzającym pójście do spowiedzi świętej, przygotujcie się do przyjęcia Komunii Świętej z wyjątkową żarliwością i pobożnymi myślami i uczuciami, po czym, po złożeniu dziękczynienia, które zwykle składacie, należy z żarliwością:

1. Ofiarować Maryi wszystkie nabożeństwa, które praktykowaliście przez cały miesiąc, i złożyć je w hołdzie Jej najczcigodniejszemu sercu.
2. Adorować teraz i przez cały dzień serce Maryi, które, jak objawił Pan, jest celem jej miłości i miłości wszystkich serc po sercu Jezusa, jest pełne wszelkiej łaski, jest sercem, z którego i dla którego spływa na nas wszelka łaska.
3. Połączyć swoje serce z sercami wszystkich świętych, zwłaszcza tych, którzy w tym życiu najbardziej kochali Maryję, aby w ten sposób uzupełnić niedoskonałość waszej miłości.
4. Modlić się do Maryi, aby na zawsze przyjęła ofiarę, którą składamy z naszego serca, i abyśmy mogli pewnego dnia złożyć jej hołd w niebie, tak jak teraz składamy jej słaby hołd na ziemi.
5. W tym dniu odmówić swoje modlitwy z większą żarliwością i pobożnością,

odwiedźcie jakiś kościół lub obraz Maryi, dajcie jałmużnę, krótko mówiąc, spędźcie ten dzień tak święcie, jak tylko potraficie.

Jezus i Maryja niech zawsze żyją w waszych sercach.

Formuła ofiarowania serca Maryi

Najświętsza Dziewico, Matko Boża Maryjo, ja, N. N., choć grzesznik niegodny, padam do Twoich stóp, w obecności wszechmocnego Boga i całych niebios, i ofiaruję Ci moje serce wraz z całą jego miłością: poświęcam je Tobie i pragnę, aby zawsze należało do Ciebie i do Twojego umiłowanego Jezusa. Przyjmij, o najłaskawsza Matko, od Twojego ubogiego sługi tę ofiarę zjednoczoną z sercami wszystkich świętych i spraw, abym od tej chwili zaczął i ciągle żył wyłącznie dla Ciebie, dla Twojego najświętszego Syna i mojego Boga. Z Jego Boską pomocą i Twoją miłością obiecuję to uczynić.

Między wasze dwa serca, Jezu i Maryjo, wstawcie moje biedne serce, aby zapłonęło całe Waszą najczystsza miłością, aby żyjąc waszym pięknym ogniem na ziemi, płonęło potem wieczną miłością do Was w niebie, w towarzystwie aniołów i świętych.

Modlitwa św. Bernarda

Pomnij o Najświętsza Panno Maryjo, że nigdy nie słyszano, abyś opuściła tego, kto się do Ciebie ucieka, Twej pomocy przyzywa, Ciebie o przyczynę prosi. Tą ufnością ożywiony do Ciebie, ó Panno nad pannami i Matko, biegnę, do Ciebie przychodzę, przed Tobą jako grzesznik płaczący staję. O Matko słowa, racz nie gardzić słowami moimi, ale usłysz je łaskawie i wysłuchaj. Amen.

Odpusty udzielone przez papieża Piusa IX

Z wielką radością ogłaszamy naszym czytelnikom, że Ojciec Święty, panujący Pius

IX, raczył udzielić apostolskiego błogosławieństwa wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczyniają się do rozpowszechniania *Czytanek Katolickich*.

Ksiądz Jan Bosko, pragnąc promować pieśni i hymny ku czci Boga, Najświętszej Maryi Panny i świętych, błagał panującego Najwyższego Pasterza o udzielenie następujących odpustów, na które Ojciec Święty łaskawie się zgodził, podpisując własnoręcznie czcigodny reskrypt.

1. Rok odpustu dla tych, którzy bezpłatnie uczą śpiewu pieśni sakralnych, praktykując je publicznie lub prywatnie przynajmniej kilka razy; 100 lat odpustu dla tych, którzy praktykują je w oratorium publicznym lub prywatnym za każdym razem, gdy się odbywa.
2. Odpust zupełny do uzyskania pod koniec miesiąca maryjnego przez tych, którzy w ciągu tego miesiąca w szczególny sposób zajmowali się śpiewaniem pieśni ku czci Boga w kościele i uczestniczyli w nabożeństwach miesiąca maryjnego.
3. Odpust zupełny raz w miesiącu dla tych, którzy w co najmniej cztery dni świąteczne lub nawet dni powszednie wezmą udział w śpiewaniu lub nauczaniu pieśni ku czci Boga; odpusty te można uzyskać w dniu, w którym zostanie odprawiona Msza Święta z Komunią świętą. Aby można było uzyskać wyżej wymienione odpusty, pieśni muszą być zatwierdzone przez władze kościelne.
4. Odpust ten można zastosować w intencji dusz zmarłych wiernych.

Romae apud S. Petrum, die 7 aprilis 1858.

Benigne annuimus iuxta petita

PIUS P. P. IX.

Chwalcie Maryję[\[7\]](#)

Chwalcie Maryję,

O wierne języki.

Niech w niebiosach rozbrzmiewa

Wasza harmonia.

Chwalcie, chwalcie, chwalcie Maryję.

Maryjo, jesteś lilią

Czystej białości,

Co serce rozmiłowuje

W Słowie, Twoim Synu.

Chwalcie, itd.

Z boskiego światła

Jesteś szlachetną jutrzenką,

Słońce Cię adoruje.

Księżyc się kłania.

Chwalcie, itd.

Potęźną stopą

Miażdżysz wrogą głowę

Odwiecznego

Złego węża.

Chwalcie, itd.

Twoje czyste łono

Dało pokarm i schronienie

Wielkiemu Dzieciątku,

Jezusowi z Nazaretu.

Chwalcie, itd.

Już królujesz szczęśliwa

Pośród chórów anielskich,

Dźwięcznymi pieśniami

Przez wszystkich wywyższana.

Chwalcie, itd.

Niebo darzy Cię

Najpiękniejszymi łaskami,

I krąg gwiazd

Tworzy Ci koronę.

Chwalcie, itd.

O Matko Boża,

I mistyczna Różo,

Wspomóż litościwie

Mojego ducha.

Chwalcie, chwalcie, chwalcie Maryję.

Z aprobatą Rewizji Kościelnej.

Turyń, druk G. B. Paravia e Compagnia, 1858

[1] *Il mese di maggio*; Genova 1747.

[2] Panujący nam Pius IX udziela 100 dni odpustu za każde odmówienie tej modlitwy.

[3] Panujący nam Pius IX udziela 100 dni odpustu za każde odmówienie powyższej modlitwy.

[4] Panujący nam Pius IX udzielił 300 dni odpustu za każdym razem, gdy odmówi się tę modlitwę św. Bernarda ze skruszonym sercem, a odpust zupełny temu, kto odmówi ją przez cały miesiąc, do wykorzystania w wybranym dniu tego miesiąca.

[5] Papież Pius IX udziela 300 dni odpustu za każde odmówienie tej modlitwy, a kto odmówi ją codziennie przez miesiąc, otrzyma odpust zupełny w dniu, w którym przystąpi do spowiedzi i Komunii Świętej.

[6] Panujący Pius IX udziela 100 dni odpustu za każdym razem, gdy odmówi się tę modlitwę, a odpust zupełny tym, którzy odmówią ją przez miesiąc, w dniu, w którym przystąpią do spowiedzi i Komunii.

[7] Była to pieśń maryjna znana i śpiewana w Oratorium św. Franciszka Salezego na Valdocco w czasach Księdza Bosko.